

IV/8/18

Związek Nauczycielstwa Polskiego  
MIEJSKA RADA ZAKŁADOWA  
w Radomiu

4

0  
LAT

**TECHNIKUM**

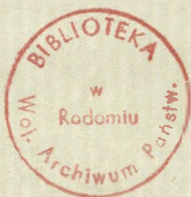
**I ZASADNICZEJ SZKOŁY  
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO  
IM. JANA KILIŃSKIEGO  
W RADOMIU**

Związek Nauczycielstwa Polskiego  
MIEJSKA RADA ZAKŁADOWA  
w Radomiu

40  
LAT

Technikum  
i Zasadniczej  
Szkoły Zawodowej  
Przemysłu Skórzanego

Radom — czerwiec 1967



inv. 2306

Wojewódzkie Archiwum Państwowe  
ul. Rynek 1, tel. 211-59  
26-600 R A D O M

Książki przyjęto i wpisano

do księgi akcesji str. 28 poz. 28  
Data 22-7-78 podpis [signature]

Jw. Nr. 48 27

WDA-1. Zam. 719. Nakład 2000. T-80.

## Wstęp

Obecne Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Skórzanego w Radomiu — wielki kombinat szkoleniowy pracujący dla potrzeb przemysłu skórzanego w kraju — jest owocem ostatnich głównie 13 lat, rezultatem połączenia dwóch istniejących na terenie Radomia w latach 1950—1953 bliźniaczych szkół tego typu: Technikum Przemysłu Skórzanego przy ulicy Śniadeckich Nr 5 i Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego przy ul. Słowackiego 17. Ale w sensie historycznym i merytorycznym jest ono jak najściślej związane z okresem sprzed 40 lat, gdy w Radomiu, jednym z ważniejszych ośrodków przemysłu garbarskiego, powstaje pierwsza placówka szkoleniowa, której głównym zadaniem było kształcenie kadr dla przemysłu skórzanego i szerzenie wśród jego pracowników wiedzy i kultury technicznej. Była to Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarska. Pierwsza i jedyna na przestrzeni długich 20 lat, jakże brzemiennej w wielkie wydarzenia i nie mniejsze zmiany w życiu narodu i państwa: trudne i niedobre lata 20-lecia międzywojennego, ponure i tragiczne czasy okupacji i wreszcie niełatwe, ale radosne pierwsze lata burzliwego rozwoju życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski Ludowej.

Wydarzeniom tym i przemianom podlega również i Szkoła; zmienia się też jej struktura organizacyjna i nazwa. Początkowo 3-letnia, potem 4-letnia Szkoła Chemiczno-Garbarska, w wyzwolonej Polsce jako Męskie Gimnazjum Chemiczno-Garbarskie, Liceum i Gimnazjum, a wreszcie Technikum Przemysłu Skórzanego — odradza się i wzbogaca, wciąż spełniając swoje podstawowe zadania.

W okresie burzliwego rozwoju przemysłu skórzanego sama już jednak zadaniom tym sprostać nie zdołała. Powstają nowe szkoły skórzane w różnych regionach kraju, a również i w Radomiu, gdzie od 1950 roku szybko rozwija się, rośnie Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Skórzanego pod kierownictwem dyr. Stefana Kielicha.

Właśnie z połączenia obu tych szkół, z ich dorobku i doświadczeń powstał i rozwinął się na terenie dawnej Szkoły Garbarskiej dzisiejszy kombinat szkolny: Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Skórzanego w Radomiu, którego rola i zadania są kontynuacją i pełniejszym, twórczym rozwinięciem dzieła, zapoczątkowanego przed 40 laty.

## POWSTANIE SZKOŁY

*„...Żywi nas zasób pracy plemion długiej...”*

Powstanie Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej, pierwszej w Polsce — i przez długie lata jedynej — placówki szkoleniowej kształcącej fachowe kadry techniczne dla przemysłu skórzanego (ściślej — garbarstwa i futrzarstwa) przypada na rok 1927 i wiąże się z jej twórcą, inż. Leonem Blaszyńskim, ówczesnym nauczycielem średnich szkół łódzkich, lecz z Radomiem związanym wspomnieniami młodości, częściowo pracą i osobistymi kontaktami z całym szeregiem przedstawicieli radomskiej inteligencji.

Myśl założenia tej szkoły zrodziła się — wg własnego oświadczenia jej twórcy — pod wpływem pewnego artykułu rozważającego konieczność szybszego i wielokierunkowego rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce, zarówno ze względów gospodarczych jak i społecznych. Względy gospodarcze dyktowały pilną potrzebę podniesienia naszego przemysłu na wyższy poziom naukowy i techniczny (szczególnie tam, gdzie zacofanie było najbardziej widoczne), aspekt zaś społeczny zagadnienia wyraził się w dążeniu do udostępnienia wielkiej rzeszy młodzieży (głównie biedniejszej) możliwości zdobycia wykształcenia średniego — zawodowego.

Zafascynowany ideą tego artykułu, kieruje inż. L. Blaszyński swoją myśl ku bliskiemu sobie Radomiowi, wielkiemu ośrodkowi przemysłu garbarskiego, który wydaje mu się naturalnym terenem realizacji tej idei, bezspornie słusznej i możliwej do urze-

czywistnienia. I tak oto rodzi się koncepcja szkoły chemiczno-garbarskiej w Radomiu.

Wykonanie tego zamierzenia okazało się jednak w ówczesnych warunkach wcale niełatwe. Natychmiast spiętrzyły się wielorakie trudności: sprawa lokalizacji szkoły, urządzeń i pomocy naukowych, obsady personalnej, stworzenie warunków, które by uzyskały aprobatę władz oświatowych i pozwoliły na jej, otwarcie.

Niezbędne były w tym celu znaczne fundusze, jak i wszechstronna pomoc zainteresowanych sfer gospodarczych i oświatowych. Niestety, obu tych istotnych elementów na razie zabrakło, toteż pierwsza próba zorganizowania szkoły zawodowej podjęta w roku 1926 nie powiodła się i skończyła zgoła nieoczekiwanie utworzeniem kursów dokształcających gimnazjalnych. Istnienie jednak tych kursów stało się, być może, ważnym punktem oparcia dla dalszej działalności zmierzającej do realizacji powziętych zamierzeń: do nawiązania bliższych kontaktów z przedstawicielami przemysłowców garbarskich oraz zapewnienia sobie pomocy wybitniejszych ludzi ze sfer gospodarczych i oświatowych. Tym razem nadzieje i poczynione zabiegi nie zawiodły.

Mianowicie, w początkach 1927 r. dzięki przychylnemu stanowisku członków znanej garbarskiej Spółki Akcyjnej „Nowość” została pomyślnie rozwiązana sprawa lokalizacji szkoły. Zarząd Spółki zgodził się wydzierżawić dla celów szkolnych stare, częściowo zdewastowane, pokoszarowe budynki znajdujące się na terenie nieruchomości zwanej „Klemczyzna” (przylegającej do osiedla „Obozisko”) pod warunkiem ich wyremontowania i trwałego zabezpieczenia. Dzierżawa była bezpłatna i obejmowała okres 10 lat.

Ten pomyślny fakt nie rozwiązywał oczywiście wszystkich trudności związanych z lokalizacją szkoły. Ów rozległy (około 17 000 m<sup>2</sup>) znajdujący się na dalekich (ówcześnie) peryferiach miasta teren wymagał przynajmniej częściowego wyrównania i uporządkowania.

Spośród 3 murowanych budynków (pomijając stare pokoszarowe szopy) tylko jeden, główny i największy (częściowo dwupiętrowy) mógł się nadawać na obiekt szkolny, ale i ten był

w stanie zupełnej dewastacji. Aby doprowadzić go do stanu używalności, a co więcej dostosować do potrzeb szkolnych, należało pokryć go nowym dachem, położyć nowe stropy i belkowania, przebudować wewnętrzne rozmieszczenie sal, ułożyć podłogi i wmontować nowe ramy okienne. To ogromne zadanie zostało w znacznej mierze wykonane już przed 1 września 1927 r. W każdym razie Komisja Oświatowa powołana do zbadania warunków lokalowych przyszłej szkoły uznała je za zadowalające, zalecając jedynie zaprowadzenie koniecznych urządzeń higieniczno-sanitarnych.

W tym samym czasie inż. Korolec, dyrektor Szkoły Rzemiosł, dostarczył na warunkach kredytowych kompletu niezbędnych urządzeń szkolnych z produkcji swoich warsztatów (ławki, stoły, tablice), a Towarzystwo „Wiedza” na podobnych warunkach zaopatrzyło szkołę w konieczne pomoce naukowe (chemikalia, szkło laboratoryjne i inne).

W tym stanie rzeczy sprawa zezwolenia władz szkolnych na otwarcie szkoły i skompletowanie personelu nie nastęrczały już poważniejszych trudności.

Pismem z dnia 23.VI.1927 r. Nr IIIP 709/27 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udzieliło inż. Leonowi Blaszyńskiemu koncesji na otwarcie i prowadzenie szkoły pod nazwą Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarska L. Blaszyńskiego w Radomiu. Prawie jednocześnie pismem z dnia 27.VIII.1927 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego udzieliło inż. L. Blaszyńskiemu zezwolenia na prowadzenie również Gimnazjum Męskiego, a więc trzeciej już z kolei placówki szkoleniowej (po Kursach dokształcających i Szkole Garbarskiej) usytuowanej w nowym budynku szkolnym. W sumie powstało coś w rodzaju kombinatu szkoleniowego — być może podyktowanego koniecznościami finansowymi i wielkimi potrzebami materialnymi nowo otwartych placówek szkolnych.

Na stanowisko dyrektora wszystkich tych szkół zaangażował inż. Blaszyński dr. Juliusza Vorbrodta, znanego chemika i pedagoga.

W dniu 10 września 1927 r. nastąpiło otwarcie szkół, z których dwie gimnazjalne miały krótki, niespełna roczny żywot, a tylko

jedna z nich: Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarską przetrwała po dziś dzień, a dalszym rozwojem i dorobkiem poświadczyła rację swojego powstania.

Jednocześnie stała się jeszcze jednym potwierdzeniem jakże słusznej myśli Marksa, że idee wyrażające rzeczywiste i dojrzałe (lub dojrzewające) potrzeby społeczne zawsze sobie utorują drogę i znajdą ludzi, którzy im służyć będą.



*inż. LEON BLASZYŃSKI założyciel szkoły*

## DZIEJE SZKOŁY w latach 1927—39

Powstanie Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej nie mogło oczywiście przesądzać o jej trwałości i perspektywach rozwojowych. Od początku zarysowały się poważne trudności — przede wszystkim finansowe. Szkoła była prywatna i mogła bazować swoje istnienie prawie wyłącznie na dochodach z opłat uczniowskich. Wprawdzie uczniów w Gimnazjum i szkole garbarskiej było 208, opłaty za naukę wysokie (50 zł miesięcznie), mimo to osiągnęte stąd wpływy gotówkowe nie mogły sprostać rzeczywistym potrzebom finansowym założonych szkół. Istniała bowiem konieczność nie tylko stałych, nowych inwestycji, dalszego wyposażenia szkół w pomoce naukowe oraz pokrywania wydatków personalnych, ale również dokonywania stałych ratalnych spłat z tytułu zaciągniętych zobowiązań pieniężnych związanych z uruchomieniem szkół. Był ich staję się niepewny, atmosfera, wśród pewnej przynajmniej części grona nauczycielskiego, nerwowa.

Po dwóch miesiącach opuszcza stanowisko dyrektora dr Juliusz Vorbrodt, odchodzą niektórzy nauczyciele. Młodzież widzi tę sytuację, czuje się rozgoryczona, zawiedziona, niespokojna o swój los. W tych ciężkich warunkach inż. Blaszyński Leon nie załamuje się jednak. Sam kieruje sprawami finansowymi i inwestycjami, pełni funkcje administratora i dyrektora oraz zastępuje brakujących nauczycieli. Młodzież uspokaja i budzi w niej wiarę w bliską, lepszą przyszłość. Po kilku miesiącach angażuje nowego dyrektora w osobie inż. Wacława Sokół-Kutyłowskiego. Równocześnie usilnie zabiega o pomoc finansową Ministerstwa —

na razie bez konkretnego efektu. Pragnie uratować byt Szkoły Chemiczno-Garbarskiej, bo z Kursów Doksztalających i Gimnazjum Męskiego chętnie by zrezygnował już w ciągu roku szkolnego, gdyby nie kategoriyczny sprzeciw Kuratorium.

Dla uratowania jednak szkoły, dla stworzenia jej trwałych podstaw materialnych trzeba było, aby stała się ona placówką społeczną.

I oto już od początku roku 1928 inż. Blaszyński Leon inicjuje założenie w Radomiu Towarzystwa Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej, którego jednym z celów miało być objęcie patronatu nad szkołą. Trzeba stwierdzić, że ta inicjatywa spotkała się raczej z pewną niechęcią i oporem znacznej części ogółu garbarzy radomskich, jednakże po pewnym czasie, w wyniku licznych spotkań i debat, udało się skompletować Komitet Założycielski złożony z przedstawicieli grona nauczycielskiego, przemysłu chemicznego i śmiałych, społecznie nastawionych przemysłowców garbarskich.

Po opracowaniu Statutu oraz ukonstytuowaniu się Zarządu Towarzystwo zostało zalegalizowane przez władze wojewódzkie. Prezydium Towarzystwa stanowili:

inż. G. Braun	— prezes
Jerzy Cieński	— wiceprezes
Włodzimierz Iwanowski	— skarbnik
Jan Walkiewicz	— sekretarz

Zgodnie z art. 5 h Statutu jednym z zadań Towarzystwa miało być prowadzenie szkoły i kursów chemiczno-garbarskich, a pierwszą Jego czynnością stało się przejęcie Szkoły Chemiczno-Garbarskiej. W lipcu 1928 r. Ministerstwo Oświaty wyraziło zgodę na przejęcie szkoły przez Towarzystwo, a 6 sierpnia tegoż roku w kancelarii rejenta Wacława Roguskiego podpisano formalny akt kupna-sprzedaży Szkoły wraz z całym majątkiem i wyposażeniem za sumę 64 000 zł. Sumę tę, przekazaną przez Ministerstwo Oświaty, wypłaciło Towarzystwo inż. Leonowi Blaszyńskiemu w dwóch ratach, jako ekwiwalent kosztów związanych z poczynionymi inwestycjami i celem pokrycia ciążących na szkole zobowiązań płatniczych.

Gimnazjum i Kursy Doksztalające zostały już wcześniej z końcem roku szkolnego zlikwidowane. Wkrótce inż. Leon Blaszyński opuścił Radom, interesując się jednak nadal losami Szkoły jako członek Towarzystwa.

Spełnił on trudną, pionierską rolę, a nie mogąc dalej dzieła swego prowadzić, przekazał je w pewniejsze, społeczne ręce. Ale po wielu latach, już w Polsce Ludowej, nawiąże znowu bliski kontakt ze szkołą i będzie współpracował w jej rozwoju jako naczelnik Wydziału Szkolenia CZPS w Łodzi.

Z jego też inicjatywy w roku 1949/50 zostanie zorganizowane Liceum (później Technikum) Przemysłu Skórzanego dla Dorosłych o specjalności garbarsko-futrzarskiej i obuwniczej.

Tymczasem nowym właścicielem Szkoły stało się Towarzystwo, a sama szkoła zmienia nieco swój charakter i nazwę i jako placówka prywatno-społeczna p.n. Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarska Towarzystwa Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej w Radomiu istnieje przez cały niemal okres 20-lecia międzywojennego, dopiero w roku 1938/39 przekształcona na typ gimnazjalny.

Zgodnie ze Statutem Szkoły uchwalonym pod koniec 1928 roku Towarzystwo jako jej właściciel miało dbać o zapewnienie jej materialnych warunków rozwojowych, o należyte wyposażenie w urządzenia i pomoce naukowe odpowiadające charakterowi i zadaniom Szkoły, o stworzenie właściwych warunków higieniczno-sanitarnych stosownie do wymogów władz oświatowych.

Istotne wnikanie w potrzeby Szkoły i mobilizowanie środków dla ich zaspokojenia stało się zasadniczą treścią działalności Towarzystwa. A chociaż samo ono nie dysponowało większymi zasobami finansowymi, to jednak na skutek rozlicznych zabiegów, starań i znacznej operatywności zapewniło szkole stałe dotacje Ministerstwa W.R. i O.P., pomoc finansową Min. Przemysłu i Handlu, Izby Przemysłowo-Handlowej i miejscowego samorządu gospodarczego. Dzięki tym zabiegom Min. Oświaty udziela Towarzystwu subwencji w wysokości 163 tys. zł w celu nabycia od Spółki Akcyjnej „Nowość” dzierżawionego dotychczas terenu wraz z zabudowaniami użytkowymi przez szkołę. (akt notarialny z dn. 8.IX.1931 r.) Poddano gruntownej przebudowie główny

budynek szkolny, szczególnie sale laboratoryjne, wzbogacono poważnie wyposażenie szkoły, przeprowadzono ostateczną, stosownie do potrzeb życia szkolnego, niwelację terenu, a wreszcie począwszy od roku 1936 przystąpiono do budowy nowych warsztatów szkolnych, których ukończenie przewidziano na rok 1940/41.

Ważnym odcinkiem działalności Towarzystwa była propaganda szkoły wśród sfer przemysłowych, przede wszystkim Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy i Związków Chemików Polskich, których wybitni przedstawiciele stali się jego członkami.

Dzięki temu wzrastało znaczenie szkoły, obecnie już w skali ogólnokrajowej, zawiązywały się ściślejsze kontakty, dokonywała się wymiana doświadczeń w dziedzinie osiągnięć naukowych, teoretycznych i praktyczno-szkoleniowych. Wreszcie powoli ulegał zmianie niechętny stosunek przemysłowców garbarzy do sprawy praktyk zawodowych uczniów i absolwentów Szkoły w zakładach przemysłowych.

Tak więc powstanie i działalność Towarzystwa stworzyły warunki trwałości Szkoły i zabezpieczyły jej możliwości rozwojowe. Ale o jej właściwym rozwoju, osiągnięciach i roli, jaką miała spełnić, musiało zadecydować jej życie wewnętrzne: stała i twórcza praca w dziedzinie naukowej i pedagogicznej, teoretycznej i praktycznej całego personelu szkolnego z dyrektorami na czele.

Pierwsze dwa lata istnienia szkoły — to głównie uporczywa walka o jej zachowanie, jej byt. Jak wiemy, nie było to łatwe. Szkoła była rozwojowa, uboga, pracująca początkowo w zupełnie prymitywnych warunkach. Ilość uczniów niewielka: 103 i poniżej tej liczby. Charakter Szkoły też nie dość określony — mimo jej nazwy — jak i jej stopnia organizacyjnego.

W założeniach pomyślana jako 3-letnia szkoła średnia (co najmniej) o podbudowie 5—6 klas gimnazjalnych, nie wytrzymała dłuższej próby życia. Podobnie jak i zbyt ambitny, nie odpowiadający realnym możliwościom program — zresztą bardziej chemiczny niż garbarski. W roku 1927/28 utworzono dwa kursy (klasy): wstępny (dla mniej zaawansowanych) i pierwszy; w następnym: pierwszy i drugi. Opracowano wówczas Statut Szkoły

i plan nauki zatwierdzony przez władze szkolne. Zorganizowano laboratorium chemiczne i podjęto uchwałę o urządzeniu laboratorium garbarskiego (tzw. „garbowanie w próbkach”). Poczyniono również pierwsze próby zorganizowania życia młodzieży na podstawie założeń regulaminu szkolnego.

W roku 1929 Towarzystwo rezygnuje z dalszej współpracy dyr. inż. Wacława Sokół-Kutyłowskiego i na stanowisko dyrektora szkoły angażuje dr. Juliusza Vorbrodta, który pełni swoje funkcje do początku roku 1932/33.

W latach tych precyzuje się wyraźniej schemat organizacyjny Szkoły oraz jej charakter. Począwszy od roku 1930/31 Szkoła staje się 4-letnią na podbudowie 7-letniej szkoły podstawowej, w związku z czym opracowano nową siatkę godzin i nowe programy w zakresie przedmiotów zawodowych. Jednocześnie w roku 1930 kończy szkołę pierwszy, a w 1931 drugi rocznik 3-letniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej. To pierwsi absolwenci.

W okresie tym zaznacza się wyraźniejszy postęp w zakresie prac organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych. Opracowano nowy regulamin dla młodzieży, wzmocniono dyscyplinę szkolną, zorganizowano samorząd uczniowski i ożywioną pracę kółek naukowych, zwrócono też baczniejszą uwagę na udział młodzieży w życiu społecznym. W dziale usprawnienia nauczania wzbogacono wyposażenie pracowni chemicznej, zorganizowano komisje przedmiotowe oraz wydano materiały pomocnicze do nauki młodzieży, a między innymi:

Kurs techniki garbowania — inż. Dunaj St.

Kurs ćwiczeń z chemii og. — inż. M. Pietrzykowski

O skórach na oprawę książek zabytkowych — dyr. Vorbrodt J.

Zaplanowano równocześnie uruchomienie prowizorycznych warsztatów garbarskich. W tym czasie niewątpliwie Szkoła okrzepła wewnętrznie, podniósł się jej poziom naukowy, zahamowana została nadmierna płynność kadry nauczycielskiej.

Z początkiem roku 1932/33 dyr. J. Vorbrodt opuszcza szkołę, a w wyniku ogłoszonego przez Towarzystwo konkursu stanowisko dyrektora obejmuje Henryk Suliga, nauczyciel chemii i działacz społeczno-oświatowy, znany już szkole jako jej nauczyciel



z lat poprzednich. Od tego czasu, a szczególnie od roku 1934/35 zaznacza się szybki i wszechstronny rozwój szkoły we wszystkich dziedzinach życia wewnątrz-szkolnego i pozaszkolnego oraz wzrost jej roli i znaczenia o zasięgu ogólnokrajowym.

Złożyły się na to chyba trzy czynniki: 1) sama osobowość dyrektora H. Suligi — jego doświadczenie i mądra rozważa w sprawach dydaktyczno-wychowawczych, zdolności organizacyjne, wyrobienie społeczne i umiejętność wiązania ludzi i instytucji ze sprawami i problemami Szkoły; 2) stabilizacja zasadniczej kadry wykładowców o wysokich przeważnie kwalifikacjach zawodowych i naukowych; 3) ogromne wzmoczenie działalności Towarzystwa Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej, kierowanego podówczas przez takich ludzi, jak: Jerzy Cieński. Włodzimierz Iwanowski i Zygmunt Klonowski.

Dzięki harmonijnemu współdziałaniu tych trzech czynników rozwój szkoły dokonywał się w szybkim tempie i z każdym rokiem wzrastał. Oto jak w największym skrócie przedstawiał się ten rozwój:

W tych latach dokonano ostatecznej niwelacji terenu, urządzono plac ćwiczeń i gier oraz boisko sportowe dla młodzieży. Przeprowadzono ponownie przebudowę wewnętrzną głównego budynku szkolnego z uwzględnieniem maksymalnego i racjonalnego wykorzystania pomieszczeń dla celów szkolnych — w ten sposób stworzono pomyślne warunki dla pełnego urzędzenia i wyposażenia 3 sal lekcyjnych, 2 pracowni chemicznych, 1 pracowni mikrobiologicznej i fizycznej, pracowni kreślarskiej, 2 gabinetów: fizycznego i chemicznego, pokoju wagowego, gabinetu doktora, pomieszczeń administracyjnych oraz dwóch magazynów: chemikaliów i skór gotowych. Szczególnie zadbano o rozbudowę i wyposażenie laboratorium chemicznego (łącznie z garbarskim); rozległe pomieszczenie (5 sal o pow. 310 m<sup>2</sup>), umeblowanie, aparatura i chemikalia stale uzupełniane i pomnażane umożliwiały jednoczesną pracę 60 uczniom. Pełniło ono poza tym rolę ważnego ośrodka usługowego wykonując różnorakie analizy dla firm i instytucji gospodarczych i państwowych (około 30 rocznie).

Stało się ono dumą szkoły, tym bardziej, że według opinii

niektórych wybitnych znawców mogło ono śmiało konkurować z pracowniami znanych szkół zagranicznych (np. we Freibergu czy w Karlowym Hradecu).

Pracownia mikrobiologiczna, zorganizowana w 1934 r. łączyła się łącznie z pracownią fizyczną w 2 salach o powierzchni 131 m<sup>2</sup>, co pozwalało na równoczesną pracę 30 uczniów. W zestawieniu jednak z laboratorium chemicznym wyposażenie jej w niezbędną aparaturę było znacznie skromniejsze: 1 epidiaskop, 5 mikroskopów i 1 sterylizator.

Natomiast w pełni urządzona została i wyposażona sala rysunku zawodowego i kreśliń przeznaczona dla 40 uczniów. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem w rozwoju szkoły stało się uruchomienie warsztatu szkolnego. Było to konieczne ze względu na charakter szkoły, (nie była ona chemiczna, lecz chemiczno-garbarska), jej zadania dydaktyczno-wychowawcze, ale również i cele ekonomiczne. Ani wiadomości teoretyczne, ani doświadczalna pracownia garbarska nie mogły ich zastąpić. Dlatego też postanowiono niezwłocznie już w 1932/33 zorganizować i uruchomić prowizoryczny na razie warsztat szkoleniowy garbarski w istniejącym obok gmachu głównego małym parterowym budynku o łącznej powierzchni 202 m<sup>2</sup>. Na tej niewielkiej przestrzeni w 5 wydzielonych pomieszczeniach skupiły się wszystkie działy produkcji garbarsko-futrzarskiej: dział mokry, dział garbowania, suszarnia i wykańczalnia wraz z nieodzownymi urządzeniami i maszynami: 5 kadzi, 3 beczki obracalne (bębny) prasa do wyciskania skór, 3 motory elektryczne, strugarka, rozciągarka ręczna, strugarka talerzowa, nablyszczarka, aparat natryskowy, 2 beczki do czyszczenia futer, stęp do garbowania zamszy oraz inne drobne narzędzia garbarskie.

Warunki lokalowe były istotnie nad wyraz trudne, wyposażenie zupełnie prymitywne — nie sprzyjały one ani produkcji, ani szkoleniu uczniów, ale bądź co bądź był to już przecież prawdziwy warsztat garbarski. Co więcej — mimo tak niepomyślnych warunków spełniał on podstawowe wymogi szkoły garbarskiej, przejawiając stałą tendencję rozwojową tak w dziedzinie produkcji, jak i szkolenia.

Tak np. gdy w 1932/33 ilość przerobionych skór wynosiła 917

sztuk, to w roku 1936/37 osiągnęła liczbę 5260 (skór własnych i cudzych, oddanych do przerobu) i dalej wskazywała tendencję zwykłą, co w efekcie przynosiło również wzrastające zyski finansowe wyrażające się kwotą: od 2—3 tys. zł rocznie.

Zgodnie ze szkoleniowym charakterem warsztatu produkcja była wieloasortymentowa, bardzo zróżnicowana tak pod względem rodzaju dostarczonego surowca, jak jego przerobu. Obejmowała ona jednak głównie skóry obuwowe (garbowania chromowego), galanteryjne, futerkowe, irchy, rzadko czyniono próby garbowania skór specjalnych (np. introligatorskich). Brak pomieszczeń i odpowiednich urządzeń nie pozwalał na rozwój produkcji roślinnej, ale i w tej dziedzinie zaznaczył się w ostatnich latach pewien przełom: udało się mianowicie po raz pierwszy wyprodukować 5 partii blanków rymarskich, 2 partie fale drów, 3 partie skór świńskich na siodła oraz — niewątpliwy sukces — 2 partie skór podeszwowych. Niezależnie jednak od efektów produkcyjnych warsztat spełniał ogromną rolę dydaktyczno-wychowawczą: wiązał teoretyczne wiadomości uczniów z bezpośrednimi praktycznymi procesami produkcji garbarskiej, uczył zawodu garbarskiego, metod produkcyjnych i racjonalnej organizacji pracy — tej ostatniej szczególnie poprzez zapoznanie ich z działalnością biura warsztatowego: technicznego i administracyjno-handlowego. Dokładnie opracowany regulamin warsztatowy oraz harmonogram zajęć uczyły dyscypliny i kultury pracy zawodowej. A przy tym sprawa chyba niemałej wagi: dzięki warsztatowi następowała zasadnicza przemiana w postawie uczniów wobec zawodu garbarskiego: budziło się zainteresowanie pracą i zawodem garbarskim, kształtowało się nowe oblicze psychiczne ucznia Szkoły Chemiczno-Garbarskiej, związanego w coraz większej mierze również i emocjonalnie z obranym zawodem.

Już w 1933/34 z satysfakcją podkreśla to dyr. Suliga mówiąc, iż „odnieśliśmy znaczny sukces, przejawiający się w większym zainteresowaniu garbarstwem uczniów kursu IV oraz w bardzo dodatnim nastawieniu na ten przedmiot nauczania”. A rok później w sprawozdaniu zamieszczonym w „Wiadomościach Polskiego Zw. Garb. Pol.”, stwierdzi: „Ze szkoły o charakterze che-

miczno-garbarskim powstała stopniowo placówka szkoląca techników garbarzy, uwzględniająca jednak nauczanie chemii w stopniu niezbędnym do dokładnego zrozumienia procesów chemicznych odgrywających ogromną rolę w wyprawie skór”.

Rozwijając w dalszym ciągu swą myśl — zadania szkoły i jej profil zawodowy sformułował następująco:

„Zadaniem szkoły jest przygotowanie fachowca, który mógłby kierować mniejszym lub średnim zakładem garbarskim lub biało-skórnicznym, a w większym objąć kierownictwo jednego z działów, a do zakresu jego czynności należy ocena jakości surowca, nadzór nad jakością i wydajnością produkcji i kontroli, opracowanie receptury dla poszczególnych procesów, umiejętne wykorzystanie podanych przepisów, nadzór nad sprawnym działaniem maszyn i urządzeń, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy”.

Tak szeroko pojęte zadanie Szkoły narzucało konieczność zbudowania nowych warsztatów odpowiadających wymogom szkoleniowo-produkcyjnym i sanitarno-higienicznym. Istotnie, już w 1936 roku rozpoczęto pierwsze prace, ale z powodu wciąż ograniczonych środków finansowych budowa przebiegała powoli, tak że w roku 1939 nowe warsztaty szkolne (hale produkcyjne oraz część przeznaczona na magazyny, stację doświadczalną i administrację) stanęły dopiero w stanie surowym. Na urządzenia wewnętrzne i wyposażenie należało jeszcze poczekać.

A tymczasem 1 września na Radom spadają niemieckie bomby, jedna z nich uderza właśnie w nowy budynek warsztatowy.

Równoległe z rozbudową bazy materialno-wytwórczej i w ścisłym związku z nią Szkoła dopracowywała się nowych metod dydaktycznych i wychowawczych.

Rósł poziom naukowy, szczególnie w zakresie przedmiotów zawodowych, jak: chemii, mikrobiologii, technologii, maszynoznawstwa i rysunku technicznego oraz praktycznego przygotowania zawodowego. Decydowało o tym nie tylko wyraźne uprzywilejowanie w przydziale godzin przeznaczonych na te przedmioty (103 godz. na ogólną liczbę 166), ale głównie oparcie pracy dydaktycznej na doskonale urządzonych i wyposażonych la-

boratoriach, pracowniach, gabinetach oraz dobrze przemyślanej strukturze i metodyce zajęć warsztatowych. W zestawieniu z tym poziom przygotowania ogólnego był chyba znacznie niższy, co było następstwem zarówno niedostatecznego wymiaru godzin, jak i stosunkowo miernego wyposażenia w pomoce naukowe przedmiotów ogólnokształcących.

Przydział godzin dla tej grupy przedmiotów (j. polski, historia, geografia, nauka obywatelska, matematyka, fizyka, język obcy i religia) wynosił tylko 53 godz. Poza fizyką, która dysponowała gabinetem i pracownią — zespół pomocy naukowych innych przedmiotów ograniczał się do zestawu map, obrazów, wykresów i skromnej biblioteki uczniowskiej o łącznej ilości pozycji nie przekraczającej w ostatnich latach 600 tomów.

Mimo to poziom wiedzy ogólnej uczniów był zadowalający, a przyczyniły się do tego w znacznym stopniu kółka samokształceniowe, świetlica oferująca 15 różnych czasopism i dzienników, radio i życie organizacyjne młodzieży.

Każdy przy tym rocznik wyłaniał mniejszy czy większy zespół uczniów, którzy swoim czytaniem, zainteresowaniami i uzdolnieniami (nierzadko literackimi) wyróżniali się nie tylko w szkole, lecz i na terenie międzyszkolnym.

Również i na odcinku wychowania rok 1932/33 stał się jakimś punktem zwrotnym i zapoczątkował okres postępu i widocznych osiągnięć.

Po nie dość skoordynowanych i nie zawsze szczęśliwych dotychczas poczynaniach pedagogicznych opracowano teraz ogólny plan wychowawczy Szkoły obejmujący pracę wychowawczą klas, samorządu uczniowskiego, organizacji młodzieżowych i Komitetu Rodzicielskiego. U jego podstaw legła idea samowychowania młodzieży w zakresie indywidualnym, społecznym, obywatelskim i zawodowym, a realizowana w toku życia i pracy zespołów klasowych, samorządu szkolnego i organizacji uczniowskich. Treść i struktura tego planu opracowana przez specjalną komisję szkolną stała się zasadniczą podstawą pracy wychowawczej na przestrzeni lat 1933—39 (z uwzględnieniem drobnych zmian z roku 1935 i 1937).

Tematyka planów klasowych przewidywała głównie:  
W klasie I — wychowanie indywidualne (osobowe)  
„ II — wychowanie społeczne i towarzyskie  
„ III — wychowanie obywatelskie i państwowe  
„ IV — wychowanie zawodowe.

Samorząd szkolny organizował w ramach swoich sekcji:  
a) życie kulturalno-oświatowe (czytelnictwo, gry towarzyskie, gazetka szkolna, zespoły chóralne, recytatorskie)  
b) imprezy i uroczystości  
c) akcję dożywiania  
d) działalność spółdzielczą (w 1938 r. obrót roczny 600 zł)  
e) działalność sportową (SKS w latach 1936/37 i 1937/38 zdobył pierwsze i drugie miejsce)

Organizacją autonomiczną była L.O.P.P. zrzeszająca 57 członków (niemal 50%).

Samorząd szkolny mimo pewnych trudności i niedociągnięć spełniał ważną rolę wychowawczą, a w okresach szczególnie sprzyjających wykazywał dużą żywotność i bezsprzeczny wpływ na kształtowanie się postaw i życie młodzieży. Niewątpliwym osiągnięciem świadomej i celowej pracy pedagogicznej w klasach, organizacjach młodzieżowych i w warsztacie szkolnym było przełamanie w młodzieży wstydlwego „kompleksu garbarskiego” i wpojenie przekonania, że przymiotnik: garbarski nie ubliża przymiotnikowi: chemiczny. Szkoła mogła i kształciła młodzież coraz umiejętniej, coraz sprawniej, a absolwenci jej często zdobywali sobie słowa uznania kierowników placówek chemicznych jak i garbarskich (Pionki, Skarżysko i inne).

Wraz z rozwojem szkoły jako ośrodka kształcenia kadr przemysłowych rośnie jej udział w życiu gospodarczym i w dziedzinie myśli naukowo-badawczej.

Już w roku 1934/35 szkoła zorganizowała 2 kursy z zakresu garbarstwa i farbowania futer dla garbarzy praktyków, wzięła udział w Międzynarodowej Wystawie Futer w Wilnie, zdobywając złoty medal; zainicjowała konferencję w sprawie zdejmowania i konserwowania skór surowych na terenie Rzeźni Miejskiej w Radomiu; opracowała szkice i kosztorysy oraz udzieliła porad technicznych dla 3 nowo powstających fabryk

garbarskich w Zembrzowicach, Rudzie Śląskiej i Zawierciu; opracowała dla jednej z najpoważniejszych fabryk olejów temat: wartość i zastosowanie tłuszczu dla przemysłu garbarskiego i futrzarskiego; wykonała 26 poważnych analiz dla różnych firm i instytucji z całego kraju.

W latach następnych działalność szkoły w tym zakresie stale wzrasta. Instytucje gospodarcze i państwowe coraz częściej powierzają jej do wykonania ważne prace analityczne (analizy wody, skór, tłuszczów, garbników itp.) oraz z dziedziny garbowania skór specjalnych.

Również coraz większy się staje udział szkoły w dziedzinie myśli naukowo-badawczej. Do roku 1937 wydano 3 opracowania, a mianowicie:

Analiza garbarska — inż. W. Woźniakiewicza.

Technologia wód użytkowych — inż. M. Darochy.

Garbniki roślinne — dyr. H. Suligi.

Nauczyciele-fachowcy aktywnie uczestniczą w konferencjach i pracach Polskiego Koła Chemików Garbarzy oraz współpracują z organami wydawniczymi instytucji gospodarczych i naukowych.

✓ Tak oto szkoła odgrywa coraz większą rolę jako jeden z najważniejszych ośrodków krzewienia wiedzy chemiczno-garbarskiej w kraju. Świadczyła o tym między innymi wycieczka do szkoły połączona z konferencją na temat szkolenia garbarskiego w Polsce, zorganizowana przez Polski Związek Przemysłowców Garbarzy w dniu 23.V.1937 r.

Na konferencji tej, w której udział wzięli również przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, prezes Pol. Zw. Przem. Garb. p. J. Pfeifer, wskazując na szybki rozwój Szkoły Chemiczno-Garbarskiej, mocno zaakcentował jej poważną rolę i konieczność udzielenia jej wszechstronnej pomocy ze strony przemysłu garbarskiego. Podobnie słów uznania dla osiągnięć Szkoły i jej udziału w życiu naukowym — technicznym nie szczędził prezes Polskiego Koła Chemików — inż. K. Klein.

Te niewątpliwe osiągnięcia szkoły zyskały również pełne uznanie przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Kuratorium, w wyniku czego zwiększały się dotacje i subwencje na dalszą

jej rozbudowę. Otwierały się nowe perspektywy. Niestety, najazd hitlerowski przekreślił je — przynajmniej na wiele długich lat.

Nowe, szersze i pełniejsze stworzyła Polska Ludowa.

✓ Mimo niewątpliwych osiągnięć i uznania czynników przemysłowych i oświatowych Szkoła Chemiczno-Garbarska (od 1938/39 Gimnazjum Chemiczno-Garbarskie na wniosek przedstawicieli przemysłu garbarskiego, a wbrew sugestiom Min. Oświaty i Min. Przem. i Handlu) była szkołą małą. Na przestrzeni 12 lat (od 1927 do 1939) ruch uczniów wyrażał się skromną liczbą 500.

W latach od 1927/28 do 1934/35 ilość uczniów w szkole kształtowała się w granicach od 76—100, dopiero w roku 1935/36 tę granicę przekroczyła, osiągając w roku 1937/38 liczbę 135 uczniów.

W tym samym 12-letnim okresie opuściło szkołę 9 roczników w ilości 171 absolwentów, zatrudnionych początkowo głównie w przemyśle chemicznym, z czasem jednak, w miarę przełamowania niechęci i oporu przemysłowców garbarskich, w coraz większej mierze również w przemyśle skórzanym.

Ale nie na ilościowych sukcesach polega jej znaczenie i rola, jaką odgrywała, lecz na tym, że była placówką pionierską, pierwszą szkołą tego typu w Polsce, że torowała drogę wiedzy chemiczno-garbarskiej i postępowi technicznemu w przemyśle skórzanym. Jej absolwenci to w przyszłości pierwsza kadra techniczna przemysłu skózanego w Polsce Ludowej, to pracownicy C.Z.P.S., dyrektorzy techniczni Zjednoczeń i zakładów przemysłowych, a także po dziś dzień i nauczyciele naszego Technikum Przemysłu Skózanego. Wielu z nich ukończyło wyższe studia zagraniczne i w kraju (W.S.I.), uzyskując dyplomy inżynierskie.

Kreśląc historię szkoły, trudno pominąć ludzi z nią związanych. Historię tworzą przecież ludzie, chociaż oni sami zostali zrodzeni i ukształtowani przez konkretną epokę historyczną. Lista nazwisk tych ludzi byłaby, długa zważywszy ogromną płynność kadr pracowniczych, szczególnie w pierwszych latach istnienia szkoły.

Wymieniamy więc przede wszystkim tych, których działalność najdobitniej zaważyła na losach i obliczu szkoły, bądź tych innych, którzy losy swe z jej dziejami na trwałe związali.

#### **I Organizatorzy i dyrektorzy:**

1. inż. Leon Blaszyński — założyciel i organizator Szkoły (1927—1928)
2. inż. Wacław Kutylowski-Sokół — dyrektor (1.I.1928—1.IX.1929)
3. dr. Juliusz Vorbrodt — dyrektor (1.IX.1929—1.IX.1932)
4. Henryk Suliga — dyrektor (1.IX.1932—1.IX.1939)

#### **II. Personel pedagogiczny:**

1. inż. M. Chojna — nauczyciel fizyki — od 1927 r.
2. inż. G. Braun — nauczyciel kreśleń — od 1931 r.
3. inż. M. Darocha — kier. laborat. i biura warsztatów — od 1933 r.
4. inż. W. Dziurzyński — nauczyciel i kierownik kreślarni — 1934/35
5. mgr T. Kwapisiewicz — nauczyciel jęz. polskiego i historii — od 1929 r.
6. mgr W. Paluszyński — nauczyciel geografii gospod. i nauki o ustroju — od 1932 r.
7. inż. M. Pietrzykowski — nauczyciel i kierownik laborat. od 1930 r.
8. inż. W. Woźniakiewicz — nauczyciel i kierownik warsztatów — od 1932 r.

#### **III. Pracownicy warsztatów:**

1. J. Malarski — instruktor warsztatów garbarskich — od 1934 r.
2. J. Blicharski — instruktor działu futrzarskiego

#### **IV Personel administracyjny:**

1. J. Karpińska-Szafterowa — sekretarka
2. Kulińska-Pisarkowa — sekretarka
3. J. Ziółek — woźny od 1928 r.

#### **V. Szczególnie zasłużeni członkowie Towarzystwa Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej**

1. Gustaw Braun — pierwszy prezes do 1931 r.
2. Jerzy Cieński — wiceprezes
3. Włodzimierz Iwanowski — skarbnik a następnie prezes
4. dr Z. Klonowski — prezes w latach 1935—37
5. Stanisław Dedo — sekretarz w latach 1934—39

## SZKOŁA W OKRESIE OKUPACJI (1939—1945)

„... *Morituri te salutant ... patria!*”

Szybki w ostatnich latach rozwój szkoły i otwierające się perspektywy zahamował nagle najazd hitlerowski w 1939 r. Ludzi rozproszyły tragiczne dni wrześniowe, budynek szkolny zdewastowany, biblioteka, pomoce naukowe i część dokumentacji uległy zniszczeniu, nowy budynek warsztatowy poważnie uszkodzony, na terenie szkoły i w gmachu szkolnym oddziały wojska niemieckiego — taki był obraz w dniach września.

W ciągu jednak października sytuacja stopniowo zaczyna się zmieniać. Ściągają powoli pracownicy szkoły: chcą żyć i pracować, przecież nie wszystko stracone — klęska militarna, choć tak bolesna, nie przesądziła jeszcze losów wojny, wierzy się w zwycięstwo aliantów, u boku których organizuje siły polskie gen. Sikorski.

Tymczasem w kraju trzeba organizować życie i pracę w ramach możliwości zakreślonych przez okupanta — i poza tymi ramami.

Szkoły zawodowe mogą istnieć — potrzebne są gospodarce okupanta, a w odniesieniu do Szkoły Chemiczno-Garbarskiej również prywatnym interesom władz miejscowych (ze względu na futra i skórę).

I tak oto w dniu 4 listopada 1939 r. dyr. H. Suliga informuje personel szkolny o zezwoleniu nadburmistrza Radomia (pismo z dnia 25.X.1939 r.) na uruchomienie zajęć lekcyjnych.

Nauka ma się odbywać wg dotychczas obowiązującego programu, z wyłączeniem historii, nauki o Polsce i geografii. Podstawę finansową szkoły będą stanowić opłaty uczniów i dochody z produkcji warsztatowej.

Naukę wznowiono, ale w trudnych warunkach lokalowych i finansowych. Wojsko nadal stacjonowało w gmachu szkolnym, oddając na cele szkolne tylko I piętro lewego skrzydła budynku, tzn. pomieszczenia laboratoryjne, do których musiano doprowadzić nowe wejście, po schodach zewnętrznych, biegnących wzdłuż zachodniej ściany. Ścieśnienie Szkoły na niewielkiej przestrzeni zmuszało do częściowego przynajmniej prowadzenia nauki na dwie zmiany. Sytuację w pewnym sensie ratował stary warsztat produkcyjny i zachowane hale nowego budynku warsztatowego, w których znalazły się pomieszczenia dla surowca, garbników i chemikaliów oraz prowizorycznego warsztatu futrzarskiego. W związku z usunięciem z programu niektórych przedmiotów zwolnione godziny przeznaczono na zajęcia warsztatowe i naukę przedmiotów zawodowych.

Stopniowo sytuacja się stabilizowała:

Warsztat zwiększał produkcję, zajęcia warsztatowe odbywały się normalnie, nauka przedmiotów teoretycznych dzięki odnalezieniu części pomocy naukowych i urządzeń przebiegała dość sprawnie, na miejsce nauczycieli, którzy nie wrócili do pracy w Szkole (inż. Woźniakiewicz, inż. Dziurzyński, czasowo też i inż. Pietrzykowski) zaangażowano nowych, z liceów ogólnokształcących. W atmosferze — mimo wszystko nacechowanej optymizmem, nadzieją na rychłe zwycięstwo aliantów i klęskę Niemców — upłynął rok 1939/40.

Na ogólną ilość 103 uczniów — 21 otrzymało świadectwa dojrzałości, powiększając grono absolwentów dotychczasowego typu szkoły.

Niestety, rok 1940/41 i następne rozwiały złudne nadzieje i rzuciły ponury, groźny mrok na losy całego kraju, a w tym i Szkoły. Klęska Francji, błyskawiczne zwycięstwa armii niemieckich i ich zwycięski pochód poprzez całą niemal Europę, a jednocześnie narastający terror okupanta w kraju uderzyły w życie Szkoły i jej ludzi.

Już w maju 1940 roku usunięto z programu nauczania język polski, zachowując tylko przedmioty zawodowe, a z dniem 1.IV.1941 r. niemieckie władze szkolne przekształcają Szkołę na typ szkoły trzyletniej, rzemieślniczej p.n. Państwowa Garbarska Szkoła Rzemieślnicza i Fachowa w Radomiu. Upaństwowiony również warsztat szkolny ma odtąd pracować dla gospodarki niemieckiej. Wyjątkowo tylko pozwolono klasom starszym kończyć szkołę starszego typu — w roku 1940/41 taką szkołę ukończyło 21 absolwentów. W tym czasie w Szkołę godzi pierwszy bolesny cios: aresztowanie i śmierć dyrektora Henryka Suligi w Oświęcimiu. Szkoła podlega czujnej obserwacji i otrzymuje ostrzeżenie. Zgodnie z życzeniem całego grona dyrektorem zostaje inż. Marian Darocha — najbliższy współpracownik Henryka Suligi.

Rok następny, 1941/42, przynosi nowe zmiany w sytuacji ogólnej i szkoły. Niemcy napadają na Związek Radziecki — wojna weszła w fazę, która miała zadecydować o losach Europy i Polski. Armie niemieckie przetoczyły się na wschód, a wraz nimi i oddziały stacjonujące na terenie szkolnym.

Szkoła wraca do swego budynku, dzieląc się nim wprawdzie z ewakuowaną ze Śródmieścia Szkołą Handlową. W każdym razie warunki lokalowe znacznie się poprawiły — zapewniając jednocześnie większą swobodę w rozwijaniu działalności konspiracyjnej.

Wśród pracowników obu Szkół jest wielu aktywnych działaczy ruchu oporu, inni, niezorganizowani, ułatwiają im pracę — pomagają im. Magazyny garbarni i laboratoria stwarzają możliwości przechowywania sprzętu i materiałów. Rozwija się sprawnie kolportaż prasy i nasłuchu radiowego. Organizuje się stopniowo zaopatrywanie grup partyzanckich w zasoby pieniężne i w naturze.

Tworzy się komplety nauczania przedmiotów ogólnokształcących. Równolegle jednak nasila się terror hitlerowski. Raz po raz przechodzi przez Radom fala aresztowań i egzekucji. Nie ominęła ona i Szkoły. Począwszy od jesieni 1941 roku poprzez rok 1942 i 1943 ubywają kolejno z grona: M. Chojna, F. Natkański, Marcinkow, T. Maj oraz K. Rogosz i Wł. Paluszyński — w tym okre-

sie czasowo zatrudnieni. Aresztowanych zastępują nowi wykładowcy: St. Werenik, W. Rogalski, K. Olszewski, J. Iwanowski i inni. Pod koniec tych lat padają pierwsze ofiary terroru wśród uczniów Szkoły. Powiększa się jednak w tym okresie ilość uczniów o młodzież, zagrożoną wywiezieniem do Niemiec i chroniącą się przed „łapankami” — było to swego rodzaju „zameldowanie czasowe” niekiedy wręcz fikcyjne. W pewnej mierze i ten wzgląd przyświecał inicjatywie dyr. Darochy i p. E. Brożyny, gdy wystąpili z propozycją utworzenia przy Szkole Garbarskiej nowej placówki szkoleniowej: Szkoły Cholewskarsko-Rymarskiej z dwuletnim kursem nauki.

Uzyskawszy zgodę władz szkolnych, już w marcu 1943 r. dokonano opracowania programu, zaangażowano personel szkolny i przeprowadzono zapisy, mimo że normalny tok zajęć miał się rozpocząć dopiero we wrześniu 1943 roku.

Rok ten, 1943/44, przekreśliły jednak niemal całkowicie wydarzenia wojenne. Front wschodni zbliżał się ku granicom Polski. Zajęcia szkolne zostają zawieszane, a cały teren zajęty przez żandarmerię, oddziały SS i kolumnę tzw. „sanitarną” przeznaczoną do usuwania śladów zbrodni na Firleju. Przez pewien okres stacjonowały tu również oddziały faszystów ukraińskich spod znaku pułk. Kamińskiego.

Wstęp na teren szkoły został wzbroniony, z wyłączeniem dyrektora, magazyniera i woźnego, którym zezwolono czuwać nad sprzętem szkolnym i warsztatowym, zgromadzonym w dwóch obszernych salach budynku mieszkalnego, stojącego opodal, na krańcu terenu szkolnego.

Tak więc rok ten nie był okresem normalnej nauki — były w niej długie wielomiesięczne przerwy. Szkoła nie ulegała jednak likwidacji, wobec czego pracownicy i uczniowie chronieni byli przed wywiezieniem do Niemiec, musieli natomiast periodycznie stawać do kopania rowów przeciwczołgowych i okopów.

Pełne radosnej nadziei lato 1944 nie przyniosło jeszcze wyzwolenia, ale teren szkolny opuszczony przez wojska i oddziały SS był znów wolny.

We wrześniu 1944 roku rozpoczyna się nowy rok szkolny, przy wydatnie zmniejszonej ilości uczniów — jest ich tylko 85. Nauka

nie odbywa się normalnie, nie sprzyja temu ani atmosfera — pełna napięcia i oczekiwania na rozstrzygający o wyzwoleniu bój nad Wisłą i Warką, ani systematyczne powoływanie uczniów do kopania okopów. Nie o to zresztą w tej sytuacji chodziło. Istotną sprawą było do końca chronić ludzi: pracowników i uczniów oraz w maksymalnym stopniu zabezpieczyć mienie i dorobek do chwili wyzwolenia. Chwila ta przysła 15 stycznia 1945 roku. Oto w skrócie dzieje Szkoły z tych lat.

Świadczą one, że w tym tragicznym dla naszego narodu okresie spełniała ona poważne zadania:

- 1) potrafiła w zasadzie uchronić i przekazać Polsce wyzwolonej majątek i dorobek lat poprzednich, co szczególnie w pewnych sytuacjach nie było ani łatwe, ani bezpieczne;
- 2) kontynuowała kształcenie kadr zawodowych — nie obniżając — w miarę możliwości — poziomu szkolenia zawodowego, wbrew narzuconym programom, przysparzając przemysłowi skórczanemu 84 nowych sił technicznych;
3. dawała zatrudnienie i szansę przetrwania tych lat wielu nauczycielom i pracownikom umysłowym i fizycznym;
4. była na ogół skuteczną ostoją dla młodzieży zagrożonej wywiezieniem do Niemiec.

Poniosła oczywiście i straty. Dotkliwie i najboleśniejsze, w ludziach: wychowawcach i uczniach.

**Towarzystwo Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej** oficjalnie nie istniało i formalnie działać nie mogło. Członkowie jednak Towarzystwa, a głównie pp. J. Cieński, Wł. Iwanowski, St. Żak i St. Dedo utrzymywali stałe kontakty ze szkołą i owocnie współpracowali. Pomoc członków Towarzystwa przejawiała się w dostarczeniu laboratorium nowej aparatury, ułatwieniu w nabyciu nowych maszyn i urządzeń dla warsztatu, w zapewnieniu uczniom praktyk zawodowych, a absolwentom pracy w przedsiębiorstwach garbarskich.

#### **Personel pracowniczy tych lat**

- I. Dyrektorzy: Henryk Suliga do 1941 r. Marian Darocha.
- II. Nauczyciele: M. Grzywacz, M. Chojna, T. Kwapisiewicz, Wł. Paluszyński, M. Pietrzykowski.

Nauczyciele nowi: M. Błaszczyk, A. Bryński, J. Iwanowski, T. Maj, Natkański, T. Marcinkow, Wł. Niewiadomski, K. Olszewski, K. Rogosz, W. Rogalski, St. Werenik, a od 1944/45 mgr K. Kwapisiewicz i Bolesław Szczykutowicz.

#### **III. Pracownicy — instruktorzy warsztatu:**

H. Malarski, J. Blicharski, Wł. Osmólski, L. Warzyński.

IV. Pracownicy administracyjni: Eugenia Kulińska — sekretarka, St. Jakubiak — woźny.

V. Szkoła Cholewkarska: Eugeniusz Brożyna, M. Trębicka.

VI. Zginęli w obozach lub rozstrzelani:

##### a) **nauczyciele**

dyr. H. Suliga, M. Chojna, T. Maj, T. Marcinkow, F. Natkański, Wł. Paluszyński, K. Rogosz.

##### b) **uczniowie**

Jerzy Cieński, J. Czachor, Edward Gawdzik, A. Padewski, M. Staniszewski, T. Staniszewski, W. Staniszewski, M. Szwarc.

Cześć ich pamięci!

Związek Nauczycielstwa Polskiego  
MIEJSKA RADA ZABEŁOGCZA  
w Radomiu



## SZKOŁA CHEMICZNO-GARBARSKA W POLSCE LUDOWEJ (1945—1953)

*„Co złość zniweczy, co występki zburzy  
To miłość z gruzów na powrót postawi”*

Wraz z wyzwoleniem kraju i kształtowaniem nowego ustroju rozpoczął się również i dla szkoły nowy etap rozwojowy: etap znacznego wzrostu bazy materialno-wytwórczej, ilości młodzieży, nowych treści dydaktyczno-wychowawczych.

Proces ten nie przebiegał oczywiście bez przeszkód i trudności, okresowych nawet zahamowań, związanych zarówno z ogólną sytuacją, w jakiej dokonywała się odbudowa i przebudowa kraju, oraz kształtowały się nowe formy ustrojowe, jak i z faktem częstych zmian, którym podlegało szkolnictwo zawodowe w zakresie ogólnych form ustrojowych, struktury organizacyjnej i założeń programowych.

Wydaje się, że w szczególności Szkoła Chemiczno-Garbarska, specyficzny typ szkoły zawodowej w Polsce, ze względu na swój charakter — bardziej niż inne szkoły zawodowe — odbija w swoim procesie rozwojowym te wszystkie zasadnicze przemiany, trudności i zahamowania, ale przede wszystkim ogromny postęp w rozwoju szkolenia zawodowego.

Pracę szkolną wznowiono w pierwszych dniach lutego 1945 r. Na posiedzeniu w dniu 7.II.1945 r. zostały omówione sprawy najpilniejsze: problem uczniów klas: II i III i związana z tym sprawa przejściowej siatki godzin, stopień organizacyjny Szkoły garbarskiej i Szkoły rymarsko-cholewkarskiej, rozkład zajęć.

Zgodnie z zarządzeniem władz oświatowych Szkoła wracała pod względem organizacyjnym i programowym do stanu przedwojennego jako 4-letnie Prywatne Gimnazjum Chemiczno-Garbarskie Tow. Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej.

Natomiast szkoła Rymarsko-Cholewkarska z dwuletniej przekształcona została na 3-letnią (w/g wzoru 3-letniego gimnazjum zawodowego) z działami: cholewkarskim, galanteryjnym i rymarskim.

Z kolei przystąpiono do organizacji życia szkolnego: zorganizowano Komitet Rodzicielski, samorząd szkolny, powstały koła młodzieżowe i zainicjowano akcję dożywiania. Sugestie w sprawie utworzenia liceum i Instytutu Badawczego oraz ewentualnego upaństwowienia szkoły pozostawały nierealne.

Szkoła nadal była prywatna, mimo że władze szkolne przyznały naprzód 3 (dla dyr. M. Darochy, inż. M. Pietrzykowskiego i mgr T. Kwapisiewicza), a wkrótce potem jeszcze 2 (dla mgr K. Kwapisiewicza i inż. B. Szczykutowicza) etaty państwowe.

W tym czasie zapadły ważne decyzje dotyczące warsztatów szkolnych, podległych gospodarczo i administracyjnie C.Z.P.S. w Łodzi.

Z inicjatywy dyr. Darochy i za zgodą Towarzystwa rozpoczyna się odbudowa budynków warsztatowych wzniesionych w 1939 r. i rozbudowa warsztatów w nowym pomieszczeniu. Na pokrycie finansowe tej inwestycji przeznaczono dochody z produkcji szkolnej, sprzedawanej — za zezwoleniem C.Z.P.S. — po cenach rynkowych. Powołano w tym celu Komisję Budowy Warsztatów, nad którą nadzór z ramienia Towarzystwa sprawował Włodzimierz Iwanowski; kierownictwo zaś robót powierzono inż. Z. Moskwie.

Prace przebiegały sprawnie i już we wrześniu 1945 r. budynek oddano do użytku. Równocześnie po wizycie dyrektora C.Z.P.S. zapadła decyzja dalszej rozbudowy warsztatów, a mianowicie wzniesienia dwóch nowych hal warsztatowych, których kosztorys na sumę 5.386 tys. zł miał znaleźć pokrycie w dotacjach C.Z.P.S. i Skarbu Państwa.

To drugie półrocze stało, jak widać, pod znakiem wzmoczonych wysiłków organizacyjnych, dydaktycznych i inwestycyjnych — pod znakiem odbudowy.

Ten sam wysiłek inwestycyjny i organizacyjny znamionują dwa lata następne. Przez cały rok 1945/46 i do połowy roku następnego wra praca przy budowie dodatkowych hal warsztatowych, a jednocześnie rozpoczyna się generalny remont połączony z przebudową głównego budynku szkolnego. Została również rozstrzygnięta ostatecznie sprawa upaństwowienia obu istniejących szkół. Po wstępnych krokach w tym kierunku, poczynionych przez Zarząd Towarzystwa Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej, Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa w dniu 16.IV.1945 r. podjęło następującą uchwałę: „Mając na względzie dobro Szkoły i potrzebę jej rozwoju, szczególnie w dzisiejszych warunkach, gdy brak fachowców odczuwamy na każdym kroku, Walne zebranie Towarzystwa akceptuje całkowicie dotychczasową linię postępowania Zarządu w przedmiocie upaństwowienia Szkoły Garbarskiej i zgodnie z ust. 2 § 48 Statutu wyraża zgodę na przekazanie całego majątku Szkoły na rzecz Skarbu Państwa”. Ostatecznie na podstawie zarządzenia Min. Oświaty z dnia 6.XI.1945 r. Nr III-1105/45 Szkoły otrzymały nazwy:

1. Państwowe 4-letnie Gimnazjum Chemiczno-Garbarskie,
2. Państwowa 3-letnia Szkoła Cholewka-Rymarska.

W dniu 20.XII.1945 r. nastąpiło formalne przejęcie majątku szkolnego Towarzystwa przez przedstawicieli Kuratorium Okręgu Kieleckiego z naczelnikiem Wydziału inż. Godowskim na czele, a samo Towarzystwo jako takie przestaje istnieć.

Rok następny 1946/47 zakończył pierwszy etap powojennego życia Szkoły, który można by określić jako swego rodzaju odbudowy i względnej stabilizacji. Zakończono mianowicie odbudowę i rozbudowę warsztatów szkolnych, poważnego obiektu składającego się z 3 równoległych dużych hal produkcyjnych, związanych od strony południowej piętrowym budynkiem administracyjno-technicznym. Zakończono również generalny remont budynku szkolnego z uwzględnieniem elementów estetycznych i sanitarno-higienicznych, pieczę nad nimi powierzając ogółowi młodzieży i wprowadzając obowiązek noszenia miękkiego obuwia. Wiele uwagi poświęcono również życiu młodzieży: sprawom organizacyjnym i wychowawczym.

Wzrosła ilość uczniów, okrzepł samorząd szkolny, wzmogła się

znacznie działalność jego sekcji, powstała wreszcie nowa organizacja młodzieżowa: OMTUR. Stało się też zadość pragnieniom i ambicjom młodzieży, gdy władze szkolne zezwoliły na otwarcie 1-rocznego przyspieszonego liceum dla uczniów kl. IV-tych, z tego też względu nie odbyły się tym razem egzaminy dojrzałości; wyszli natomiast pierwsi absolwenci Szkoły Rymarsko-Cholewka-Rymarskiej, po otrzymaniu promocji i złożeniu egzaminu czeladniczego.

Trzy wydarzenia stanowiły podsumowanie i ukoronowanie dotychczasowych wysiłków i osiągnięć: ufundowanie sztandaru i uroczyste przekazanie go szkole, uroczystość otwarcia nowych warsztatów szkolnych, połączona z wywiadami reporterów i artykułami w prasie; zakończenie roku szkolnego w bogatej oprawie artystycznej połączone z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych i społecznych.

Podjęto również uchwałę o zorganizowaniu Zjazdu Absolwentów z okazji 20-lecia Szkoły (Zjazd taki istotnie odbył się w 1949 roku).

Rok ten był jednocześnie zakończeniem pracy nauczycielskiej dyrektora inż. M. Dorochoy. Z końcem bowiem roku szkolnego otrzymuje on na własne żądanie roczny urlop, aby już więcej do pracy w Szkole nie wrócić.

Funkcję dyrektora Szkoły władze szkolne powierzają inż. Mieczysławowi Pietrzykowskiemu.

Po dotychczasowych wysiłkach i osiągnięciach w zakresie bazy materialno-technicznej i spraw natury organizacyjnej, z kolei na plan pierwszy wysunięto sprawy dydaktyczno-wychowawcze, które skupiały na sobie główną uwagę Szkoły.

Temu celowi służył przede wszystkim po raz pierwszy w tej skali od początku 1945 r. opracowany plan wychowawczy szkoły ze szczególnym uwzględnieniem planu wychowawczego dla poszczególnych klas (4 klas gimnazjum garb. 1 kl. licealnej i 3 klas Szkoły Cholewka-Rymarskiej) ze wskazaniem konkretnych celów i środków.

Realizacja tego planu i kontrola jego wyników stały się przedmiotem systematycznych wysiłków Grona i Dyrekcji, a także Komitetu Rodzicielskiego i organizacji młodzieżowej TUR.

W tym czasie kończy jednak swój kilkuletni żywot Szkoła Rymarsko-Cholewkarska. Z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, a także i dostatecznej ilości maszyn gwarantujących jej normalny rozwój, zostaje ona z końcem roku szkolnego zlikwidowana i przekazana (wraz z częścią personelu pedagogicznego) wielowydziałowej Szkole Zasadniczej przy ul. 1 Maja 60, kierowanej przez dyr. Patera. Nastąpiła też zmiana w sytuacji prawno-organizacyjnej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej. W związku z ogólną reorganizacją szkolnictwa zawodowego przechodzi ona do resortu Ministerstwa Przemysłu i Handlu podlegając bezpośrednio C.Z.P.S. w Łodzi.

W związku z tym — i zgodnie z potrzebami i planem gospodarczym tegoż Ministerstwa — zostają utworzone w roku 1948/49 dwa poziomy szkoleniowe: gimnazjalny i licealny, o różnej strukturze organizacyjnej i różnych założeniach: 3-letnie Gimnazjum Przemysłowe Radomskich Zakładów Garbarskich (pismo Min. Przemysłu i Handlu z dn. 5.I.1949 r.) i dwuletnie Liceum Przemysłu Skórzanego (pismo Min. Przem. i Handlu z dnia 28.XII. 1948 r.).

Zadaniem Gimnazjum Przemysłowego było kształcenie wykwalifikowanych pracowników na poziomie czeladniczym, Liceum zaś na stopniu technicznym w oparciu o 4-letnie gimnazjum ogólnokształcące.

Zdolniejsi jednak absolwenci gimnazjum przemysłowego również mieli prawo ubiegania się o przyjęcie do liceum po złożeniu dodatkowego egzaminu z jęz. polskiego i matematyki.

Te zmiany strukturalne spowodowały konieczność opracowania nowych programów dla obu typów szkół, czego dokonały na polecenie Ministerstwa powołane przez Radę Pedagogiczną komisje programowe.

Uległa również zmianie prawna sytuacja personelu pracowniczego, angażowanego na zasadzie nowych umów przez CZPS w Łodzi.

Najbardziej jednak zasadniczej zmianie uległa sytuacja warsztatu szkolnego, stale rozbudowywanego, a przede wszystkim wyposażonego w nowe urządzenia, o wciąż wzrastającej produkcji skór twardych, miękkich i białoskórnicstwa.

Z warsztatu o charakterze głównie szkoleniowym przekształca się w zakład produkcyjny i jako garbarnia Nr 8 włączony administracyjnie i gospodarczo do Radomskich Zakładów Garbarskich, które stają się jednocześnie zakładem opiekuńczym Szkoły.

Niedaleka przyszłość wykaże, w jakim stopniu zarządzenie to odbiło się szkodliwie na procesie szkoleniowym i wychowawczym.

Tymczasem szkoła jednak stopniowo rozwija się i rozrasta pod względem ilości uczniów, pogłębiania pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz coraz ściślejszego wiązania jej życia z wydarzeniami całego kraju.

Na miejscu OMTUR powstaje organizacja ZMP, zwiększa się aktywność samorządu szkolnego: młodzież bierze udział w wycieczce do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych, a w dniu 13 grudnia z okazji Kongresu Zjednoczeniowego zwołana zostaje uroczysta sesja Rady Pedagogicznej z udziałem przedstawicieli ZMP i samorządu, na której podjęto zobowiązania i uchwały w sprawie wzmocnienia pracy dla dobra kraju.

W roku tym na podstawie wyników egzaminów maturalnych wszyscy uczniowie klasy licealnej — w ilości 16 uzyskali dyplomy technika, a 20 uczniów Gimnazjum Przemysłowego świadectwa czeladnicze, z jednoczesnym prawem ubiegania się o przyjęcie do Liceum.

Fakt istnienia dwóch typów szkół oraz wzrastających w związku z tym zadań dydaktyczno-wychowawczych spowodował konieczność wprowadzenia nowego stanowiska pedagogicznego: zastępcy dyrektora do spraw pedagogicznych — funkcję tę władze szkolne powierzyły mgr Kwapisiewiczowi Kazimierzowi.

W roku szkolnym 1949/50 ponownie następuje reorganizacja szkolnictwa zawodowego: powstaje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, a w okręgach — Dyr. Okr. Szkol. Zaw. w związku z czym i szkoła garbarska zmienia właściciela.

Na razie jednak fakt ten nie wpływa zasadniczo na jej życie organizacyjne i pracę wychowawczą. W dalszym ciągu istnieją 2 klasy licealne, 3 gimnazjalne oraz 1 wstępna klasa licealna, rekrutująca się z absolwentów 4-letniego gimnazjum ogólnokształcącego.

Szybko rośnie organizacja ZMP, obejmująca 55% młodzieży.

Jest to organizacja zwarta, dojrzała ideologicznie i politycznie, a działalność takich uczniów, jak: Małek, Górecki, i Kapciak sprawia, że KM ZMP przyznaje jej pierwsze miejsce na terenie Radomia.

Prowadzi ona szkolenie ideologiczne, organizuje uroczystości, tworzy „piątki” samokształceniowe. Rozległą działalność prowadzi również Samorząd Szkolny: kieruje akcją dożywiania, pracą świetlicowo-czytelniczą, organizuje koła: sportowe, Odbudowy Warszawy, L.M., PCK, TPPR.

Bardzo aktywnie włącza się do pracy szkolnej Komitet Rodzicielski pod kierownictwem ob. Ćwiklińskiego. Z wydatną pomocą szkole spieszy również Kom. Opiek. RZG z ob. Gonciarzem na czele.

Istotnymi problemami szkoły stały się wówczas: walka o coraz lepsze wyniki nauczania, o pogłębienie wychowania ideologicznego i przejawiająca się troska o właściwe i racjonalne szkolenie młodzieży w warsztatach produkcyjnych (garb. 8).

Narasta równocześnie problem internatu dla młodzieży spoza terenu Radomia, a tej jest coraz więcej. W roku 1950 po wstępnym opracowaniu projektu nowej inwestycji i jej zaakceptowaniu przez władze gospodarcze i administracyjne, rozpoczęto budowę internatu. Zgodnie z dokumentacją miał stanąć budynek dwupiętrowy o łącznej kubaturze 11,800 m<sup>2</sup> z przeznaczeniem dla 160 uczniów. Kosztorys został obliczony na sumę 2.392 tys. złotych. Inwestor budowlany — Radomskie Zakłady Garbarskie powierzyły wykonawstwo całości inwestycji Społecznemu Przedsięb. Budowlanemu, którym kierował wybitny działacz rewolucyjny i polityczny, wielce zasłużony dla Radomia, a podówczas prezes S.P.B. — Ob. Józef Grzeczmarowski.

Rok ten zakończono pomyślnymi wynikami egzaminów końcowych: 16 uczniów otrzymało dyplomy technika, a 20 — dyplomy czeladnicze.

W tym samym 1949/50 roku na terenie Szkoły powstała nowa placówka szkoleniowa: Liceum Przemysłu Skórzanego dla Dorosłych. Było to zasługą inż. L. Blaszyńskiego, który po wielu latach znów wrócił do szkolnictwa i jako naczelnik wydziału szkolenia CZPS w Łodzi sprawował również i nad szkołą radom-

ską opiekę. Z jego to inicjatywy Ministerstwo Przemysłu Lekkiego postanowiło uruchomić szkołę typu licealnego dla pracowników przemysłu skórzanego z terenu całego kraju. Zorganizowanie tej szkoły jako odrębnej jednostki administracyjno-szkoleniowej i jej kierownictwo powierzono mgr Kwapisiewiczowi Tomaszowi. Warunkiem przyjęcia było skierowanie przez zakład pracy, co najmniej dwuletnia praktyka w przemyśle skórzanym i pomyślne złożenie egzaminu wstępnego. Zorganizowanie tej szkoły i jej pierwsze początki nie były łatwe.

Liceum przewidziano dla najbardziej wartościowych młodych pracowników przemysłu skórzanego w kraju. Aby mieć możliwość uczęszczania do Szkoły, musieli oni przede wszystkim znaleźć zatrudnienie w przemyśle skórzanym w Radomiu, co przedstawiało bardzo wielkie trudności, a na dalszą metę było prawie niewykonalne. Wiązała się z tym sprawa zakwaterowania przyjezdnych. Spośród zgłoszonych przez Zakłady pracy kandydatów wielu z nich nie miało dostatecznego przygotowania w zakresie przedmiotów ogólnokształcących. Mimo to 10.X.1949 roku nastąpiło otwarcie Szkoły. Na podstawie wyników egzaminów wstępnych utworzono 2 klasy: I licealną o 23 uczniach i klasę wstępną (przygotowaną dla mniej zaawansowanych w nauce) o 48 ucz.

Trudne warunki pracy i nauki oraz czasem i względy mieszkaniowe spowodowały, że wielu uczniów zrezygnowało ze szkoły w ciągu roku szkolnego.

Do klasy II licealnej promowano 16 do I — 21 uczn. W roku następnym 1950/51 w związku z zarządzeniem CUSZ o jednolitej organizacji średnich szkół zawodowych i wprowadzeniu 4-letnich techników, utworzono w szkole dziennej młodzieżowej dwie pierwsze klasy techniczne, pozostawiając dotychczasowy charakter i program nauki jedynie w klasach ostatnich II lic. i III gimnazjalnej.

Łącznie istnieje 8 klas młodzieżowych o 206 uczniach. Dzięki harmonijnej współpracy z Komitetem Rodzicielskim i pomocy Rady Opiekuńczej Szkoła została całkowicie radiofonizowana, a zainstalowany wzmacniacz wykorzystano do wygłaszania prelekcji i pogadań wychowawczych systematycznie przygotowy-

wanych przez członków Rady Pedagogicznej, Komitetu Rodzicielskiego i przedstawicieli organizacji młodzieżowych.

Dobrze pracuje ZOZ, kładąc w swej pracy szczególny nacisk na szkolenie ideologiczno-polityczne, a bardzo dobre lub dobre wyniki egzaminów ideologicznych personelu pedagogicznego są tego potwierdzeniem.

Organizacja ZMP kontynuuje z powodzeniem dotychczasowe tradycje w szkoleniu ideologicznym, w organizowaniu życia młodzieży i akcjach ogólnoszkolnych. Szybko rośnie księgozbiór, rozwija się praca świetlicowa.

Miłym i bogatym w przeżycia wydarzeniem była kilkudniowa wizyta w szkole ob. Balcerka, dyrektora Zakładów Szkolnych w Gottwaldowie, upamiętniona serdecznymi rozmowami i wspólną z młodzieżą fotografią.

Jednocześnie rok ten ujawnia 2 niepokojące zjawiska w życiu i pracy szkoły. Jedno z nich to niewłaściwa atmosfera wychowawcza i poważne niedomagania szkoleniowe w warsztatach produkcyjnych, które jako Garbarnia Nr 8 podległe R.Z.G. nie uwzględniają potrzeb i zadań szkoleniowych i wychowawczych.

Stwierdzenie przewodniczącego ZMP: „warsztaty nie szkołą, a wychowawczo ujemnie oddziałują na młodzież — chyba właściwie określały istotny stan rzeczy.

Przywrócenie dawnej roli warsztatom i podporządkowanie ich kierownictwu Szkoły stawało się nieodzowne. Również niepokojącym zjawiskiem było pojawienie się wśród pewnych grup ZMP tendencji do współrządzenia szkołą i podrywania autorytetu nauczycieli, co w konsekwencji poczęło grozić rozluźnieniem dyscypliny szkolnej i obniżeniem poziomu nauczania.

Problem ten, który wyraźnie występował w drugim półroczu szkolnym i stał się przedmiotem narad Rady Pedagogicznej, ZOZ-u i Komitetu Rodzicielskiego, nie dotyczył jednak uczniów klas kończących naukę. Wszyscy licealiści w liczbie 18 oraz 25 gimnazjalistów złożyli pomyślnie egzaminy końcowe potwierdzając dotychczasową opinię władz o bardzo dobrym przygotowaniu i poziomie zdających.

W Liceum dla Dorosłych w ciągu tego roku nastąpiły zmiany personalne: ze względu na zły stan zdrowia rezygnuje ze stano-

wiska dyrektora mgr Tomasz Kwapisiewicz, a po kilkumiesięcznym pełnieniu tej funkcji przez inż. Bol. Potockiego — ostatecznie dyrektorem szkoły z dn. 1.IV.1951 zostaje mgr Kwapisiewicz Kazimierz.

Do klasy pierwszej licealnej przyjęto — oprócz promowanych z klasy wstępnej ubiegłego roku — nowych 35 kandydatów odpowiadających warunkom przyjęcia. W związku z tym zaszła konieczność utworzenia 2 klas pierwszych, a uwzględniając ukierunkowanie zawodowe, utworzono dwie klasy:

- I kl. garbarską z ilością uczniów 40,

- I kl. obuwniczą z ilością uczniów 16.

Promocję do klasy następnej uzyskało 35 uczniów klasy garbarskiej i 15 obuwniczej. Opuszczają również szkołę pierwsi absolwenci w liczbie 14.

Tymczasem w dalszym ciągu zachodzą istotne zmiany w życiu Liceum i Gimnazjum Skórczanego. Zgodnie z instrukcją CUSZ uległy całkowitej likwidacji klasy starego typu i wprowadzone zostało jednolite 4-letnie Technikum Przemysłu Skórczanego Min. Przemysłu Lekkiego podległe zarówno CUSZ-owi jak i utworzonemu Departamentowi Szkolenia Zawodowego M.P.L.

Jednocześnie na polecenie M.P.L. wprowadza się za to w szkole nową specjalność — futrzarstwo. Łącznie w szkole istnieje 8 klas technicznych o 236 uczniach. Zaszły również zmiany personalne. Z początkiem roku 1951/52 rezygnuje ze stanowiska dyrektora mgr inż. Mieczysław Pietrzykowski, mianowany w tym czasie dziekanem Wydziału Chemicznego nowo utworzonej w Radomiu W.S.I. oraz po kilku miesiącach i mgr Kazimierz Kwapisiewicz — dotychczasowy z-ca dyrektora do spraw pedagogicznych.

Z dniem 17.XI. br. kierownictwo Szkoły obejmuje ob. Witold Włazłowicz, a jego zastępcą zostaje ob. Prokop Stanisław — obaj byli inspektorzy szkolni.

Na porządku dziennym stanęły wówczas rozliczne i trudne problemy, z których główne to: sprawa warsztatów, laboratorium, internatu i walki o podniesienie wyników nauczania.

Na skutek usilnych starań Dyrekcji warsztaty produkcyjne (Garb. Nr 8) zostały wreszcie decyzją Rady Ministrów przekazane szkole, a prowadzenie ich powierzono inż. Dominiakowi Ksa-

weremu (kierownik) oraz inż. Stanisławowi Sokołowskiemu (z-ca kierownika).

Przed nowym kierownictwem stanęły poważne zadania: usunięcie zaniedbań w nieremontowanych od kilku lat pomieszczeniach, zwiększenie parku maszynowego oraz właściwe ustawienie pracy szkoleniowo-produkcyjnej. Należało również od nowa uruchomić produkcję i stworzyć stanowiska dla uczniów o specjalności futrzarskiej, którzy przejściowo przechodzili szkolenie zawodowe w odległej Spółdzielni Futrzarskiej „Żakowice”.

Mimo te wszystkie trudności zmiana charakteru warsztatów zapowiadała zasadniczą poprawę w szkoleniu i wychowaniu młodzieży. Z inicjatywy i przy współudziale inż. Edwarda Krzywickiego poczyniono również próby uruchomienia garbarni doświadczalnej.

Trudności na odcinku laboratorium wynikły z faktu, że w tym czasie korzystały z niego trzy szkoły: technikum młodzieżowe, technikum dla pracujących oraz wydział chemiczny W.S.I. Musiało to niekorzystnie wpływać na stan zaopatrzenia laborantów w niezbędny sprzęt, na organizację i kontrolę pracy uczniów oraz na warunki higieniczne i porządkowe.

Niestety, podejmowane próby w celu poprawy sytuacji zasadniczo tego stanu rzeczy nie zmieniły.

Znacznie lepsze rezultaty przyniosły wysiłki wszystkich zespołów zbiorowości szkolnej w celu przyspieszenia budowy internatu. Poczyniono wszelkie kroki w kierunku szybszego zakończenia robót budowlanych i instalacyjnych, a jednocześnie Rada Pedagogiczna, Z.O.Z., Komitet Rodzicielski, Rada Opiekuńcza i młodzież postanawiają czynnie włączyć się do prac związanych z budową internatu, podejmując odpowiednie zobowiązania w ramach czynów społecznych.

Dzięki temu już w pierwszych miesiącach następnego roku szkolnego mogło się odbyć uroczyste otwarcie internatu szkolnego z udziałem czynnika społecznego i władz oświatowych. Znalazło w nim miejsce i dogodne warunki życia i nauki 215 uczniów. Kierownikiem internatu został kol. H. Bieliński, a główną wychowawczynią kol. Lucyna Krępska.

Główną troską wszystkich czynników w szkole w ostatnich

2 latach była sprawa nauczania i wychowania. Wprawdzie życie organizacyjne młodzieży rozwija się nadal, jej udział w rozlicznych akcjach społecznych i kulturalnych znaczny, jej aktywność i wyniki działalności związane z uroczystościami pierwszomajowymi, z rocznicą Rewolucji Październikowej, Dniami Kultury czy też w okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników Pracy godne uznania, jednak stosunek do obowiązków szkolnych i do nauki budzi poważny niepokój. Częsta absencja na lekcjach, spóźnienia, nieprzygotowanie prac domowych stają się zjawiskami występującymi w niektórych klasach nagminnie.

Klasyfikacja półroczna wykazuje, że ilość uczniów bez not niedostatecznych waha się w granicach od 16% do 33%.

Do walki z tym niepokojącym stanem włączają się: Rada Pedagogiczna, Z.O.Z., Komitet Rodzicielski i ZMP. Młodzież podejmuje zobowiązania, ZMP organizuje zespoły pomocy koleżeńskiej, nauczyciele na zebraniach ZOZ postanawiają ofiarować 2 godziny pracy pozalekcyjnej dodatkowo, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego wygłasza pogadanki, trójki klasowe hoptują stacje, a rodzice zapraszani są na lekcje.

W wyniku tych zabiegów polepszyły się wydatnie wyniki nauczania, ale jednak ilość ocen niedostatecznych, szczególnie w klasach: I i II jest wciąż jeszcze znaczna.

W klasach końcowych natomiast wyniki są zadowalające lub dobre, toteż 48 uczniów obu klas IV pomyślnie składa egzamin dojrzałości, a dwóch z nich otrzymuje dyplomy przodowników pracy i nauki. Wielu również absolwentów dostało się na wyższe uczelnie.

Zabiegi dydaktyczno-wychowawcze zmierzające do wydatniejszego podniesienia wyników nauczania i wychowania podejmowane systematycznie i w roku następnym nie dawały pożądaných wyników. Wprawdzie młodzież otrzymała internat, wprawdzie przedstawicielka DOSZ stwierdziła „duży wkład pracy grona nauczycielskiego dla podniesienia wyników pedagogiczno-dydaktycznych”, tym niemniej sytuacja na tym odcinku nie tylko nie uległa poprawie, ale się pogorszyła.

W pewnej mierze w związku z tym, ale również i z innych przyczyn pojawiły się nieporozumienia w łonie Rady Pedagogicz-

nej i pomiędzy różnymi komórkami funkcjonalnymi szkoły. Próby złagodzenia tych tarć podejmowane przez ZOZ i POP kończyły się niepowodzeniem. Szkoła zaczęła przeżywać głęboki kryzys.

W tej sytuacji dojrzała w resorcie M.P.L. — Departament Szkolnictwa Zawodowego po wielu miesiącach myśl połączenia Technikum Przemysłu Skórzanego z bratnią Szkołą Technikum i Zasadniczą Szkołą Przemysłu Skórzanego w jednolitą pod względem administracyjno-organizacyjnym placówkę szkoleniową. Zdecydowały o tym względy zarówno gospodarcze, szkoleniowo-produkcyjne, jak i personalne, podyktowane dobrem obu szkół, jak i tendencjami aglomeracyjnymi.

Dokonało się to na początku roku szkolnego 1953/54. Dyrektorem połączonych w ten sposób szkół, podstawy późniejszego kombinatu szkolnego, został dzielny organizator i energiczny dyrek-



*Dyrektor Technikum Skórzanego w Radomiu ob. STEFAN KIELICH był więźniem obozów koncentracyjnych w Niemczech, po wyjściu z obozu — inspektor Centr. Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Po powrocie do kraju pracował jako podinspektor w Wudz. Oświaty w Radomiu, skąd powołano go na stanowisko dyrektora Tech. Przem. Skórz. w Radomiu (w 1951 r.)*

tor Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego przy ul. Słowackiego 17, ob. dyr. Stefan Kielich.

Niezależnie od Technikum młodzieżowego rozwija się w dalszym ciągu liceum dla dorosłych. Przekształcone w roku 1952 na 5-letnie technikum osiąga w 1952/53 swój szczytowy punkt rozwoju.

Szkoła liczy 118 uczniów i 5 klas: 3 klasy garb. (83 uczniów) i 2 obuwnicze (35 uczniów). Egzaminów dojrzałości złożyło pod koniec roku 22 uczniów wydziału garbarskiego i 14 obuwniczego.

Jednak już w roku następnym ilość uczniów kurczy się, istnieją tylko 3 klasy: 2 garbarskie i I obuwnicza. Szkoła nie ma w zmienionych warunkach szans rozwojowych i zostaje włączona do Technikum Przemysłu Skórzanego (młodzieżowego) jako wydział dla pracujących. Kierownikiem Wydziału pozostaje nadal dotychczasowy jej dyrektor, mgr Kazimierz Kwapisiewicz.

Świadectwa dojrzałości otrzymało w tym roku 24 uczniów V klasy garbarskiej. Jako wydział dla pracujących dzieli losy Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego jeszcze przez rok, aby ostatecznie — po wydaniu ostatnich 20 absolwentów — wygasnąć.

Tak oto przebiegała praca i proces rozwojowy szkoły oraz związanych z nią okresowo dwóch innych szkół: Szkoły Cholewka-Rymarskiej i Technikum Przemysłu Skórzanego dla Dorosłych w latach 1945—1953.

Były w tym okresie ciągłych fluktuacji i przeobrażeń lata rozkwitu, bogate w osiągnięcia i sukcesy, były też lata zahamowań i spiętrzonych trudności. Ogólny jednak dorobek chyba znaczny. Rozbudowała się wyraźnie, wzbogaciła o dwa poważne obiekty: warsztatowy i internatowy. Wzrosła ilość klas i kształcącej się młodzieży, pojawiły się nowe specjalności (cholewkarstwo, obuwnictwo, rozwinęło futrzarstwo).

Dostarczyła przemysłowi 180, a łącznie z Technikum dla Dorosłych 297 techników garbarzy i obuwników, 65 czeladników garb. i około 30 czeladników-cholewkarzy.

Ze szkołą związali swoje losy liczni nauczyciele pedagogicy i wybitni fachowcy. Ze starej gwardii nadal jej służyli: inż. M. Darocha (do 1947/48) inż. M. Pietrzykowski, inż. W. Woźniakie-

wicz, mgr T. Kwapisiewicz, inż. J. Iwanowski; od samego początku jeszcze od roku 1944/45 włączyli się w nurt jej problemów: mgr K. Kwapisiewicz, inż. B. Szczykutowicz, później nieco inż. J. Rydzewski i inż. K. Wańkiewicz, nie mówiąc już o tych rzeszach wykładowców, nieraz wybitnych naukowców (jak E. Krzywicki), którzy czasowo brali udział w życiu szkoły i kształceniu kadr.

## **POWSTANIE I ROZWÓJ TECHNIKUM I ZASADNICZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W LATACH 1950/51—1952/53**

Odpowiadając wciąż rosnącym potrzebom przemysłu skórzanego szczególnie w zakresie specjalności, które dotychczas nie były objęte w skali masowej szkoleniem zawodowym, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Kielcach postanowiła otworzyć w Radomiu Technikum Przemysłu Skórzanego z wydziałami: galanterii skórzanej i kuśnierstwa.

Zorganizowanie tej Szkoły i jej prowadzenie DOSZ poleciła obyw. Stefanowi Kielichowi — byłemu więźniowi obozów koncentracyjnych — pełniącemu dotychczas funkcję podinspektora Wydziału Oświaty w Radomiu.

Na usytuowanie nowej placówki szkoleniowej przeznaczono pomieszczenia w narożnym dużym, dwupiętrowym budynku przy ul. Słowackiego 17, gdzie właśnie zlikwidowano z końcem roku 1949/50 istniejące tam Państwowe Gimnazjum Krawieckie pod kierownictwem mgr Reinholda Foellera.

Trudności z zorganizowaniem Szkoły i zapewnieniem jej rozwoju było wiele. Pominąwszy sprawę skompletowania personelu i dokonania naboru uczniów oraz związaną z tym organizację roku szkolnego, należało stworzyć dla niej odpowiednie warunki pomieszczeniowe, wyposażyć w dostateczną ilość urządzeń i pomocy naukowych oraz uruchomić i zapewnić trwałe możliwości rozwojowe warsztatowi szkolnemu.

Dzięki znanej już uprzednio energii i talentowi organizatorskiemu dyr. Kielicha Stefana szybko zostały przełamane pierwsze trudności: dokonano wstępnej adaptacji budynku i pomiesz-



czeń, nastąpiło skompletowanie personelu pedagogicznego i administracyjno-gospodarczego, z uczniów przekazanych nowej szkole przez Technikum Odzieżowe zorganizowano 7 klas o łącznej liczbie 240 uczniów: 2 pierwsze galanteryjne, 2 kuśnierskie, 2 kl. drugie i 1 trzecią łączoną: galanteryjno-kuśnierską.

W ten sposób mogło nastąpić otwarcie szkoły i rozpoczęcie nauki, ale już na samym wstępie pracy okazało się, że warunki lokalowe utrudniały jej sprawny przebieg; aby je polepszyć, należało przekwaterować 10 rodzin i sklep spółdzielczy z budynku szkolnego, a zwolnione pomieszczenia przekazać szkole, co w ciągu roku szkolnego zostało dokonane. Umożliwiało to także otwarcie internatu dla 80 uczniów. Stopniowo również uzupełniano wyposażenie sal szkolnych w najniezbędniejszy sprzęt, jak: ławki, krzesła, szafy oraz pomoce naukowe, w znacznej mierze wykonywane przez grono nauczycielskie i młodzież.

Najtrudniejszy był problem warsztatu szkolnego. Szkoła nie dysponowała początkowo ani jedną maszyną, brak było surowca, a nawet odpadów surowcowych. Niezbędne maszyny nabywano zrazu od osób prywatnych, również tą drogą zaopatrywano się w surowiec, a wytwory warsztatowe sprzedawano sklepom lub osobom prywatnym. Uzyskane stąd wpływy przeznaczono na zakup nowego surowca bądź urządzeń warsztatowych. Z czasem i te najpoważniejsze przeszkody zostały pokonane, zwłaszcza od czasu, gdy dyr. Kielich nawiązał kontakt z C.Z.P.S. w Łodzi, w którym naczelnikiem szkolnictwa zawodowego był podówczas znany nam już inż. L. Blaszyński.

Dorabiano się równocześnie nowego, bogatszego wyposażenia w maszyny i sprzęt.

Energia, entuzjazm i zapał do pracy Dyrektora зараża młode grono pedagogiczne, a bezpośrednio i całą młodzież. Nauczyciele nie szczędzą wysiłków, wiele czasu poświęcają przygotowaniu pomocy naukowych, zajęciom pozalekcyjnym, zorganizowaniu zespołów i akcji społecznej.

Chętnie i samorzutnie brała w nich udział młodzież. Zorganizowano zespoły: teatralny, recytatorski, taneczny, a również chór szkolny. Powstały wreszcie masowe organizacje młodzieżowe: samorząd szkolny, TPPR, LPŻ, LM, Koło Odbudowy Stolicy.

Widząc te wysiłki Dyrektora i grona nauczycielskiego oraz bezspornie duże osiągnięcia Szkoły, DOSZ nie szczędziła pomocy materialnej, a sama szkoła zdobywała sobie uznanie i coraz większą popularność, o czym świadczyła wielka ilość zgłoszeń do egzaminów wstępnych.

Następstwem tej pionierskiej dobrej pracy szkoły w roku 1950/51 był jej znaczny rozrost i większe jeszcze sukcesy w roku następnym.

Wzrosła niemal w dwójnasób ilość młodzieży osiągając liczbę 420 uczniów i uczennic częściowo z naboru oraz w pewnej części z uczniów skierowanych przez C.Z.P.S. po likwidacji Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Zgorzelcu i z Tomaszowa Mazowieckiego (łącznie 84). Skupiała się ona w 6 klasach galanteryjnych i 6 kuśnierskich. Powiększyło się grono nauczycielskie o 10 pracowników, spośród których ob. mgr Peryga Barbara (z Częstochowy) objęła funkcję dyrektora d/s pedagogicznych.

Polepszyły się warunki lokalowe po wykwaterowaniu ostatnich lokatorów.

Szkoła przejęła również internat żeński C.N.M.P. mieszczący się przy ul. Curie Skłodowskiej Nr 6, wyposażony i przygotowany dla 45 uczennic (pozostałe uczennice korzystały z internatu szkół zawodowych przy ul. 1 Maja 19).

Uległa zasadniczej zmianie sytuacja w warsztatach, które legitymują się posiadaniem kilkunastu maszyn (częściowo przejętych z Krakowskich Zakładów Futrzarskich i Zakładów Rybarskich), dostatecznym zaopatrzeniem pełnowartościowego surowca oraz poważną już produkcją o wartości (tylko za II półrocze) 1.772.772 zł. Znacznie powiększył się księgozbiór szkolny, z którego korzystało 327 uczniów i 15 nauczycieli — brak jednak pomieszczeń i szaf bibliotecznych hamował jego dalszy rozwój.

Rozrosły się, okrzepły i uaktywniły organizacje młodzieżowe, zdobywając liczne sukcesy w szkole i na terenie międzyszkolnym, szczególnie zaś ZMP — liczący 314 członków, PCK, TPPR, i SKS.

Cieszą się słusznym uznaniem zespoły: teatralny, recytatorski i taneczny. Powstaje kółko modelarskie oraz z inicjatywy dyr. Perygi Barbary zorganizowany zespół młodzieżowy — koordy-

nujący i oceniający pracę poszczególnych komórek młodzieżowych.

Rozwijał się ruch współzawodnictwa warsztatowego, powstają brygady socjalistycznej pracy. Jednym z największych chyba osiągnięć pracy pedagogicznej dyrekcji i personelu była przemiana, jaka dokonała się w uczniach kl. III-ch i IV-tych skierowanych z Zakładów w Zgorzelcu. Stanowili oni element różny, ale w przeważającym stopniu o złym doświadczeniu życiowym, niezdyscyplinowani, nie uznający autorytetu i bez poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, oporni i wrodoży wobec nowych warunków i ludzi. Dzięki jednak mądrej, stanowczej, ale i cierpliwej, wyrozumiałej postawie Dyrekcji i Grona, dzięki troskliwej opiece i sercu, jakie okazano tym chłopcom, wyrosli oni na dobrych uczniów i pracowników, a wielu z nich zostało przodownikami nauki i pracy, najbardziej aktywnymi członkami organizacji i zespołów młodzieżowych, których z dumą można było postawić za wzór innym.

Liczni spośród najlepszych ukończyli wyższe studia, inni stali się później nauczycielami.

Równie dobrze o wartości i mądrości kolektywu pedagogicznego z dyr. Kielichem na czele świadczył fakt niedopuszczenia do przerostu pewnych tendencji przejawiających się w niektórych grupach ZMP, a mianowicie: do komenderowania nauczycielstwem szkoły.

Uwieńczeniem pracy całorocznej były pełne sukcesów wystąpienia szkoły na zewnątrz: budząca ogólne zainteresowanie wystawa, montaż słowno-muzyczny pt. „Na biwaku” (I miejsce) montaż na akademię 1-Majową oraz uroczyste zakończenie roku szkolnego z udziałem licznych przedstawicieli, na której wręczono dyplomy pierwszym 44 maturzystom.

Tempo rozwoju szkoły nie zmalało również i w następnym 1952/53 roku szkolnym. Wprawdzie ilość uczniów nie zwiększyła się (414), ale powstała równocześnie Zasadnicza Szkoła rozwojowa, dwuletnia, na razie o specjalności galanteryjnej, w związku z czym grono nauczycielskie zwiększyło się o 7 osób. Główną w tym roku uwagę skupia się na odcinku pracy warsztatowej i procesach dydaktyczno-wychowawczych.

Szkolenie zawodowe w coraz większej mierze powiększa swoje osiągnięcia zarówno pod względem dydaktyczno-wychowawczym, jak i produkcyjnym, a to dzięki współzawodnictwu kierowanemu przez powołaną w tym celu komisję.

Roczny plan produkcyjny wykonano przed terminem, co znalazło specjalne wyrazy uznania w piśmie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wystosowanym na ręce Dyrektora Szkoły.

W dalszym ciągu rozwijają się zespoły młodzieżowe i organizacje, jak: chór, samorząd, TPPR i inne. Szczególną jednak opieką otoczona została przez Radę Pedagogiczną i POP organizacja ZMP, której udział w walce o wyniki nauczania i wyrobienie ideowo-polityczne młodzieży staje się coraz większy a zaangażowanie się jej 80 członków w akcję przedwyborczą do Sejmu pokwitowane zostaje wyróżnieniem i słowami podziękii MK F. J. Narodowej.

Również systematyczna praca Rady Pedagogicznej i organizacji ZMP skutecznie przyczynia się do podniesienia poziomu i wyników nauczania. Ten stały rozwój Szkoły, gorliwa i celowa praca grona nauczycielskiego pod kierownictwem dyr. Kielicha oraz



*Zespół artystyczny na trasie pochodu 1 Maja*

jego osobiste zalety organizatorskie sprawiły, że na przełomie 1953/54 r. Jemu powierzyły władze szkolne zorganizowanie na terenie Technikum ogólnopolskiej konferencji nauczycielskiej, poświęconej kształtowaniu naukowego światopoglądu i socjalistycznego wychowania młodzieży. Jednakże już wówczas stało się widoczne, że dalszy proces rozwoju szkoły spotyka na swej drodze przeszkody nie do przewyciężenia w dotychczasowych warunkach — brak jej było gospodarczego zaplecza w postaci odpowiadających jej rozwojowi warunków lokalowych, stwarzających możliwości rozbudowy bazy materialno-wytwórczej. A takie właśnie warunki i takie możliwości istniały na terenie Technikum Przemysłu Skórzanego przy ul. Śniadeckich 5.

Sytuacja ówczesna obu szkół dojrzała (z różnych przyczyn i względów) do ich połączenia w jeden wielki ośrodek szkoleniowy.

Stało się to ostatecznie w dniu 1.X.1953 roku na skutek decyzji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Dyrektorem nowego ośrodka szkoleniowego p.n. Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Skórzanego w Radomiu został ob. Kielich Stefan. Z tą chwilą otwiera się nowy rozdział w historii szkoły.

W organizowaniu i rozwoju szkoły przy ulicy Słowackiego 17 w latach 1950/53 uczestniczyli i ofiarnie a dzielnie towarzyszyli dyrektorowi Stefanowi Kielichowi liczni nauczyciele i pracownicy, a wśród nich przede wszystkim: z-ca dyrektora d/s pedagogicznych: mgr Peryga Barbara, mgr Pietrzyk Maria, Ostrowska Lucyna, Kańska Jadwiga, Piątek Janina, Kołodziejska Stanisława, inż. Iwanowski Jerzy, Szerling Mieczysław, Luciński Tadeusz, Potocki Edward i kierowniczka sekretariatu — Socha Barbara.

## ROZBUDOWA I ROZWÓJ SZKOŁY W LATACH 1953/54—1966/67

*„Jest czas — budować mocny dom  
na dziejów wichry, na burz gwałt  
Jest czas: świetlanych duchów snom  
Nadawać lepszy — ludzki kształt”*

Połączenie dwóch szkół i dokonanie pełnej ich integracji wymagało olbrzymiej pracy organizatorskiej i pedagogicznej.

Szkoła niepomierne rozrosła się pod względem ilości klas, liczby uczniów, specjalności i stopnia szkolenia. Na ogólną ilość 22 klas składały się 2 klasy Szkoły Zasadniczej (I i II), 2 klasy technikum dla dorosłych i 18 klas technicznych o specjalnościach: garbarskiej, futrzarskiej, planowania, galanterii skórzanej, kuśnierstwa — łącznie 728 młodzieży.

Powiększyła się ilość personelu pracowniczego do około 70 nauczycieli i pracowników pedagogicznych nie licząc pracowników administracji szkolnej oraz pracowników fizycznych zatrudnionych w warsztacie garbarskim.

Szkoła dziedziczyła w spadku dwa duże obiekty uczelniane: przy ul. Słowackiego 17 i Śniadeckich 5, tamże internat i warsztaty szkolne, ale to nie rozładowywało w nowych warunkach wszystkich trudności, tym bardziej że odległość między tymi obiektami była znaczna — około 2,5 km. Wiązały się z tym oczywiście nie tylko problemy organizacyjne, ale również i dydaktyczno-wychowawcze.

Dzięki jednak znanym już zdolnościom i energii dyr. Stefana Kielicha i zgodnej od początku współpracy nowej Rady Pedagogicznej proces organizacji nowego roku szkolnego i integracji szkoły odbywał się sprawnie i bez zakłóceń. Dokonano przede wszystkim przydziału funkcji i zajęć personelu.

Z-cą dyrektora d/s pedagogicznych pozostała nadal ob. mgr Perryga Barbara, kierownikiem wydziału garbarskiego ob. Wlazłowicz Witold, kierownikiem wydziału dla pracujących (aż do jego wygaśnięcia) mgr Kwapisiewicz Kazimierz, kierownictwo warsztatów objął inż. Dominiak Ksawery z zastępcą ob. Lucińskim Tadeuszem, opiekę nad internatem — ob. Lucyna Krępska.

Ustalono również przydział zajęć i funkcji w zespołach i organizacjach młodzieżowych, w komisjach przedmiotowych. Połączone organizacje: ZOZ i POP wybrały nowe władze związkowe i partyjne.

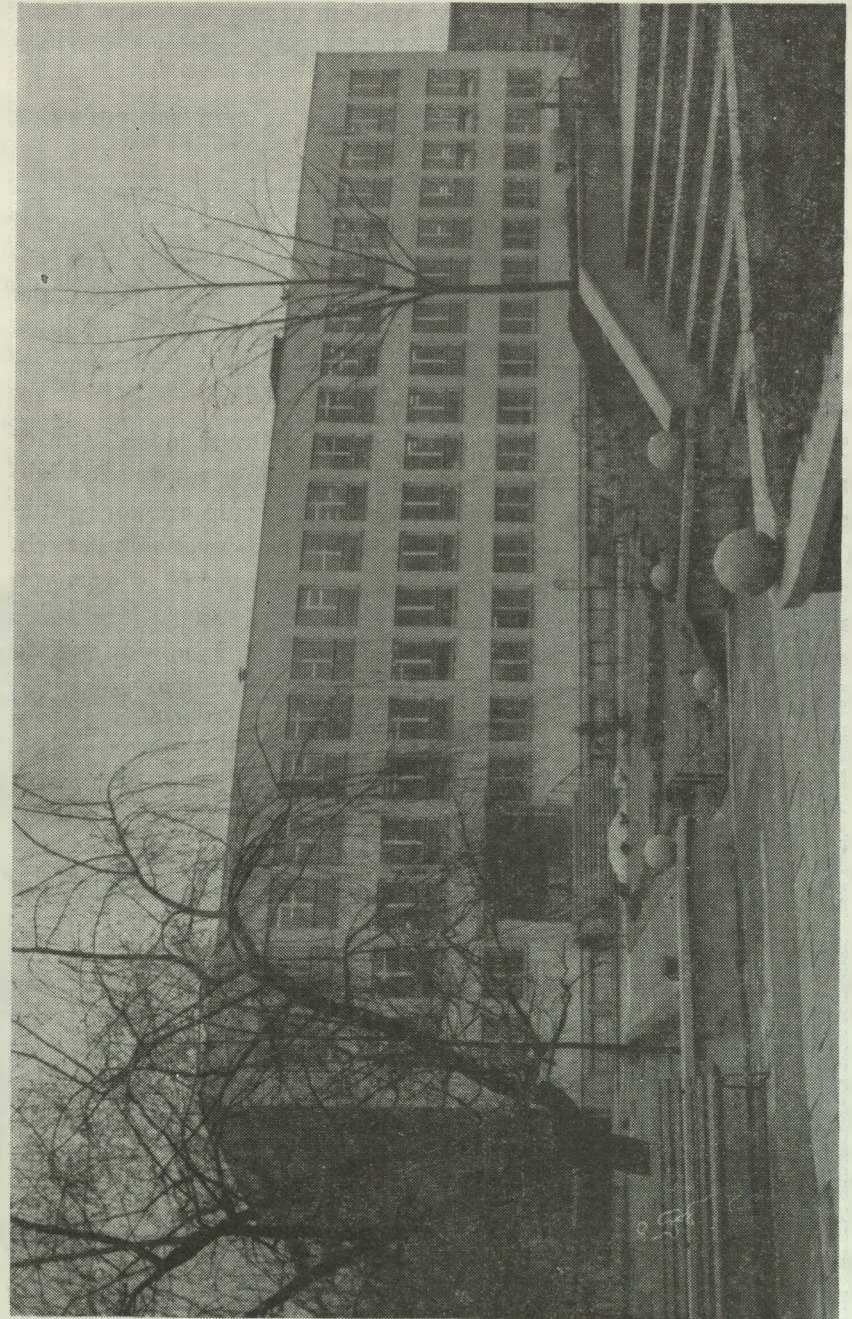
Podobnie ukonstytuował się nowy Komitet Rodzicielski i Komitet Opiekunczy z dyr. Radomskich Zakładów Garbarskich — ob. Łozinko Edwardem na czele.

Równocześnie dokonało się połączenie kół i organizacji młodzieżowych, których ogólna ilość i liczebność znacznie wzrosła.

Wszystkiej młodzieży zamiejscowej zapewniono pomieszczenie w jednym internacie, przy ul. Śniadeckich, po zlikwidowaniu internatu przy ul. Curie Skłodowskiej, co niewątpliwie gwarantowało lepsze warunki bytowe młodzieży, jak i opiekę pedagogiczną.

Przeprowadzono również i reorganizację warsztatów szkoleniowych.

Od chwili komasacji szkół wszystkie warsztaty zostały usytuowane w budynkach przy ul. Śniadeckich Nr 5 i otrzymały jednolitą organizację. Zatrudniały one 18 pracowników personelu technicznego i nauczycieli zawodu. Całością prac warsztatowych kierowali: kier. ob. Ksawery Dominiak i dwaj z-cy — St. Sokółowski i Tadeusz Luciński. Były to warsztaty garbarskie (roślinne i chromowe), galanterii i kuśnierstwa. Zabrakło odpowiednio wyposażonych warsztatów futrzarskich, w związku z czym młodzież klas futrzarskich musiała odbywać szkolenie w Spółdzielni Futrzarskiej „Żakowice”.



WARSZTATY SZKOLNE

Warsztaty szkolne dysponowały parkiem maszynowym w ilości 93 maszyn; majątek ich na dzień 31.XII.1953 stanowił wartość 3.366.475 zł.

Zysk odprowadzony do budżetu państwa w tym samym roku wyniósł sumę — 5.595.276 zł.

Wreszcie w sprawie organizacji samego procesu nauczania zdecydowano, że wszystkie zajęcia warsztatowe, prace laboratoryjne oraz nauka przedmiotów ściśle związanych z zawodem będą się odbywać na terenie szkoły przy ul. Śniadeckich 5, nauka zaś przedmiotów ogólnokształcących w budynku przy ul. Słowackiego 17. Nie było to rozwiązanie szczęśliwe, ale w ówczesnych warunkach lokalowych chyba jedynie możliwe.

To przymusowe rozwiązanie w sposób jednak dość istotny utrudniało warunki pracy nauczycieli i uczniów, uniemożliwiało racjonalne opracowanie rozkładu zajęć, wpływało niekorzystnie na właściwy przebieg procesów dydaktyczno-wychowawczych. Już samo połączenie młodzieży dwu różnych szkół o różnych tradycjach i nastawieniu stworzyło pewne trudności, które potęgowały się na skutek faktu, że pewna część młodzieży odbywała zajęcia w 4-ch odległych od siebie miejscach: na Słowackiego 17, Śniadeckich 5, w warsztatach na „Żakowicach” i w szkole przy ul. Kościuszki Nr 7.

Ale wyłaniające się nowe problemy i nowe zadania stały się bodźcem do wzmożenia wysiłków dydaktyczno-wychowawczych.

W celu usprawnienia pracy dydaktycznej gorliwie zabrano się do tworzenia nowych gabinetów przedmiotowych lub wzbogacania już istniejących w nowe pomoce naukowe, ożywiła się praca komisji przedmiotowych, powstały liczne koła zainteresowań: naukowe, techniczne, artystyczne (przyjaciół chemii, racjonalizatorstwa, modelarskie, fotograficzne i inne); rozwinęły się znacznie zespoły, a głównie: chór, taneczny, recytatorski i czytelniczy. Nastąpił również ogromny rozrost organizacji młodzieżowych: ZMP, TPPR, PCK i innych. Toteż i należyte wyniki tej wzmożonej pracy nie dały na siebie czekać. Poświadczyły je sukcesy, jakie towarzyszyły występom szkoły jako całości, jej zespołów i poszczególnych jej członków z racji uroczystości (np. 1-Majo-

wej, rocznicy Rewolucji Październikowej) oraz w ramach imprez i festiwali na terenie Radomia i w skali wojewódzkiej.

Potwierdzeniem dorobku szkoły była też zorganizowana wystawa prac i osiągnięć uczniów budząca ogólne zainteresowanie i uznanie społeczeństwa radomskiego.

Miarą zaś uznania dla osiągnięć i wysokiego poziomu działalności zespołów młodzieżowych stał się ich udział — na zaproszenie Min. Przemysłu Lekkiego — w uroczystej akademii pierwszomajowej w Warszawie.

Po raz pierwszy też — w takiej skali — do egzaminu dojrzałości przystąpili abiturienti klas końcowych — w liczbie 146.

Tworzący się kombinat szkoleniowy — już w pierwszym roku swego istnienia — zdawał pomyślnie niełatwy wcale egzamin. Wzrastające jednak zapotrzebowanie przemysłu skórzanego na nowe kadry, a więc i konieczność szkolenia młodzieży w wielorakich coraz to innych specjalnościach stawiały przed szkołą



*Jedni z pierwszych absolwentów 1955/56*

z każdym rokiem nowe, trudniejsze zadania, którym w dotychczasowych warunkach sprostać już nie mogła. Ani bowiem szczupłość pomieszczeń szkolnych, ani pojemność istniejących pomieszczeń produkcyjnych niezbędnych dla stworzenia nowych wydziałów i stanowisk, ani wreszcie rozrzucenie punktów szkolenia i nauczania w 4-ch odległych od siebie miejscach realizacji tych zadań nie umożliwiały. Jasne wobec tego się stało, że należy:

- 1) zbudować lub rozbudować budynek szkolny zdolny pomieścić wszystką młodzież i zapewnić jej dostateczną ilość sal, gabinetów, pracowni,
- 2) przebudować stare warsztaty i wznieść nowy obiekt produkcyjny dla rosnącej ilości wydziałów i specjalności,
- 3) przeprowadzić modernizację pomieszczeń i urządzeń oraz wyposażać je w dostateczną ilość nowoczesnych maszyn, narzędzi i instalacji.

Znaczyło to nic innego, jak podjęcie olbrzymiego wysiłku w celu stworzenia wielkiej bazy materialno-wytwórczej.

Rozumiał to doskonale dyr. Stefan Kielich, gdyż już w 1954/55 wystąpił z konkretnym projektem rozbudowy budynku szkolnego i warsztatów szkolnych z własnych funduszy Szkoły, pochodzących z nadwyżek produkcji warsztatowej, i już w tym samym roku zlecając Biuru Projektów w Radomiu opracowanie odpowiedniej dokumentacji.

Od tego czasu teren przy ul. Śniadeckich Nr 5 stanie się wielkim placem budowy i rozbudowy oraz modernizacji Szkoły. W tym wielkim dziele znajdzie pełne zrozumienie, poparcie i wydatną pomoc zarówno czynników gospodarczych (MPL, CZPS, Radomskich Zakładów Garbarskich — później „Radoskór”), jak i oświatowych (Min. Oświaty i Kuratorium).

Tymczasem jednak w latach 1954—58 trzeba było pracować w dotychczasowych jeszcze warunkach, w miarę możliwości tylko wykorzystując i rozbudowując stare pomieszczenia.

Przeprowadzono adaptację II piętra — połowy starego budynku szkolnego, a następnie dokonano nadbudowy II piętra nad pozostałą jego częścią.

Wybudowano 2 hale futrzarskie na terenie starych warsztatów garbarskich, urządzono pomieszczenia dla wydziału rękaw-

wicznego, a w następnym roku (1957/58) dla cholewkarskiego. Dokonano w tym czasie znacznego wysiłku na odcinku wyposażenia warsztatów w park maszynowy, głównie dla nowo utworzonych wydziałów: futrzarskiego i rękawiczniczego.

Pewnej części maszyn (starych, wymagających remontu) dostarczyły zakłady przemysłowe z Bielska, Krakowa, Lublina, Świdnicy, większa jednak część została zakupiona przez szkołę. Ogólna suma wydatków na park maszynowy wyniosła w latach 1954/55—1957/58 około 807 000 zł.

W tym samym czasie rozpoczęto przebudowę własnej stacji wysokiego napięcia, wybudowano pomieszczenia dla nutrii i urządzono nowe ogrodzenie terenu fabrycznego i szkolnego.

Mimo znacznego w tych latach postępu rozwój jednak bazy materialno-wytwórczej wciąż nie nadążał za rosnącymi potrzebami i zadaniami szkoły oraz wymogami postępu technicznego.

Stwierdziła to między innymi również i przebywająca ówczesnie w Szkole delegacja przemysłowców angielskich. Należało niewątpliwie wzmocnić tempo rozbudowy i przebudowy całej bazy materialno-wytwórczej oraz przyspieszyć jej modernizację.

I to się dokonało w następnych kilku latach, a punktem zwrotnym w tym kierunku była konferencja, jaka się odbyła w dniu 27.VI.1958 roku w szkole, w której wzięli udział przedstawiciele sfer przemysłowych i oświatowych z dyr. Departamentu Ministerstwa Oświaty — inż. L. Krotowskim, naczelnikiem Min. Ośw. — Z. Rudkowskim, dyr. DOSZ w Kielcach — ob. Klamutem, przedstawicielem MPL — J. Fuksem, z-cą dyr. CZPS — Kawińskim, przedstawicielem IPS w Warszawie oraz z innymi przedstawicielami resortów gospodarczych i oświatowych.

Po zapoznaniu się z historią i dotychczasowym dorobkiem Szkoły oraz w wyniku przeprowadzonych narad i dyskusji uczestnicy konferencji podjęli ważne dla dalszego rozwoju szkoły uchwały. I tak:

I. przedstawiciele przemysłu zobowiązali się do:

- a) wyposażenia warsztatów w najnowsze maszyny,
- b) udziału w kształceniu kadr,
- c) sygnalizowania wyników postępu technicznego;

II. przedstawiciele Min. Oświaty i władz szkolnych do:

- a) rozbudowy budynku szkolnego,
- b) rozbudowy nowych warsztatów;

III. przedstawiciele Instytutu Przemysłu Skórzanego — do utrzymania stałych kontaktów i konsultacji naukowo-technicznych.

Powołano równocześnie Komisję modernizacji warsztatów, w skład której weszli przedstawiciele szkoły oraz reprezentowanych na konferencji instytucji.

W związku z tym tempo prac przybrało na sile. Zapadły decyzje: w sprawie dokończenia nadbudowy II piętra budynku szkolnego i dobudowania skrzydła wschodniego szkoły, przebudowy starych warsztatów i rozpoczęcia budowy nowych oraz w sprawie modernizacji maszyn i urządzeń. Na inwestycje w roku tym (1958/59) przeznaczono sumę 916 156 zł, na remont maszyn i urządzeń 400 000 zł.

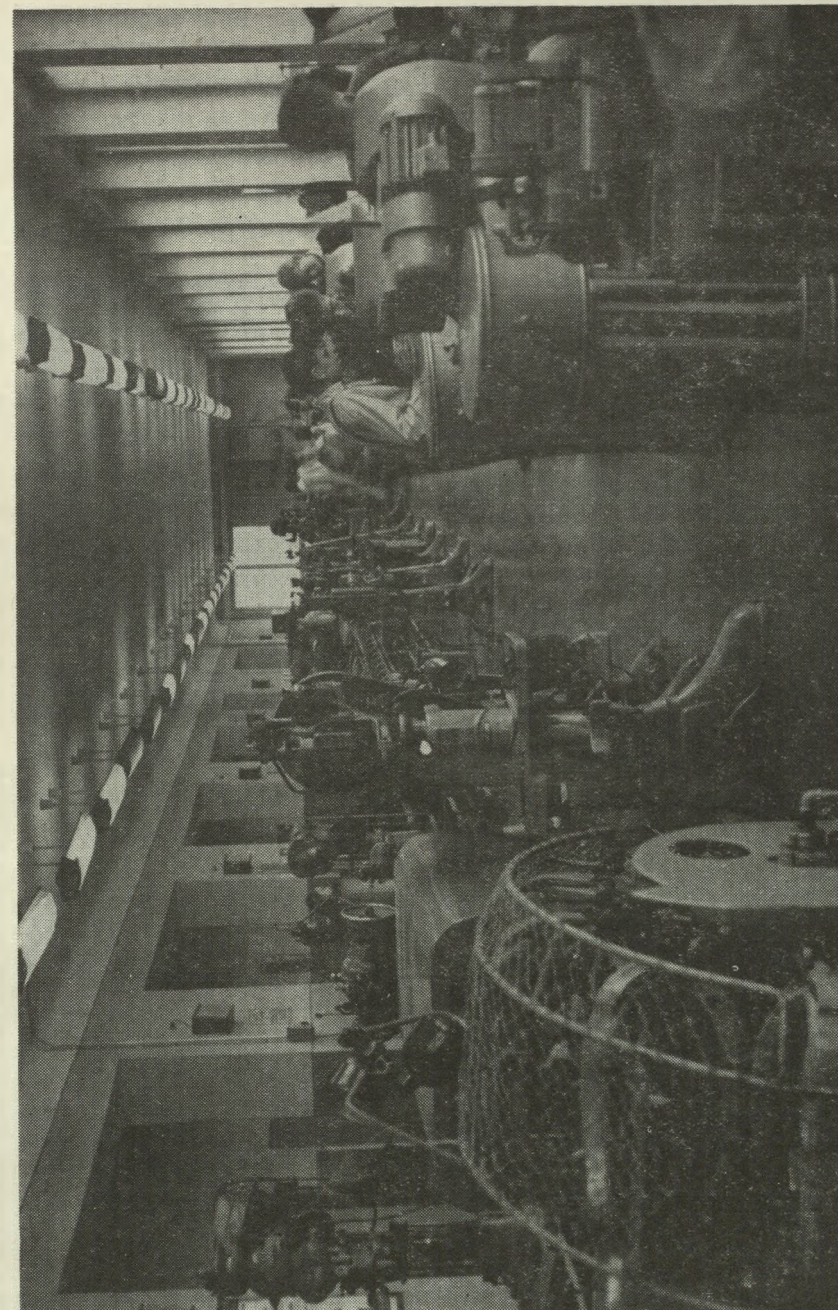
W roku następnym dokończono nadbudowy II piętra budynku szkolnego oraz wykończono budowę lewego, wschodniego jego skrzydła, co umożliwiło likwidację nauki przy ulicy Słowackiego 17.

Szybko również postępowały prace przy budowie nowych warsztatów.

W ramach inwestycji przewidzianych w starym budynku warsztatowym przeprowadzono znaczną modernizację pomieszczeń i urządzeń na sumę około 350 tys. zł, przebudowano urządzenia grzejne, zmieniono instalacje świetlne i siłowe oraz zaprowadzono nowe urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne.

Park maszynowy zwiększono o 129 nowych maszyn wartości 2.548.250 zł (w tym z własnych funduszy na sumę 1.545 tys.). W roku zaś 1960/61 urządzono trocinownię, zainstalowano w specjalnym pomieszczeniu maszyny pyłące, uruchomiono centralną kotłownię oraz doprowadzono gaz i wodę.

W tym też roku oddano do użytku szkolnego największą inwestycję szkolną na przestrzeni ostatnich lat: okazały i rozległy budynek warsztatowy o kubaturze około 14 000 m<sup>3</sup>, o prostej lecz nowoczesnej konstrukcji, ustawiony równolegle do budynku szkolnego, po przeciwległej, południowej stronie dziedzińca.



Hala obuwnicza

W nowym budynku znalazły pomieszczenia hale produkcyjne wydziałów: obuwniczego, galanterii, rękawicznictwa i kuśnierstwa; magazyny wyrobów gotowych i części zamiennych oraz biura administracji warsztatowej.

W nowych warsztatach wmontowano nowoczesne maszyny spośród 84 zakupionych w tym roku przez Szkołę, a w roku następnym nastąpiło uroczyste otwarcie taśmowej produkcji obuwniczej — seryjnej.

Ważnym również wzbogaceniem bazy materialnej stało się uzyskanie przez Szkołę budynku internatowego przy ulicy Kościuszki Nr 5.

W budynku tym (o kubaturze 18 900 m<sup>3</sup> i powierzchni użytkowej — 52 2500 m<sup>2</sup>), uporządkowanym i odpowiednio urządzonej oraz wyposażonym kosztem 187 tys. zł znalazło pomieszczenie 194 uczniów technikum skórzanego oraz wielu uczniów innych szkół.

Niemal równocześnie dokonuje się dalsza rozbudowa głównego gmachu szkolnego (1961—63) przez znaczne przedłużenie go w kierunku strony zachodniej oraz dobudowę bocznego skrzydła od strony południowej, co pozwoliło na wydatne zwiększenie ilości pomieszczeń lekcyjnych i administracyjnych oraz umożliwiło urządzenie dwóch wielkich sal gimnastycznych.

Była to ostatnia wielka inwestycja w zakresie rozbudowy szkoły, nie licząc pomniejszych, jak rozbudowa warsztatu mokrego, pomieszczeń socjalnych, magazynów skór surowych i chemikaliów, narzędziowni i garaży.

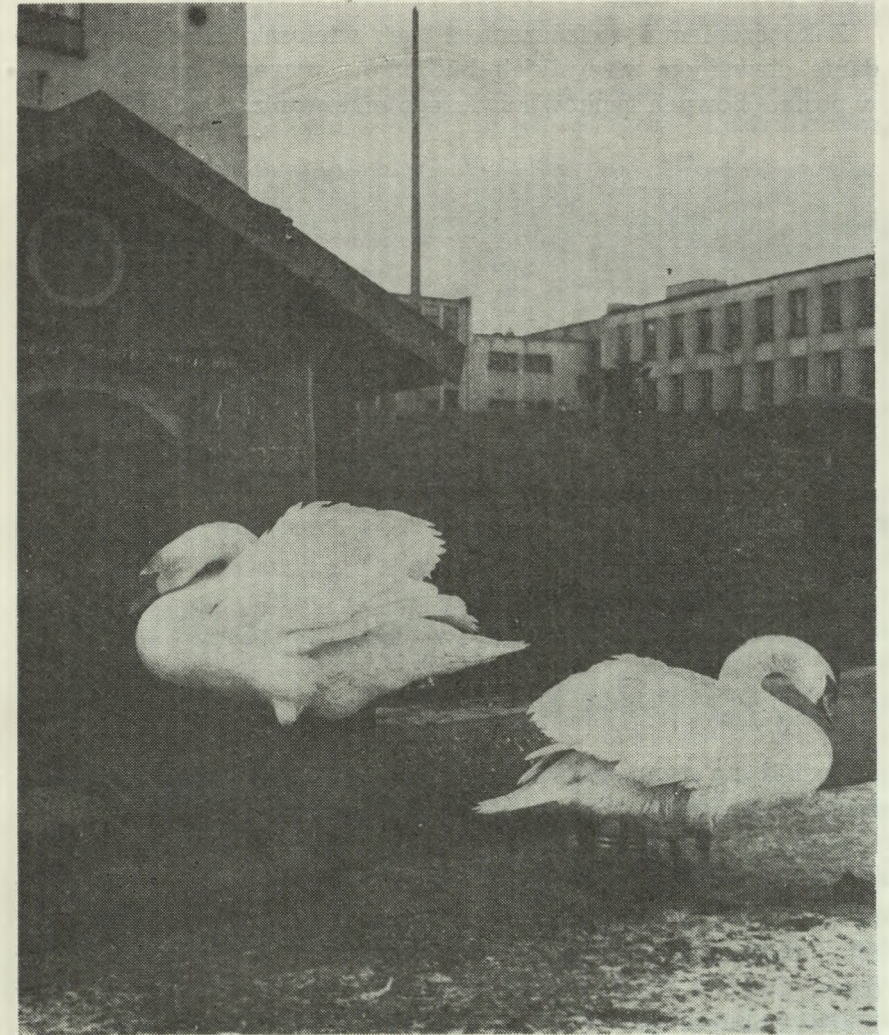
Ostatnia wielka inwestycja dotyczyła już wewnętrznej przebudowy środkowej (najstarszej) części gmachu szkolnego, poddyktowanej koniecznością zharmonizowania jej z nowymi skrzydłami bocznymi, jak również względami użytkowymi, sanitarnymi i estetycznymi.

W wyniku zmuszonych prac trwających w latach 1963/64, po częściowym wyburzeniu starych murów przeprowadzono nowe korytarze i wejścia, przebudowano pomieszczenia szkolne, związane je architektonicznie z pozostałymi częściami budynku i stworzono warunki do powstania nowych pomieszczeń szkolnych.

W tym samym mniej więcej czasie nastąpiło ostatecznie uporządkowanie obejścia szkolnego i nadanie mu możliwie estetycz-

nego wyglądu tak na terenie wewnętrznym, jak i na zewnątrz budynków.

Na dziedzińcu wewnętrznym, zamkniętym głównymi budowlami: gmachem głównym, internatem i nowymi warsztatami, zazieleniły się trawniki, poprzecinane jasnymi pasami chodników, na tarasach i przyszkolnej skarpie wyrosły krzewy i rozkwitły wielorakie odmiany róż.





W środku dziedzińca, wśród zieleni i kwiatów basen w rozpryskach wodotrysku, wokół niego i na chodnikach kolorowe ławki dla młodzieży. A ponad tym wszystkim, na tarasie przedwejściowym, z szablą wzniesioną do góry — Jan Kiliński — taki, jakim go przekazała tradycja: szewc i obrońca ojczyzny.

Uporządkowano również i teren zewnętrzny: przedłużono i nieco poszerzono ul. Śniadeckich, zasadzono młode drzewka, rozjaśniono jarzeniówkami.

Zakończeniem i uwieńczeniem tych wielorakich prac było nadanie elewacjom wszystkich budynków nowego „wystroju” — w postaci nowych tynków i świeżego malowania.



Zyskał na tym głównie budynek szkolny, obecnie rozległy i okazały, tchnący powagą i niemal dostojnością: skórzana „Alma Mater”.

Wraz z postępującą rozbudową i przebudową obiektów szkolnych i produkcyjnych stopniowo dokonuje się proces wzbogacania i modernizacji urządzeń, maszyn, narzędzi i wszelkiego rodzaju pomocy naukowych, stanowiących bazę materialno-techniczną i naukową.

W nowym budynku szkolnym znalazły się pomieszczenia (poza salami lekcyjnymi) dla 23 gabinetów przedmiotowych w tym: 5 chemicznych, 4 administracyjne, 2 WF, 23 pracownie i klaso-pracownie, wśród nich 3 pracownie chemiczne, 3 modelarskie, 3 rysunku, 2 fizyczne, 2 języka polskiego. Poza tym 2 duże sale na bibliotekę i czytelną, izba harcerska i izba ZMS oraz sklepik uczniowski.

Szkoła dysponuje również salą projekcyjną i specjalną salą do nauczania języków obcych, wyposażoną w aparaturę teleelektryczną.

O wdrożeniu wyposażenia gabinetów i pracowni w urządzenia, aparaturę i wszelkiego rodzaju pomoce naukowe niech świadczy suma ponad 2 mln. złotych wydatkowana na ten cel.

Składają się na nie bogate zbiory gabinetów materiałoznawstwa, kosztowna aparatura pracowni chemicznych i fizycznych oraz takie środki masowego przekazu, jak aparat projekcyjny, epidiaskopy, rzutniki, magnetofony (3), telewizory (5, w tym 3 w internatach), adaptory (3) itp.; uzupełnia je biblioteka posiadająca około 17 000 pozycji i czytelnia z 87 tytułami czasopism.

Podobne zjawisko obserwujemy również i w warsztatach szkolnych, tylko że wystąpiło ono znacznie wcześniej.

Już w 1961 r. stwierdza się, że „dla wydziału garbarskiego i futrzarskiego Szkoła posiada bardzo dobrze wyposażone warsztaty zarówno pod względem urządzeń, jak i nowoczesnego parku maszynowego”, a w odniesieniu do nowych warsztatów: „jasne, widne, obszerne pomieszczenie, nowoczesne urządzenie i kompletne wyposażenie w niezbędny park maszynowy stworzyły jak najbardziej właściwe warunki pracy i nauki”. A przecież to jeszcze nie kres procesu rozwojowego na drodze modernizacji.

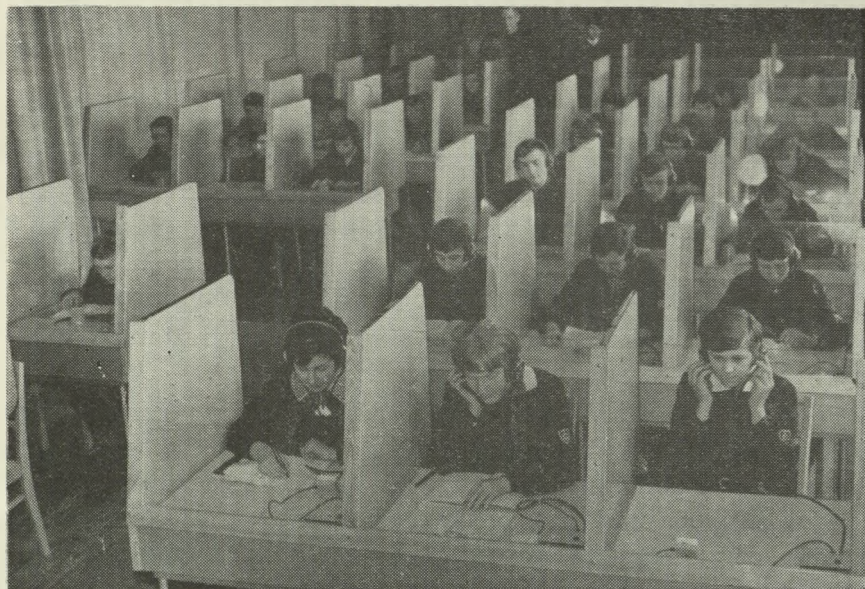
W następnych latach wprowadza się nowe urządzenia socjalne i sanitarne, zmienia się instalacje grzejne i świetlne, przebudowuje działy i magazyn, uruchamia garbarnię doświadczalną, jednocześnie wzbogaca i unowocześnia park maszynowy, który w latach 1958—66 wzbogacił się o 127 maszyn, przeważnie najnowszych krajowych, jak i pochodzących z importu na łączną sumę 13 650 tys. zł.

Porównawczo w stosunku do roku 1954 wartość maszyn w ro-

ku 1966 (po odliczeniu wartości maszyn zużytych lub przekazanych) była dziesięciokrotnie wyższa i sięgała sumy 12 697 tys. złotych.

Rozbudowa pomieszczeń i urządzeń oraz rosnące wyposażenie w maszyny pozwoliły na stałe zwiększanie ilości stanowisk pracy oraz rozszerzanie produkcji.

W roku 1966 ilość tych stanowisk osiągnęła liczbę 623, z czego na stanowiska obróbki ręcznej przypadało 365 miejsc, na obróbkę maszynową 258.



W pracowni języków obcych 1966 r.

Wzrost produkcji mierzony wskaźnikami ekonomicznymi ilustrują dane porównawcze z dwóch okresów:

rok 1954 — 8 440 000 zł,  
rok 1966 — 30 778 700 zł.

Jest to produkcja, zgodnie z charakterem szkoleniowo-produkcyjnym warsztatu, wielobranżowa, skierowana jednak głównie na wytwarzanie:

w dziale garbarskim: skór twardych i juchtów, wszelkiego rodzaju boksów z licem gładkim i korygowanym, skór galanteryjnych i rękawicznicy;

w dziale futrzarskim: skór owczych, uszlachetnionych i dziczyny;

w dziale kuśnierskim: różnych rodzajów futer, kożuszków, czapek, i rękawiczek;

w dziale galanterii: teczek, torebek, pasków itp. ze skór i tworzyw sztucznych;

w dziale obuwniczym i cholewkarskim: obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego różnych systemów i montażu oraz cholewek przystosowanych do potrzeb wytwórczych działu obuwniczego.

O efektach ekonomicznych tej produkcji mówi suma 39 640 000 zł stanowiąca czysty wypracowany przez warsztaty dochód w latach 1954—66.

#### Rozwój produkcji i jej efektów ekonomicznych w latach 1954—1956

Rok	Produkcja w zł.	Dochód	Maszyny i urządzenia	Stan zatrudn.	Fundusz płac
1954	8 440 500	4 740 000	1 207 600	41	607 300
1955	7 930 000	4 054 000	1 124 600	43	621 000
1956	6 855 600	3 142 500	1 157 800	45	795 200
1957	13 266 000	3 381 000	1 499 000	47	855 600
1958	11 361 000	3 606 000	1 817 000	54	941 200
1959	12 720 000	3 989 000	4 567 000	57	1 044 400
1960	15 486 000	3 926 000	8 450 000	60	1 023 500
1961	13 545 000	2 227 000	9 557 000	64	1 095 400
1962	15 192 000	1 657 000	10 550 000	71	1 023 000
1963	18 006 000	1 137 000	11 471 000	83	1 766 000
1964	21 706 000	1 800 000	12 443 000	87	1 728 000
1965	26 992 000	2 892 000	12 560 000	92	1 890 000
1966	30 778 700	3 092 000	12 697 000	96	1 920 000

Dane dotyczące rozwoju szkoły (w latach 1954—1966).

Przybyło:

Lp.	Wydział	ilość	wartość
1.	garbarski	56	3 430 000
2.	futrarski	31	1 170 000
3.	kuśnierski	23	242 600
4.	rękawicznicy	33	291 700
5.	galanterii	71	987 500
6.	cholewkarski	38	309 100
7.	obuwniczy	176	5 264 200
8.	mechaniczny	25	546 100
9.	laboratoria	30	251 600
10.	samochody	5	710 500
11.	różne	39	440 500
R a z e m:		527	13 644 000

U b y ł o: — Przekazane nieodpłatnie:

1. Dla szkół radomskich	24 szt.	wartość	243 220
2. „ „ Okręgu	34 „	„	368 640
3. „ ZHP	6 „	„	38 410
4. innym	17 „	„	546 300
Przekazano na złom:	28 „	„	245 000
<b>R a z e m:</b>	<b>109 „</b>	<b>„</b>	<b>1 441 570</b>

Przyrost ilościowy i wartościowy 418 m — 12 202 430 zł.

## ROZWÓJ SZKOŁY POD WZGLĘDEM OSOBOWYM I ORGANIZACYJNYM W LATACH 1954—1966

Konieczność rozbudowy bazy materialno-technicznej dyktowana była nie mniej szybkim rozwojem pod względem ilości wydziałów, specjalności, form szkolenia, ogólnej ilości uczniów i personelu szkolnego.

Powstawały kolejno specjalności zawodowe: rękawicznictwo (1956/57), cholewkarstwo (1957/58), szewstwo ręczne, obuwnictwo (1959/60), specjalność modelarstwa obuwniczego i inne. Szybko rośnie ilość klas szkoły zasadniczej, w tym również dla pracujących — młodocianych.

Otworzono w latach 1957/59 specjalne klasy techniczne dla zdemobilizowanych oficerów. Wreszcie klasy techniczne 3-letnie dla absolwentów szkoły zasadniczej, a w roku 1959/60 wydział zaoczny dla pracujących.

Jak widać, szeroki to wachlarz poziomów, struktur organizacyjnych, specjalności i form szkolenia. Szkoła istotnie staje się stopniowo kombinatem skupiającym w sobie wszystko — lub prawie wszystko, co tylko wiąże się z kształceniem kadr dla przemysłu skórzanego. Rośnie w związku z tym ilość klas i uczącej się młodzieży, o czym świadczą dane z 4 lat omawianego okresu:

Rok 1955/56	— 16 klas	(14 t. + 2 zas.)	= 560 ucz.
„ 1959/60	— 22 „	(7 t. + 15 zas.)	= 750 ucz.
„ 1962/63	— 32 „	(19 t. + 13 zas.)	= 1167 ucz.
„ 1965/66	— 46 „	(27 t. + 19 zas.)	= 1738 ucz.

Odpowiednio wzrasta w tych latach ilość pracowników Szkoły (od około 100 łącznie z pracownikami warsztatów) do 269. Świadczą o tym dane z kilku lat:

w roku 1955/56	prac. szk.	— 60,	warsztat.	— 34	łącznie	— 103
„ 1959/60	„	— 90	„	— 57	„	— 147
„ 1962/63	„	— 122	„	— 71	„	— 193
„ 1966/67	„	— 172	„	— 97	„	— 269

Temu strukturalnemu rozwojowi życia szkolnego oraz szybkiemu wzrostowi ilości pracowników i młodzieży towarzyszy stale zwiększająca się ilość form organizacyjnych, komórek i stanowisk funkcjonalnych, różnych zespołów pracy szkolnej.

Powstaje konieczność utworzenia stanowisk: drugiego zastępcy dyrektora do spraw pedagogicznych, z-cy dyrektora do spraw gospodarczych, kierownika wydziału zaocznego, kierownika dla drugiego internatu, dwóch zastępców naczelnego kierownika warsztatów.

Rozbudowujące się życie organizacyjne młodzieży wyłoniło potrzebę utworzenia kierownika zajęć pozalekcyjnych, przydzielenia ZMS i ZHP opiekunów, ewentualnie kierowników.

W tych warunkach zaistniała konieczność opracowania takich ram organizacyjnych dla całości życia i działalności Szkoły, które by w stopniu jak najpełniejszym zabezpieczały sprawne funkcjonowanie poszczególnych komórek i zespołów szkolnych oraz zapewniały koordynację ich poczynań.

Taki ramowy schemat organizacyjny został opracowany. Ustalał on dokładny podział zadań, konkretny przydział czynności i odpowiedzialności oraz wzajemne powiązania i zależność stanowisk i komórek funkcjonalnych na wszystkich odcinkach życia i pracy Szkoły.

Istotnym elementem tego schematu organizacyjnego stał się (dla celów koordynacji pracy) zespół dyrekcyjny, którego skład stanowili: dyrektor naczelnny, z-cy dyr. do spraw pedagogicznych, z-ca dyr. do spraw administracyjnych, kierownik warsztatu, kierownik wydziału zaocznego oraz kierownicy internatów. Uczestniczyli w nim również: sekretarz POP i przewodniczący Ogniska ZNP. Istnienie takiego zespołu niewątpliwie zapewniło większą operatywność w kierowaniu i zarządzaniu życiem i pracą szkoły, ułatwiając jednocześnie przygotowanie materiałów i wytycznych na plenarne sesje Rady Pedagogicznej.

Poważną rolę w ramach ogólnego schematu organizacyjnego

spełniały planujące i koordynujące pracę dydaktyczno-wychowawczą komisje: opiekunów klasowych oraz przedmiotowe: humanistyczna, matematyczno-fizyczna i zawodowa. W ich ramach działały również zespoły i organizacje młodzieżowe, jakkolwiek pod względem organizacyjnym podporządkowane pośrednio zastępcom dyrektora do spraw pedagogicznych.

Taka organizacja życia szkolnego wraz z corocznym, wnikliwie opracowanym planem produkcyjno-szkoleniowym i dydaktyczno-wychowawczym oraz konkretnie wytyczonymi zadaniami stworzyła wyraziście zakreślone ramy, w obrębie których rysował się obraz pracy szkolnej zapisywanej codziennym wysiłkiem wielu setek młodzieży i pracowników Szkoły.

## PRACA SZKOŁY W LATACH 1954/66

Jaka była praca szkoły? Wokół jakich problemów i zadań głównie się koncentrowała? Jakie były jej treści i formy i co je określało? Jak rysował się jej kierunek rozwojowy?

Zacznijmy od warunków.

### Warunki pracy.

Trzeba stwierdzić, że warunki pracy, zarówno personelu jak i młodzieży, w całym niemal omawianym okresie były niełatwe, ściślej: trudne. Wynikały one nie tylko z prostego faktu procesu rozwojowego szkoły.

Nie w tym bowiem tkwiła istota tych trudności, że jej rozrost ilościowy i strukturalny, jak każdy proces wzrostu, wyłaniał nowe problemy i zadania, wymagające nowego rozwiązania, co się nigdy nie odbywa bez piętrzących się przeszkód i stałego napięcia wysiłków.

W odniesieniu do naszej szkoły takimi trudnymi problemami były sprawy włączenia rosnącej liczby młodzieży w nowy tryb życia szkolnego, uruchomienia nowych specjalności, stworzenia nowych stanowisk pracy, opracowania programów dla różnych specjalności zawodowych, zwerbowania dla nich odpowiednich specjalistów itp.

Istotnym źródłem trudności był fakt, że zamówienia społeczne, zgłaszane pod adresem szkoły, zapotrzebowania przemysłu skórzanego, którym szkoła miała odpowiedzieć, znacznie wyprzedzały rozwój bazy materialno-wytwórczej, niezbędnej dla realizacji zadań Szkole stawianych.

Należy pamiętać, że już w roku 1954/55 warunki lokalowe nie odpowiadały potrzebom, że młodzież uczęszczała na naukę do dwóch, odległych od siebie budynków, że uczniowie wydziału futrzarskiego odbywali szkolenie praktyczne aż na Żakowicach. Wprawdzie w roku następnym udało się stworzyć stanowiska pracy w warsztatach przy ulicy Śniadeckich, ale nauka przedmiotów teoretycznych w dalszym ciągu, aż do roku 1959/60, kontynuowana była w warunkach dotychczasowych. Oczywiście, gdy w tym właśnie roku można było już wszystką młodzież skupić w gmachu przy ulicy Śniadeckich — to był to fakt o dużym znaczeniu dla pracy szkolnej, tak pod względem organizacyjnym, jak i dydaktyczno-wychowawczym.

Nie rozładowywał on jednak zasadniczo trudności, gdyż pomieszczeń szkolnych wciąż było za mało, tym bardziej że aż do roku 1965 stale trwała rozbudowa i przebudowa głównego budynku szkolnego, co całymi długimi okresami eliminowało pewną część izb lekcyjnych z możliwości ich użytkowania.

Musiały je z konieczności zastępować prowizoryczne klasy w holach, pomieszczenia internatowe, niekiedy warsztatowe.

Inną sprawą, która dotkliwie dawała o sobie znać tak młodzieży, jak i nauczycielom, a związaną z procesem przebudowy budynku, było częściowe lub całkowite niefunkcjonowanie instalacji grzejnych, szczególnie przykre w okresie nasilenia się mrozów. Dopiero w ostatnich dwóch latach warunki pracy zasadniczo się zmieniły, jakkolwiek wciąż jeszcze, jeżeli chodzi o ilość pomieszczeń, nie są idealne.

Wskazując na warunki pracy i trudności, jakie jej towarzyszyły przez wiele minionych lat, tym lepiej ocenimy wagę osiągnięć w zakresie budowy podstaw materialno-wytwórczych i szkoleniowych, a równocześnie tym słuszniej i pełniej wymierzimy wartość wysiłków i dokonań Szkoły w ostatnim jej okresie rozwojowym.

### Przebieg pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Cała praca Szkoły zmierzała do możliwie jak najpełniejszej realizacji zadań wynikających z jej charakteru i przeznaczenia (kształcenie kadr dla przemysłu skórzanego), z ogólnych zało-

żeń ideowo-moralnych i społeczno-politycznych naszego państwa ludowego oraz z potrzeb i właściwie rozumianych zainteresowań młodzieży.

Dotyczyły one treści dydaktyczno-wychowawczych: procesów wytwórczych i postępu technicznego, wiedzy o świecie, naukowego poglądu na świat, socjalistycznej moralności itp. jak i metod oraz form kształcenia: pogładowości w nauczaniu przez stosowanie różnych pomocy naukowych i środków audiowizualnych, formy aktywizacji w procesie zdobywania wiedzy, formy wychowania przez samowychowanie itp.

Wyznaczyły je zarówno wskazania i wytyczne władz oświatowych, jak i bogate w treści życie i wydarzenia w świecie, w kraju, w najbliższym regionie.

Miejscem wysiłków szkoły w realizacji powyższych zadań był budynek lekcyjny, warsztaty wytwórcze, dwa internaty dla młodzieży oraz najbliższe środowisko uczniowskie, samo zaś realizowanie tych zadań dokonywało się w toku pracy lekcyjnej, w pracy poszczególnych wychowawców, w działalności organizacji i zespołów zarówno młodzieżowych, jak i nauczycielskich, w różnych bogatych formach zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych.

Mimo rozlicznych trudności i przeszkód obiektywnych życie szkoły było żywym, przyspieszonym i na ogół mocnym rytmem pracy.

Wskazmy na główne jej przejawy w sposób choćby najogólniejszy: A więc przykładowo tylko:

a) komisja opiekunów klasowych — prowadzona przez kol. Lucynę Krępską czuwała nad planowaniem i organizowaniem całości procesów wychowawczych. Jedną z pierwszych w Okręgu opracowała samodzielnie tematykę lekcji wychowawczych dla poszczególnych klas, przygotowała konspekty trudniejszych lekcji, organizowała wzorowe lekcje dla opiekunów klasowych. Opracowała projekty arkuszy spostrzeżeń o uczniu, kontroli stancji uczniowskich dla opiekunów i „trójek” rodzicielskich.

Przeprowadzała dyskusje nad najważniejszymi lub najbardziej aktualnymi problemami wychowawczymi referowanymi przez

członków Komisji, a częstokroć przez specjalistów pedagogów i psychologów z zewnątrz szkoły.

b) komisja humanistyczna — obejmująca nauczycieli jęz. polskiego, języków obcych, historii, wiadomości o Polsce, geografii, zajęć pozalekcyjnych i bibliotekę (podzielona w miarę rozwoju szkoły na sekcje) poświęcała wiele uwagi metodom pracy i wynikom nauczania oraz poziomowi czytelnictwa.

Omawiała sprawy przydatności istniejących podręczników, stanu zaopatrzenia w nie młodzieży, dokonywała zestawu lektur i pomocy naukowych niezbędnych dla prawidłowego przebiegu procesów dydaktycznych, sposobów ich gromadzenia i wykorzystywania w toku pracy lekcyjnej. Organizowała dla kolegów lekcje przykładowe z poszczególnych przedmiotów (język polski, historia, jęz. obcy, geografia itd.) stanowiące przedmiot dyskusji głównych problemów dydaktycznych z nimi związanych.

Każdorazowo też, na wszystkich zebraniach, dokonywała przeglądu najcelniejszych pozycji wydawniczych z zakresu poszczególnych przedmiotów i zagadnień merytorycznych i metodycznych.

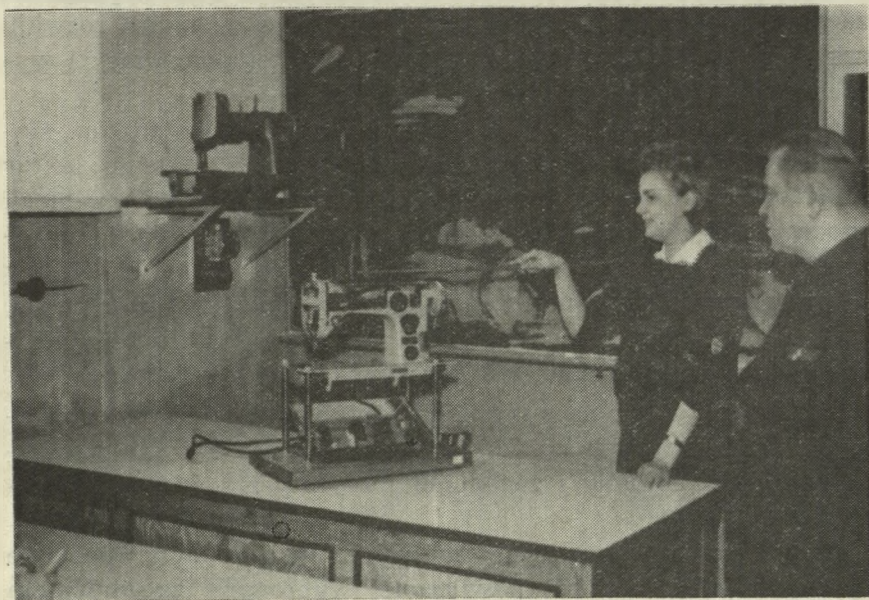
Miłą i bardzo kształcącą formą prac komisji były specjalne zebrania jej członków poświęcone wybranym zagadnieniom z dziedziny współczesnego życia literackiego, sztuki i kultury oraz sporadyczne spotkania z przedstawicielami tych odcinków życia współczesnego.

Dość istotnym elementem działalności komisji było inicjowanie i organizowanie udziału młodzieży w konkursach literackich, recytatorskich, historycznych, czytelniczych oraz ścisłe współdziałanie z zespołami zajęć pozalekcyjnych i biblioteką w ich akcjach młodzieżowych (teatr, kino, wycieczki, spotkania, akademie, uroczystości).

Dzięki bogatemu ostatnio wyposażeniu w pomoce naukowe gabinetów przedmiotowych i utworzeniu kilku klasopracowni powstały warunki dla pełniejszego stosowania środków audiowizualnych i wprowadzenia nowych form pracy lekcyjnej. Pierwsze próby w tym kierunku zostały już podjęte.

c) prace komisji matematyczno-fizycznej skupiały się wokół podobnych spraw i zagadnień (choć nie tak różnorodnej tema-

tyce) zmierzających do wyposażenia gabinetów i pracowni oraz pełnego ich wykorzystania dla różnych form nauczania aktywizujących młodzież w procesie zdobywania wiedzy.



*W pracowni maszynoznawstwa 1967 r.*

a) Wyjątkowo wielką rolę spełniała — z uwagi na charakter Szkoły — komisja zawodowa — obejmująca swoją działalnością różnorodną i trudną problematykę kształcenia zawodowego: teoretycznego i praktycznego.

Spośród mnóstwa zagadnień będących przedmiotem prac tej Komisji należy wymienić przede wszystkim:

- 1) organizację szkolenia zawodowego,
- 2) opracowanie programów dla nowych specjalności,
- 3) opracowanie i dostarczenie młodzieży niezbędnych podręczników z różnych działów zawodowych,
- 4) realizację hasła postępu technicznego,
- 5) kształcenie kadr pracowniczych — zawodowe i pedagogiczne,
- 6) problem ruchu współzawodnictwa młodzieżowego,

7) nawiązanie kontaktów z instytucjami naukowymi i organizacjami przemysłowymi w celu wymiany doświadczeń organizacyjnych i pedagogicznych.

Jednym z naczelnych zadań było ustalenie właściwego schematu organizacyjnego warsztatów w oparciu o potrzeby szkoleniowe i produkcyjne oraz opracowanie instrukcji i regulaminu warsztatowego zabezpieczającego realizację założeń programowych.

Niełatwe to zadanie, opracowane już w latach 1954/60 przez komisję i kierownika warsztatów inż. K. Dominiaka, ogromnie się skomplikowało z chwilą rozbudowy i uruchomienia nowych, wielkich warsztatów obuwniczych w roku 1961/62. Należało wówczas dokonać zasadniczej przebudowy struktury organizacyjnej warsztatów, w odniesieniu do warsztatów obuwniczych, stworzyć ją od nowa, co uwzględniając brak jakichkolwiek wzorów w tym zakresie, było pracą niezwykle trudną i pionierską. Rozdzielono wówczas kierunki szkoleniowe: wytwórstwa skóry i przetwórstwa, opracowano nową dokumentację i nowe instrukcje regulujące założenia programowe i organizacyjne, zmodernizowano metodykę i formy produkcji oraz przystosowano obieg dokumentacji do nowych potrzeb.

Było to głównie zasługą kierownika warsztatów mgr inż. Tadeusza Persza i jego zastępców: J. W. Christa i inż. Stanisława Głowackiego oraz mgr Cz. Szumilewicza, inż. Henryka Bednarczyka i inż. Józefa Nędziego.

Problem warunków pracy w warsztacie, zwrócenie uwagi na stronę wizualną zakładu i pomieszczeń, ich estetykę, stworzenie warunków zapewniających bezpieczeństwo i higienę pracy — to drugi dział zagadnień związanych z organizacją szkolenia zawodowego.

Niemniej pionierską rolę spełniała Komisja zawodowa i jej poszczególni członkowie w zakresie programów i podręczników. I trzeba stwierdzić, że z reguły opracowanie projektów programów, nowych szczególnie specjalności, było dziełem tej komisji. To samo da się powiedzieć o podręcznikach z zakresu garbarstwa, obuwnictwa i procesów technologicznych związanych z wytwórstwem i przetwórstwem skóry.

Dorobek w tej dziedzinie jest bardzo znaczny. W latach 1954/66 ukazały się następujące cenne pozycje wydawnicze:

1. inż. Waclaw Woźniakiewicz — Technologia futrzarska
2. inż. Waclaw Woźniakiewicz — Materiałoznawstwo futrzarskie
3. inż. Tadeusz Persz i inż. J. Iwanowski — Garbarstwo Cz. I
4. inż. Tadeusz Persz — Garbarstwo cz. II
5. inż. T. Persz — Materiałoznawstwo skórzane
6. inż. Tadeusz Persz — Analiza techniczna w przem. skórzanym
7. inż. Persz, Christ, Cholewa, Pruszyński — Technologia obuwia maszynowego
8. J. W. Christ — Obuwnictwo
9. inż. J. Iwanowski — Chemia garbarska (skrypt)
10. inż. J. Rydzewski — Podstawy mikrobiologii garbarskiej
11. inż. J. Rydzewski — Mikrobiologia garbarska
12. inż. J. Rydzewski — Pracownia technologiczna garb.-futr.
13. inż. B. Szczykutowicz — Maszynoznawstwo garbarskie (skrypt).

Są to pozycje, które się liczą nie tylko w ogólnym dorobku osiągnięć szkoły, ale i w skali krajowej jako poważny wkład w dziedzinę wiedzy z zakresu wytwórstwa skórzanego.

Z punktu widzenia założeń dydaktyczno-wychowawczych, ich sprawniejszego i doskonalszego realizowania, dwa zagadnienia skupiały baczniejszą uwagę komisji zawodowej i kierownictwa warsztatów: sprawa doskonalenia kadr pracowniczych i zagadnienie socjalistycznego wychowania młodzieży poprzez ruch współzawodnictwa pracy.

Zagadnienie pierwsze było szczególnie istotne w dziale obuwniczym, w którym odczuwano brak nauczycieli o pełnych kwalifikacjach zawodowych lub pedagogicznych.

Istniała również potrzeba odpowiedniego przeszkolenia niektórych pracowników w celu przekwalifikowania ich specjalności.

Na tym odcinku osiągnięto znaczny postęp. Wielu pracowników podniosło swoje kwalifikacje zawodowe, wielu też zdolnych fachowców zdobyło, ewentualnie pogłębiło wiedzę pedagogiczną.

Wielkim postępowaniem w kształceniu i wychowaniu przyszłych kadr pracowników przemysłu skórzanego było wprowadzenie w roku 1959/60 socjalistycznego współzawodnictwa w warsztatach wytwórczych, tym więcej, że ruch ten wyraźnie wykazuje tendencje rozwojowe.

Już w 1960/61 r. skupił on 300 młodzieży biorącej udział w 3 formach współzawodnictwa: międzyklasowego, międzygrupowego i brygad socjalistycznych (ZMS i ZHP). Efekty tego roku? Oto i one:

1. podniesienie produkcji ilościowe i jakościowe
2. zmniejszenie stopnia zużycia narzędzi (o 37%)
3. wykonanie prac w ramach zobowiązań na sumę 162 187 zł
4. podniesienie dyscypliny pracy, dbałości o mienie społeczne i estetykę miejsca pracy.
5. poprawa wyników nauczania i zdobycie tytułu przodownika w nauce i pracy przez 40 uczniów.

Są to duże wartości: te wymierne i te nie dające się wymierzyć.

W oparciu o te doświadczenia rozwija się nadal ruch współzawodnictwa młodzieżowego, doskonaląc się coraz bardziej pod względem organizacyjnym i treściowym.

Na zakończenie należy podkreślić rozszerzającą się współpracę i żywe kontakty z placówkami naukowymi i gospodarczymi.

Zorganizowano NOT, nawiązano ścisłe kontakty z Instytutem Przemysłu Skórzanego, z Katedrą Garbarstwa Politechniki Łódzkiej, Zjednoczeniem Przemysłu Skórzanego, a również i z niektórymi placówkami zagranicznymi (Czechosłowacja, NRD, dokonując wymiany doświadczeń w zakresie organizacyjnym i pedagogicznym.

Wszystkie te poczynania i osiągnięcia szkoły podnoszą niewątpliwie jej rangę.

e) Komisje przedmiotowe nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia pracy kolektywów nauczycielskich. Nie można bowiem pominąć rozwoju ilościowego i roli POP liczącej obecnie 53 członków, a wnikać głęboko w życie Szkoły i jej zadania ani Ogniska ZNP organizującego akcje socjalno-bytowe i szko-



leniowe w ramach konferencji rejonowych, ani też wreszcie T.S.S.

POP poza sprawami organizacyjnymi i ideologiczno-politycznymi przeprowadzała analizę pracy różnych odcinków życia Szkoły tak produkcyjnych, jak dydaktyczno-wychowawczych, dokonywała przydziału konkretnych zadań swoim członkom, otaczając szczególną opieką ZMS i ZHP. Inicjowała szereg form pracy ideowo-politycznej, mobilizowała do podjęcia i realizacji zobowiązań z okazji ważnych wydarzeń i rocznic. Poprzez swych aktywnych członków istotnie oddziaływała na życie i proces rozwojowy Szkoły.

Ognisko ZNP skupiło swą działalność na odcinku socjalno-bytowym i kulturalno-rozrywkowym oraz szkoleniowym. Przejawiała się ona głównie w pomocy materialnej, w staraniu się o polepszenie warunków mieszkaniowych, w organizowaniu kolonii i zabaw dla dzieci pracowników, spotkaniach członków z Komitetem Rodzicielskim, wreszcie w licznych akcjach wycieczkowych dla pracowników.

W ramach też prac „Ogniska” odbywały się rejonowe konferencje pedagogiczne, cieszące się w naszej szkole dobrymi tradycjami.

Wszystkie te organizacje i zespoły nauczycielskie świadczą o znacznych wysiłkach i wkładzie pracy ich członków w dzieło osiągnięć i rozwoju Szkoły. Ale nie tylko one.

Poza ich ramami (choć w związku z nimi i z ich inspiracji) istniał jeszcze duży indywidualny wysiłek każdego opiekuna klasowego, kierownika lub opiekuna organizacji, kół i zespołów młodzieżowych. Mówiąc więc o życiu, pracy i osiągnięciach tych ostatnich, trzeba stale pamiętać, że za nimi kryje się właśnie ta wiodąca myśl i pomocna dłoń nauczyciela.

Osobna wzmianka należy się również bibliotece szkolnej i jej personelowi. Wykazała ona dużą tendencję rozwojową zarówno pod względem ilości pozycji książkowych, liczby czytelników jak i różnorodnych form pracy z czytelnikiem — uczniem. Mówiąc o tym dane liczbowe:

### Ilość woluminów

w 1956 r. —	9820 woluminów
w 1960 r. —	12760 „
w 1965 r. —	16906 „

### Ilość czytelników

w 1955 r. —	386
w 1960 r. —	814
w 1965 r. —	1627

### Ilość wypożyczeń

w 1955 r. —	6800 woluminów
w 1960 r. —	17480 „
w 1965 r. —	35760 „

W oddanej do użytku młodzieży w 1965 r. świetlicy szkolnej będącej pod opieką personelu bibliotecznego ilość numerów czasopism i dzienników przeczytanych przez młodzież wyniosła:

w 1965 r. —	8 200 egzemplarzy
w 1966 r. —	42 000 „

Wzbogaciły się również i formy pracy z czytelnikami o czym świadczą:

- 1) propaganda słowna i wizualna
- 2) wystawy książek
- 3) pogadanki
- 4) montaż artystyczne poświęcone dziejom i roli książek itp.

### f) Organizacje młodzieżowe.

Organizacje, koła czy zespoły były i są naturalną formą współżycia młodzieży, realizacji jakichś określonych jej zainteresowań. Do nich to odwoływała się pedagogika, wiążąc z ich rozwojem duże nadzieje wychowawcze, wysuwając hasło: wychowanie poprzez samowychowanie. W pedagogice socjalistycznej hasło to zyskało jeszcze na treści i głębi perspektywy, stając się naczelną zasadą wychowania socjalistycznego.

W naszej szkole, nawet tej przedwojennej, było ono należycie respektowane i zawsze na jego założeniach wspierały się poczyny wychowawcze.

Ale dopiero w latach 1954/66 w związku z wielkim rosnącym napływem młodzieży i historycznymi, ogólnonarodowymi wydarzeniami w kraju (np. 1000-lecie Państwa Polskiego) nabrało ono nie notowanego dotychczas rozmachu, pod względem form organizacyjnych i bogatej treści.

Jakież to były organizacje?

Główne to: Samorząd Uczniowski, ZMS, ZHP, TPPR, LOK, PCK, SKS. Niezależnie od nich (a niekiedy i w ich ramach) działały różne zespoły i koła zainteresowań jako formy zajęć pozalekcyjnych.

1) Najliczniejszą organizację młodzieżową stanowił oczywiście

#### **Samorząd uczniowski:**

Działał on poprzez sekcje: gospodarczą, kulturalną, warsztatową i spółdzielczą. Sekcja gospodarcza przeprowadzała szereg mosowych i długofalowych akcji, jak np. zbiórkę makulatury



*Czytelnia*

(przeciętnie na sumę około 1200 zł w skali rocznej), zajmowała się drobną naprawą sprzętu szkolnego, niekiedy odnawianiem poszczególnych izb lekcyjnych, pomagała w akcji dożywiania, udzielała zapomóg czy pożyczek z funduszków Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

Pomyślnie rozwijała swoją działalność spółdzielnia uczniowska „Jedność”, której liczba członków stale wzrastała: od 350 w 1959/60 do 538 w 1965/66.

Prowadziła ona akcję wychowawczą i szkoleniową, organizując kursy spółdzielcze, oraz czysto gospodarczą — w ramach swego sklepiku uczniowskiego.



*Spółdzielnia uczniowska*

W roku 1965/66 obroty tego sklepiku wyniosły sumę 104.588 zł, a czysty zysk — 13.586, z czego ponad 5.700 zł przeznaczono na wycieczki i nagrody dla uczniów oraz na cele ogólnospołeczne.

Żywą działalnością może się wykazać również i sekcja kulturalno-oświatowa. Członkowie jej przygotowywali prelekcje na

apele poranne, redagowali gazetkę „Echo Szkoły” i propagowali pismo Radoskóru: „Echo Skórzanych”.

Organizowali konkursy czytelnicze i literackie, uczestniczyli w całym szeregu akcji milenijnych, w zbiorce na pomnik Jana Kochanowskiego czy Jana Kilińskiego.

Powstała w roku 1960/61 sekcja warsztatowa przygotowywała pogadanki z dziedziny postępu technicznego, współuczestniczyła w organizowaniu współzawodnictwa warsztatowego, wiązała młodzież z Zakładami Przemysłu Skórzanego „Radoskór”.

## 2) Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Dużą prężność i tendencję rozwojową przejawiała główna organizacja ideowo-polityczna młodzieży: ZMS. Powstała w 1958/59 roku, początkowo o małej ilości 40 członk. szybko rozrastała się, osiągając w roku następnym liczbę 204 członków zrzeszonych w 16 grupach klasowych i wysuwając się w tych latach na czoło analogicznych organizacji młodzieżowych woj. kieleckiego tak pod względem ilościowym, jak i jakości pracy.



Obecnie liczy ona 240 członków zorganizowanych w 20 grupach. Przedmiotem jej działalności było szkolenie ideowo-polityczne oraz różnorakie akcje związane z życiem Szkoły, regionem i krajem.

O różnorodnej i bogatej tematyce prac i zajęć tej organizacji niech świadczą przykładowo podane akcje z dwóch różnych lat:

I tak: w roku 1960/61 ZMS wziął udział w powszechnym spisie ludności i akcji przedwyborczej do Sejmu, zorganizował szereg wycieczek do zakładów pracy: do „Radoskóru”, RWP, ZPOW, ZWAT i innych — utworzył Ochotniczy Hufiec Pracy i Koło racjonalizatorów, zorganizował kilka konkursów guizowych, biorąc jednocześnie udział w podobnych konkursach w skali miejskiej i wojewódzkiej ze znacznym sukcesem (I i IV miejsce). Współdziałał z ruchem współzawodnictwa pracy oraz przygotował 10 swoich aktywistów na centralne obozy letnie ZMS.

Do najważniejszych prac i pewnych osiągnięć organizacji w roku 1965/66 należy zaliczyć: uczestnictwo w akcji szkoleniowej w ramach Wieczorowej Szkoły Aktywu, organizowanie prac społeczno-użytecznych, udział we współzawodnictwie, praca społeczna na rzecz walczącego Wietnamu, objęcie patronatu nad Szkolnymi Igrzyskami Sportowymi, zajęcie I miejsca w Konkursie zorganizowanym przez Zarząd Miejski ZMS z okazji rocznicy powstania L.W.P. oraz spotkania z działaczami (tow. Hasiak i inni).

## 3) Związek Harcerstwa Polskiego

Jeszcze większą prężność rozwojową, bogactwo form działalności na terenie Szkoły i poza nią wykazywały męskie i żeńskie drużyny ZHP, (połączone następnie w jeden szczerp) a to dzięki niezwyklej ofiarności w pracy i całkowitemu oddaniu się idei wychowania młodzieży harcerskiej jej opiekunów (faktycznych opiekunów — kierowników): phm. Babiarez Marii i phm. Szerlinga Mieczysława.

Ze szczupłych zaczątków: około 30 harcerzy i 20 harcerek w 1958/59 r. powstał już w roku 1961 duży szczerp liczący razem 281 druhow i druhen skupionych w 6 drużynach. A choć w latach 1964/65 liczba ta przejściowo zmalała, to jednak w roku bieżącym znów wskazuje tendencje zwykłe osiągając liczbę 178.

Największe nasilenie pracy przypada na lata 1960/63 oraz po przejściowym zahamowaniu (nie z winy opiekunów) w roku

1965/67. O pracy, jej bogatej treści i różnorodności form mówią dowodnie: 1) akcje szkoleniowo-sprawnościowe: liczne biwaki, 27 obozów szkoleniowych i innych, 11 obozów wędrownych, w czasie których młodzież przemierzyła piękny nasz kraj wzdłuż i wszerz; 2) mówią o tym drużyny szkolące się w szybownictwie i żeglarstwie, drużyny Młodzieżowej Służby Ruchu oraz wspaniale rozwijająca się drużyna artystyczna; 3) świadczą o niej różnorodne akcje o charakterze ogólnonarodowym (1000-lecie PP), jak i regionalnym (800-lecie Radomia): opieka nad pomnikiem walk i męczeństwa narodu w okresie okupacji, a jednocześnie opieka nad starym człowiekiem (Dom Starców); 4) apele, pogadanki i wieczornice oraz akademie zorganizowane na terenie szkolnym (Dzień Nauczyciela, Dzień Kobiet i inne), ale również na terenie Radomia i poza jego obrębem — z udziałem własnych zespołów muzycznych i śpiewaczych, wśród których zespół „Cizemki” zdobył uznanie i popularność; 5) mówią o tym jakże częste spotkania młodzieży z działaczami i znanymi ludźmi w Polsce.



Spotkania z naczelniczką ZHP — Elżbietą Zakrzewską, a w ostatnim roku z Elżbietą Dziembowską („Dewajtis”) połączone z bogatym programem ideowym i artystycznym stały się okazją

nie tylko zaprezentowania prac szczepu, ale również i uznania dla jego osiągnięć.

A uroczystość wręczenia szczepowi sztandaru oraz wizyta ministra Tułodzieckiego były jeszcze jednym wyróżnieniem i podkreśleniem zasług harcerzy naszej Szkoły i ich opiekunów.

6) **Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** przez cały okres prowadziło żywą działalność w ramach akcji: poznaj Kraj Rad. Członkowie jej zapoznawali się z czasopismami radzieckimi, przygotowywali apele i wieczornice poświęcone kulturze narodów ZSRR, gazetki i fotogazetki, fotomontaże związane tematycznie z wielkimi wydarzeniami i wybitnymi ludźmi Kraju Rad oraz nawiązywali stałą korespondencję z młodzieżą radziecką.

5) **Liga Obrony Kraju** (dawna LPŻ) — organizacja masowa licząca 580 czł. w latach 1960—66 organizowała i propagowała czytelnictwo prasy wojskowej, prowadziła stałą gablotkę z gazetkami i fotomontażami związanymi z wydarzeniami aktualnymi i rocznicowymi.

W ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego wydano serię gazetek pt. „Bitwy Tysiąclecia” (od Cezdyny do Lenino).

Członkowie jej brali udział w zawodach sportowo-obronnych (np. Zimowe Biegi Walterowskie), w międzyszkolnych zawodach strzeleckich, w uroczystościach wojskowych oraz w konkursach miejskich i wojewódzkich, zajmując czołowe miejsca: I tak: uczeń Grzegorzczyk Andrzej w roku 1965 zdobył I miejsce na terenie Radomia, a III w skali wojewódzkiej, w 1966 uczennice Wólczyńska i Kozłowska I miejsce w konkursie miejskim.

LOK organizował również spotkania z przedstawicielami wojska, między innymi z płk Soroką — uczestnikiem walk z hitlerowcami, oraz mgr Kazimierzem Aleksandrowiczem — Huraganem.

Należy również podkreślić udział członków organizacji w rzeczowych pracach społecznych.

7) **Polski Czerwony Krzyż** zrzeszający ostatnio około 500 czł. organizował corocznie kursy sanitarne (I, II i III stopnia), rozciągał opiekę nad szkolnymi apteczkami i udzielał doraźnej pomocy w drobnych przypadkach. Poza tym przygotowywał pogadanki

na temat czystości i higieny życia, członkowie jego brali udział w konkursach czystości, w eliminacjach drużyn sanitarnych.

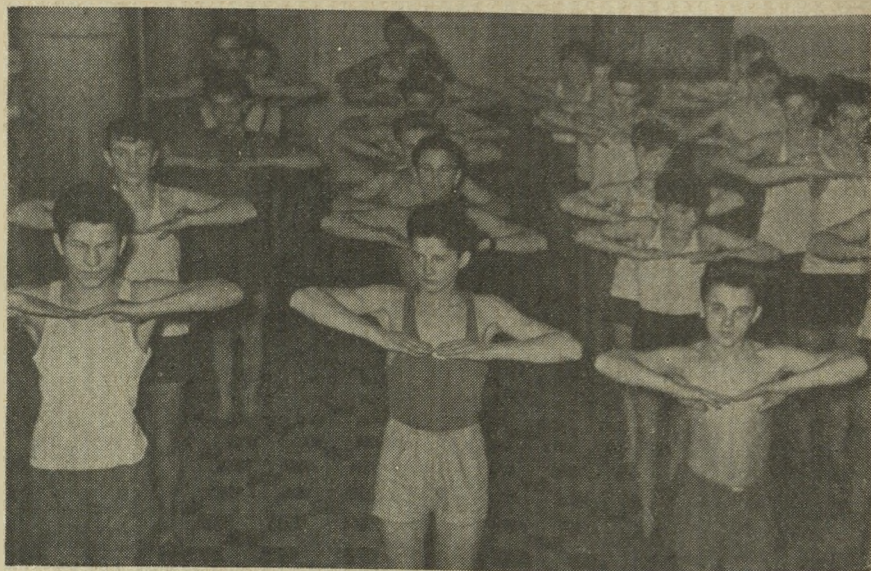
W roku bieżącym zorganizowano występy artystyczne dla dzieci w szpitalu i w Domu Dziecka, a ostatnio dla walczącego Wietnamu przekazano leki na sumę 2600 zł.

### 8) Szkolne Koło Sportowe

Na terenie Szkoły istniały dwa Szkolne Koła Sportowe: męskie i żeńskie. W roku bieżącym skupiają one 98 chłopców i 80 dziewcząt.

Zajęcia sportowe prowadzono w ramach sekcji: lekkoatletycznej, piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki i ostatnio w sekcji pływackiej.

SKS poza ćwiczeniami treningowymi organizowały systematycznie szereg masowych imprez szkolnych, w których uczestniczyła również młodzież nie zrzeszona: jesienne mistrzostwa szkolne w pięcioboju, w piłce ręcznej, siatkówce itp.



Sportowcy

Poza tym członkowie poszczególnych sekcji brali udział w imprezach międzyszkolnych w skali miejskiej i wojewódzkiej osiągając znaczne sukcesy, jak np. I miejsce w piłce ręcznej i lekkoatletyce młodzików, II miejsce w koszykówce oraz szereg dobrych wyników w siatkówce i pięcioboju.

W roku 1966 wszystkie sekcje wzięły udział w Spartakiadzie Radomia i w innych zawodach organizowanych przez MKKF i T dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Na uwagę zasługują również prace społeczno-użyteczne sportowej młodzieży: budowa skoczni, prace przy adaptacji placu przy-szkolnego dla uprawiania takich dyscyplin, jak: piłka ręczna, piłka nożna, koszykówka i siatkówka. Rozpoczęto również budowę nowego szkolnego boiska sportowego.

### 9) Zajęcia pozalekcyjne i zespoły młodzieżowe

Niezależnie od organizacji młodzieżowych, które, jak widzieliśmy — w szerokiej mierze organizowały działalność pozalekcyjną i pozaszkolną, istniały w Szkole liczne zespoły i koła zainteresowań, objęte wspólnymi ramami zajęć pozalekcyjnych, pod opieką i kierownictwem kol. Ireny Bielawskiej.

Rozległa to i trudna do ogarnięcia dziedzina życia szkolnego młodzieży obejmowała prace właściwych zespołów zajęć pozalekcyjnych, rozbudowaną działalność pozalekcyjną istniejących organizacji, jak również akcje inicjowane przez kierownictwo Szkoły.

W skład stale istniejących zespołów o charakterze twórczym i kształcącym wchodziły zespoły: czytelnicze, recytatorskie, chóralne, teatralny, muzyczny, taneczny i fotograficzny.

**Zespół czytelniczy** omawiał wybrane pozycje książkowe organizując dyskusje wokół ciekawszych lektur, sporządzał albumy (np. „Z naszego regionu”), brał udział w organizowaniu wystaw książki itp.

**Zespół recytatorski** uczył umiejętności operowania żywym, pięknym językiem poezji i prozy, przygotowywał różnorodny repertuar poetycki i prozatorski na wieczornice i akademie szkolne, brał udział w ogólnopolskich konkursach recytatorskich, osiąga-

jąc niejednokrotnie znaczne sukcesy w skali miejskiej i wojewódzkiej.

**Zespół teatralny** — opracowywał montaż poetyckie, łatwiejsze jednoaktówki oraz pełnoaktowe sztuki (np. Januszewskiej „Nawojka”) dokonał adaptacji scenicznej powieści: „Stara baśń” i „Syzyfowe prace”. Współdziałał w organizowaniu masowego uczestnictwa młodzieży w teatrze i na seansach filmowych oraz w spotkaniach z ludźmi teatru (dyrektorzy, reżyserzy, aktorzy). **Zespół chóralny** — szerzył kulturę śpiewaczą, przygotowywał repertuar pieśni masowych: ludowych i rewolucyjnych, uświetniających wieczornice i akademie. W okresie swego rozwoju pod kierownictwem kol. H. Cibor dał się poznać z jak najlepszej strony nie tylko w czasie występów w szkole, lecz również na terenie pozaszkolnym. Toż samo da się powiedzieć o zespole tanecznym, który szczególnie w latach 1954—60 stał się niezwykle popularnym i cieszył się zasłużonym uznaniem.

Próby zmontowania większego zespołu muzycznego na należytym poziomie, jak dotychczas, nie zostały uwieńczone sukcesem. Istnieją właściwe dwa zespoły muzyczne: jeden jazzowy (harcerski) i drugi mandolinistów.

Dział zajęć pozalekcyjnych, otoczonych specjalną uwagą i opieką Dyrekcji Szkoły, zajmował w życia szkoły niezmiernie ważne miejsce i spełniał doniosłą rolę kształcącą i wychowawczą. O rozległości i różnorodności jego działania niech świadczy przykład jednego tylko choćby roku, a mianowicie: w 1963/64 odbyło się:

- 12 specjalnych apeli,
- 6 akademii,
- 6 wieczornic,
- 8 spotkań z przedstawicielami sfer gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych.

Poza tym młodzież wysłuchała 11 koncertów Filharmonii Narodowej, była na 8 przedstawieniach teatralnych oraz zwiedziła 4 wystawy.

Nie wlicza się w to ani normalnej pracy zespołów, ani wielostronnej działalności organizacji, ani na szeroką skalę organizowanej akcji wycieczkowej.

Był to przy tym rok wcale nie wyjątkowy, lecz zupełnie przeciętny.

#### g) **Rola internatów w procesie wychowawczym**

Kreśląc obraz pracy dydaktyczno-wychowawczej Szkoły oraz życia organizacyjnego młodzieży, nie wolno pominąć wielkiej roli internatów.

Skupiona w nich młodzież w ilości ponad 500 uczniów i uczennic, wywodząca się z różnych środowisk i różnych regionów, kraju, znajdowała nie tylko należyte warunki życiowe i opiekę, ale jednocześnie uczyła się tu zasad i norm życia zbiorowego, zdobywała kulturę, wdrażała się do porządku i czystości, do estetyki i poszanowania mienia społecznego. Zorganizowana na zasadach samorządowych, stopniowo rozwijała w coraz większej mierze aktywność i poczucie odpowiedzialności za całość życia internatowego.



*Stółka internatu*

Liczne sekcje i organizacje (analogicznie do szkolnych) przejawiały żywą działalność nie tylko na terenie internatu, ale i w życiu ogólnoszkolnym.

Z reguły stanowiła ona najbardziej aktywną część młodzieży szkolnej biorącej udział w wieczornicach, akademiach, dyskusjach i spotkaniach oraz w pracach społeczno-użytecznych.

Szczególnie wzorowo spełniał te różnorodne funkcje wychowawcze Internat Żeński prowadzony doświadczoną dłońią kol. Lucyny Krępskiej.

Zorganizowany później, bo dopiero w 1959/60 i będący w znacznie gorszych warunkach Internat męski miewał niejednokrotnie znaczne trudności w wypełnianiu swoich zadań wychowawczych.

Te ledwie tylko zasygnalizowane przejawy życia organizacyjnego i najogólniej wskazane kierunki działalności młodzieży pozwalają chyba jednak — chociażby w pewnej mierze — uchwycić jej wielokierunkowość zainteresowań i bogactwo tematyczne podejmowanych akcji oraz szeroką skalę form wyżycia się tak społecznego, jak i ideowego, ogólnokulturalnego i artystycznego.

Echem tych zainteresowań i przeżyć, nikłym z pewnością, ale i miłym chyba ich przekazem niech będą również liczne wiersze i piosenki jak najautentyczniej związane z życiem młodzieży, wyrosłe na jego bujnej glebie, a skomponowane i wykonane z racji różnych wydarzeń i okoliczności szkolnych.

Oto niektóre z nich:

## BALLADA O JANIE KILIŃSKIM

Gdy noc pogasi światła dokoła,  
gdy w internacie zasną już panny,  
mistrz Jan Kiliński schodzi z cokoła,  
siada na ławce obok fontanny.

Konfederatkę zdejmuje z głowy,  
szablę odkłada i pas odpina,  
wyciąga nogi w butach juchtowych  
i odsapnąwszy mówić zaczyna:

Nie warto wcale zostać pomnikiem,  
być historycznym przykładem sławy,  
ażeby potem stać przy Technikum  
wśród przeraźliwej uczniowskiej wrzawy.

Dawne to czasy — lat prawie dwieście  
jak szylem buty kupcom i panom  
w małym warsztacie na Starym Mieście  
tam, gdzie mnie szewcem nad szewcy zwano.

Smoloną dratwą szylem cholewki  
i białogłowom ciżmy z atłasu;  
płynęły grosze do mej sakiewki,  
a i barana ktoś przywłókł czasem.

Choć but mi z ręki wychodził z szykiem,  
gdy trzeba było — szablę chwyciłem!  
Historia zwie mnie dziś pułkownikiem  
za to, że dzielnie Moskali biłem.

A dziś tu stoję w roli patrona  
ze zbiórki złomu wiecznie odlany,  
wywijam szablą w warsztatów stronę,  
by wykonały miesięczne plany.

Cierpnie mi ręka — nogi mnie bołą,  
od huku maszyn puchną mi uszy,  
lecz już na wieki na tym cokole  
tu przy Technikum stać chyba muszę.

I tylko kiedy echo powtórzy  
dzwoniącą północ — schodzę z cokoła,  
żeby odpocząć przy krzaku róży  
od rytmu, jakim tu tętni szkoła.



## GALANTERIA

Spośród działów szkolnej serii  
ja wybrałam galanterię;  
taką bowiem ma zaletę,  
że jest w sam raz dla kobiety.  
Słabe ręce me dziewczęce  
jej tajemnikom więc poświęcę;  
praca lekka — zalet wiele:  
teczki, paski i portfele,  
torby z blanku na liczniki,  
skoroszyty na akt pliki,  
puderniczki — futerały  
i torebki duże, małe —  
płaszczki z folii i okładki,  
dla myśliwych ciepłe czapki  
i tornistry dla uczniów  
i coś niecoś jeszcze z braków;  
jednym słowem: z pedanterią  
tkwię po uszy w galanterii.

## KRÓLIK

Pocziwy króliku,  
mój ty jedwabisty,  
czy myślałeś o sukcesie  
w życiu osobistym?

Oto uczeń kuśnierza  
według mody życzeń  
zmienił twoją osobowość  
w cenne popielice.



Któż cię pozna długouchy,  
że to ty — uwierzy?  
gdy futerka kształt ci nada  
pracownia kuśnierzy!

Będziesz z gracją paradował  
z zapaszkiem perfumy  
z sercem pełnym nie króliczej,  
a popielic dumy.

Będziesz budził zachwyt,  
pocziwy króliku —  
dzieło kunsztu kuśnierskiego  
naszego Technikum.

### GARBARZ

Jeżeli, kolego, chcesz zostać garbarzem,  
do chemii mieć musisz zacięcie  
wciąż wzory, symbole i prawa powtarzać  
mieć związki i kwasy w pamięci.

W warsztacie cię czeka niemało roboty,  
gdy krowę zamieniasz na bukat;  
Niejedne, kolego, obleją cię poty,  
Nim liczko jej błysnie jak dukat.

Pięć latek wytrwale tak wciąż na odmiany  
raz chemia — to warsztat i skóra,  
aż w maju, gdy przyjdzie czas kwitnąć kasztanom,  
zatrwoży twe serce matura.

Lecz jeśli znasz chemię i skórze dasz radę,  
To gładko ci pójdzie tym razem:  
W świat pójdiesz z dyplomem po TPS Radom  
i wreszcie zostaniesz garbarzem.

### M.S.R.

Małym lizakiem słodkim od spojrzeń  
dziś reguluję uliczny ruch;  
żeby radomski miły przechodzeń,  
gdy chce bezpiecznie przejść jezdnię — mógł.  
Czy słońce piecze — czy deszczyk siecze,  
czy porywisty dokucza wiatr —  
MSR-owiec z MO jest w zмовie,  
zaszczytną służbę pełni więc rad.

Proszę uważać — stanąć przed zebraą,  
poprzez ulicę „Star” właśnie mknie  
dwa autobusy czerwone biegną,  
trzeba poczekać sekundę — dwie.  
Niechaj przejedzie jeszcze „Warszawa”,  
potem Syrenka — dam wtedy znać,  
że droga wolna — z lewej i z prawej,  
po to tu stoję, by o to dbać.

Podaj mi rączkę, maleńki brzdącu,  
bo przez ulicę nie można biec.  
Chcę, być się cieszył kwiatkiem i słońcem,  
Bo życie, brzdącu, to cenna rzecz.  
Dziecko na szosie! U w a g a! S T O P!  
Ma cię w opiece maleńki trzpiocie  
MSR-owiec, a z nim M.O.

## WALCZYK DLA RADOMIA

(na 800-lecie Radomia)

Choć Radom to nie stolica,  
lecz równie piękny jak ona,  
bo każdy dom i ulica  
jest piękna w rodzinnych stronach.  
I chociaż los by nas rzucił  
za siódmą górę i rzekę,  
wspomnienie zawsze tu wróci  
ze łąką pod piekącą powieką.

Ref. Radomiu ty nasz kochany,  
gdzie serce rośnie jak w glebie,  
w takt flagi rozkołysany  
ten walczyk dzisiaj dla Ciebie.  
I uśmiech na wszystkich twarzach,  
i salut co w błękit leci;  
niech Ci się szczęści i darzy  
w twe przyszłe 800-lecie.

Tu pierwsze kroki stawiane  
w tym dobrym rodzinnym mieście,  
dzieciństwo niezapomniane,  
młodość i miłość i szczęście.  
Tu zawsze z drogi się wraca,  
by bliskim uściskać ręce,  
tu chleb powszedni i praca —  
czego potrzeba nam więcej?

Ref. Radomiu ty nasz kochany . . . .

## TO NIEPRAWDA ŻE JESTEŚMY TRUDNI

To nieprawda, że jesteśmy trudni,  
że do ładu ciężko z nami dojść,  
to nieprawda, że jesteśmy trudni —  
skąd ta nazwa do nas — skąd ta złość?

Wprawdzie wyjdzie czasem coś na opak  
i zielono w głowie też się ma  
ale to nie znaczy, żeby chłopak  
lub żeby dziewczyna była zła.

My tak samo, jak wy kiedyś  
mamy naście lat.  
Nas tak samo, jak was kiedyś  
cieszył świat.  
Śmiać lubimy się jak wy  
i podobne mamy sny —  
tylko czasy się zmieniły,  
a nie — my...

W domu, w szkole, w prasie — ciągle trudni.....  
to już widać młodych taki los!  
Chyba wtedy przestaniemy już być trudni,  
gdy na głowie się pojawi siwy włos

To, że z życia chcemy wziąć najwięcej,  
że gitary dźwięczą, gdy ktoś śpi;  
to, że mamy niespokojne serce —  
to nie znaczy, że jesteśmy źli.

## ZIEMIA JANA KOCHANOWSKIEGO

Tu szumi puszcza prastara,  
ptak śpiewa w zielonej ciszy,  
tu wiatr na stawie tatarak  
i białe żagle kołysze.

W zasięgu słowiczej nuty,  
która wypryska z jedliny,  
osiedla rosna i huty  
i fabryk dymią kominy.

To nasza ziemia kielecka,  
ziemia Kochanowskiego:  
umiłowany od dziecka  
kąć szczęścia mego i twego.

Dziś ziemi tej Tysiąclecie,  
patrz na nią przez serca pryzmat:  
to ziemia jedyna w świecie,  
co zwie się, zwie się — Ojczyzną!

## PAMIĘCI POLEGŁYM NAUCZYCIELOM

Ta róża ma kolor krwi —  
krwi dawnych profesorów,  
którzy w tej szkole — takich jak ty  
uczyli reguł i wzorów.

Ta róża ma kolor krwi  
nie wiem; z serca czy z czoła,  
lecz wiem: dlatego na śmierć szli,  
że mieli piętno — Szkoła.

Ta róża ma kolor krwi —  
od bezlitosnej kuli  
nie było ani jednej łzy,  
bo za co ginęli — czuli...

Ta róża ma kolor krwi,  
symbolem jej pąk mały  
za twoją przyszłość — lepsze dni  
polegli na polu chwały.

Jest w naszej szkole ku ich czci,  
tablica pamiątkowa,  
na niej nazwiska — żebyś ty  
w pamięci je zachował.

## HARCERSKIE: CZUWAJ! — WIETNAMCZYKOM

Harcerskim „C z u w a j”! dziś  
witamy w Polsce was.  
Przekażcie go wietnamskiej wsi,  
wietnamskim zgłiszczom miast.

Powiedzcie wszystkim tym,  
co w naszym wieku są,  
że z głębi serc życzymy im.  
by wolny był ich dom.

By wolny był ich dom,  
Szczęśliwy w kraju był,  
spokojna noc bez huku bomb,  
różowy, cichy świt.

By śmierci zniknął czas,  
pokoju przyszły dni,  
by młodzież mogła uczyć się,  
jak w wolnej Polsce my.

## NA 1000-LECIE POLSKI

Lat tysiąc minęło  
tej, co nie zginęła  
a wciąż rośnie i rozkwita  
R z e c z p o s p o l i t a

Ref. Strzeż Orle strzeż Biały  
potęgi i chwały  
polskiej ziemi, naszej ziemi,  
Orle Biały strzeż!

Na Odrze granice  
sam Chrobry wytyczył,  
one nasze po wsze czasy,  
aż po życia kres

Ref. Strzeż Orle, strzeż Biały...  
potęgi i chwały  
polskiej ziemi, naszej ziemi,  
Orle Biały strzeż!

Lat 1000 mknie nowych  
dla Polski Ludowej,  
tej co kraj dźwignęła z ruin  
osuszyła z łez.

Ref. Strzeż Orle, strzeż Biały  
potęgi i chwały  
polskiej ziemi, naszej ziemi  
Orle Biały strzeż!

## WYDZIAŁ ZAOCZNY

Wszystkie wyżej wymienione problemy dydaktyczno-wychowawcze dotyczyły w zasadzie szkoły młodzieżowej. Odrębnie przedstawiała się sprawa wydziału zaocznego dla pracujących. Zorganizowany przez kol. B. Szczykutowicza wykazywał również tendencje rozwojowe: od 160 słuchaczy w 1959 roku do 564 w roku 1965/66 o specjalnościach: garbarstwo i obuwnictwo.

Mimo znacznych trudności spowodowanych głównie brakiem odpowiednich podręczników i warunków dojazdowych z odległych nieraz krańców Polski, do roku 1965 ukończyło ten wydział 162 uczniów uzyskując tytuł technika.

2 punkty konsultacyjne w Bielsku i Łukowie

Rok	ilość uczniów		Absolwenci	Specjalności
	sem. jes-zim	sem. wiosen		
1959/60	160	188	—	ob. i garb.
1960/61	385	283	—	ob. garb. galant.
1961/62	305	260	—	ob. garb.
1962/63	360	—	20	ob. garb.
1963/64	353	180	30	ob. garb.
1964/65	407	346	41	ob. garb.
1965/66	564	444	71 (162)	ob. garb.
1966/67	918	760	162	ob. garb. kraw.

### Osiągnięcia tego okresu.

Ten cząstkowy i jakże tylko bardzo ogólnie naszkicowany obraz rozwoju i pracy Szkoły świadczy chyba jednak dosta-

tecznie o sumie wysiłków, wielkim nakładzie pracy i — wydaje się — bezspornych osiągnięć: wysiłków i pracy nauczycieli i wychowawców oraz zawsze wielkiej rzeszy najaktywniejszej młodzieży.

A jakież są wyniki pracy tych lat: te dające się jakoś wymierzyć i te inne niewymierne?

Po pierwsze: stworzenie wielkiej bazy materialno-wytwórczej poprzez:

- 1) budowę wielkich warsztatów obuwniczych.
- 2) rozbudowę i przebudowę starych garbarsko-futrzarskich warsztatów.
- 3) budowę głównego gmachu szkolnego (na częściowej bazie starego budynku).
- 4) urządzenie i wyposażenie budynku internatowego przy ul. Kościuszki Nr 5.
- 5) przeprowadzenie całkowitej modernizacji urządzeń we wszystkich budynkach szkolnych.



Część głównego budynku szkolnego

- 6) wzbogacenie parku maszynowego warsztatów o 527 sztuk nowoczesnych jednostek narzędzi pracy na ogólną sumę 13 644 000 zł.
- 7) bogate urządzenia: wyposażenie sal lekcyjnych gabinetów i pracowni w nową aparaturę, urządzenia i pomoce naukowe na łączną sumę około 2 mln zł.
- 8) urządzenie terenu zgodnie z wymogami wychowawczymi i estetycznymi.

Po drugie: wielki rozrost procesu kształcenia pod względem różnorodności poziomów, specjalności, form organizacyjnych i liczby młodzieży. Mówią o tym:

- 1) formy kształcenia na poziomie technicznym, czeladniczym młodzieży niepracującej i pracujących młodocianych, 3-letnie technikum po szkole zasadniczej i wydział zaoczny dla pracujących dorosłych.
- 2) rozbudowa specjalności obuwniczo-cholewkarskiej, galanterii z tworzyw sztucznych, modelarstwa itp.
- 3) trzykrotny wzrost ilości uczącej się młodzieży: od 500 w 1955/56 do 1709 w roku 1965/66, a łącznie z technikum zaocznym 2273 uczących się w szkole.
- 4) znaczne wzbogacenie form pracy organizacyjnej personelu i młodzieży.

Po trzecie: czterokrotny prawie wzrost ilości absolwentów wynoszący w ostatnim okresie liczbę 2187 (w tym technikum młodzieżowe — 881, technikum zaoczne 162, szkoła zasadnicza 11'4).

Są to osiągnięcia, które dadzą się jakoś, choćby w przybliżeniu, wymierzyć liczbowo. Należy do nich dodać również i takie, jak zorganizowanie dla młodzieży stałej opieki dentystycznej i w pewnej mierze lekarskiej, stworzenie możliwości odbywania corocznie wycieczek krajoznawczych (dla wszystkich klas) szkolnym autokarem i wiele innych, a także i tych rozlicznych — z kategorii imponderabiliów, których wymierzyć nie sposób.

Czy to wszystko co można było osiągnąć? Czy praca zawsze przebiegała rytmicznie? Czy nie zagubiono w jej toku jakiś istotnych możliwości i perspektyw?

Trudno na to odpowiedzieć, ale zapewne i tak było. Mówiąc o tym, należy chyba jednak wziąć pod uwagę i znaczne trudności obiektywne, o których już poprzednio wspomniano: szybki rozrost szkoły, i wielkość jej zadań, których ogólną realizację przyszło czasem okupić jakimiś stratami.

Były pewne okresy oporów i zahamowań czy niepowodzeń na różnych odcinkach życia szkolnego, w różnych komórkach funkcjonalnych czy dydaktyczno-wychowawczych, nie zawsze dawało się włączyć całość młodzieży w zgodny rytm życia Szkoły.

Ale były lata, kiedy serce szkoły biło przyspieszonym i mocnym tętnem pracy we wszystkich jej ogniach. Były radości z sukcesów w rozbudowie, w osiągnięciach produkcyjnych, w poprawieniu wyników nauczania, w żywej pracy organizacyjnej młodzieży, jakże często uwieńczonej wyróżnieniami i uznaniem społeczeństwa.

Były momenty i radości, i dumy z wyróżnienia i uznania dla naszego dorobku z racji częstych wizyt przedstawicieli instytucji i władz krajowych, jak i licznych również delegacji zagranicznych: z Czechosłowacji, ZSRR, NRD, Anglii i innych krajów.

Radosnym momentem niewątpliwie było zaszczytne wyróżnienie dyrektora naszej szkoły, Stefana Kielicha orderem „Sztandaru Pracy II klasy” za wybitne zasługi na polu szkolnictwa i działalności społecznej.

Ale były chwile zażenowania nieraz z naszych niedostatków i pewnego rozgoryczenia z niepowodzeń. I jeden okres — szczególnie dramatyczny, nad wyraz bolesny, kiedy to w 1960/61 na skutek pewnych wykroczeń gospodarczych 8 pracowników warsztatowych, w tym kilku z personelu inżynierjno-technicznego, zostało aresztowanych, a jeden z nich zginął śmiercią tragiczną. Okres, w którym, jak później napisze dyrektor Stefan Kielich — „Życie szkoły przez pół roku niemal zamarło”. A przecież i z tego najcięższego, najbardziej bolesnego okresu załamania i depresji Szkoła wyszła zwycięsko i we wzmożonym tempie kontynuowała rozpoczęte dzieło rozbudowy.

Stało się to możliwe dzięki nieugiętej postawie i sile woli samego Dyrektora i (że znów powołam się na zdanie dyr. Ste-

fana Kielicha) dzięki zwartemu, doświadczonemu i zahartowanemu kolektywowi nauczycielskiemu.

A był to kolektyw liczny, obejmujący już w latach 1959/60 ilość około 165 pracowników, w tym pedagogicznych prawie 70, w latach zaś następnych rozrósł się do liczby 269.

#### 4. Zespół pedagogiczny i pracowniczy.

Trzon jego stanowili w latach 1954/60 doświadczeni i wypróbowani nauczyciele i pracownicy Szkoły, a przede wszystkim:

1. mgr Barbara Peryga — nieoceniony zastępca dyrektora d/s pedagogicznych na odcinku planowania i koordynacji oraz konsekwentnej realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych.
2. mgr inż. Julian Rydzewski — drugi zastępca dyrektora d/s pedagogicznych.
3. inż. Bolesław Szczykutowicz — kierownik wydziału zaocznego obecnie z-ca dyr. d/s pedagogicznych.
4. inż. Ksawery Dominiak — kierownik warsztatów szkolnych.
5. kol. Lucyna Krępska — kierowniczka internatu żeńskiego.
6. kol. Irena Bielawska — kierownik zajęć pozalekcyjnych.
7. kol. Janina Chojko — kierowniczka biblioteki.
8. kol. Kańska-Kroczyńska,
9. kol. S. Kołodziejska,
10. kol. Lucyna Ostrowska,
11. mgr Maria Pietrzyk,
12. kol. Janina Szymańska,
13. inż. Henryk Bednarczyk,
14. kol. St. Deczewski,
15. kol. B. Heriuk,
16. kol. S. Bochenek,
17. mgr inż. Jerzy Iwanowski,
18. kol. Jan Kwaczyński,
19. mgr Kazimierz Kwapisiewicz,
20. kol. mgr Tomasz Kwapisiewicz,
21. kol. Franciszek Lesisz,
22. kol. Tadeusz Luciak,
23. kol. Tadeusz Luciński,

24. kol. Tadeusz Molenda,
25. mgr inż. M. Pietrzykowski,
26. kol. Edward Potocki,
27. kol. Mieczysław Szerling,
28. kol. Marek Szostak,
29. mgr inż. Kazimierz Wańkiewicz,
30. kol. mgr inż. Wacław Woźniakiewicz oraz wielu innych pracujących w zespołach nauczycielskich lub młodzieżowych.

Spośród licznego grona pracowników administracji należy wymienić chyba przede wszystkim:

- kol. M. Dobrowolską-Białczak,
- kol. Barbarę Socha-Senderowską,
- kol. Czesława Gołaszewskiego,
- kol. Jana Klinowskiego.

Po roku 1960 — w orkesie największej rozbudowy Szkoły uzupełnili kadry pracownicze, ew. zastąpili tych, którzy odeszli, nowi nauczyciele i wykładowcy — zarówno ci mający poza sobą znaczne doświadczenie i osiągnięcia zawodowe lub pedagogiczne, jak i ci młodszy wnoszący w życie i pracę Szkoły entuzjazm i aktywną postawę społeczną.

Przede wszystkim:

1. mgr inż. Tadeusz Persz — naczelnny kierownik warsztatów od 1961 roku,
2. kol. J. W. Christ — kierownik działu obuwniczego,
3. inż. Stanisław Głowacki — kierownik działu garb.-futr.,
4. kol. Bolesław Hojko — z-ca dyr. d/s administracyjnych,
5. kol. Tadeusz Długosz — główny technolog garb.-futr.,
6. kol. Tadeusz Borek — kierownik internatu męskiego,
7. inż. Zdzisław Klepaczewski — przew. Ogniska ZNP — z-ca kierownika wydziału zaocznego,
8. kol. Maria Babiarz,
9. kol. Janina Christ,
10. kol. Teodora Nosowicz,
11. kol. D. Kucharczyk,
12. kol. Hanna Persz,
13. kol. mgr Mirosława Widmańska,
14. inż. Zenon Borowiec,

15. kol. Edmund Dudeczak,
16. kol. inż. Leon Grzywacz,
17. mgr Jan Gruszka,
18. inż. Józef Nędzi,
19. kol. St. Kłaczekow,
20. kol. J. Lipiński,
21. kol. H. Rzepka,
22. mgr Władysław Macherzyński,
23. kol. Edward Woźniewski,
24. „ W. Kaşik,
25. „ Cz. Brzozowski,
26. „ H. Cibor,
27. „ K. Dusiński,
28. „ Z. Foltyn,
29. „ F. Godkowicz,
30. „ B. Jędrzejewski,
31. „ B. Kałuża,
32. „ J. Kierzkowski,
33. „ M. Ksykiewicz,
34. „ K. Korczak,
35. „ F. Leśniewski,
36. „ K. Leszczyńska,
37. „ I. Mąkosa,
38. „ K. Syroka,
39. „ B. Syroka,
40. „ M. Syroka,
41. „ A. Mucha,
42. „ T. Pożyczka,
43. „ K. Pruszyński,
44. „ M. Pogorzelska,
45. „ T. Rutkowski,
46. „ H. Rzepka,
47. „ S. Skowyra,
48. „ J. Ślusarczyk,
49. „ J. Wróbel,
50. „ T. Jastrzębski,
51. „ W. Zimnicki,

52. „ K. Zendrowski,
53. „ J. Burliga,
54. „ J. Cebula,
55. „ S. Franaszczyk,
56. „ B. Lesiak,
57. „ Z. Domagała,
58. „ Z. Krassowska,
59. „ J. Popiel,
60. „ S. Jędrzejewska,
61. „ S. Tuszyński,
62. „ K. Tusiewicz,
63. „ B. Cywko,
64. „ M. Głowacka,
65. „ St. Wyrzykowski,
66. „ W. Kowalczyk,
67. „ J. Wojda,
68. „ S. Trybuła,
69. „ B. Wróbel,
70. „ J. Wróbel,
71. „ J. Siwicka,
72. „ K. Olasek,
73. „ H. Basiak.

W tym samym czasie rozstali się ze szkołą:

1. kol. mgr Barbara Peryga — 1964/65
2. kol. Lucyna Ostrowska
3. kol. J. Chojka
4. kol. M. Dobrowolska
5. inż. Ksawery Dominiak
6. mgr Kazimierz Kwapisiewicz
7. mgr inż. M. Pietrzykowski
8. mgr inż. W. Woźniakiewicz i wielu innych.

#### **Rola czynnika gospodarczego i oświatowego.**

Jakikolwiek byłby bilans ostateczny dorobku Szkoły, jest rzeczą oczywistą, że zbudowanie tak potężnej bazy materialno-wy-

twórczej warunkującej i pozostałe osiągnięcia, nie mógł się dokonać siłami i środkami samej tylko Szkoły, że musiały w tym współuczestniczyć wszystkie czynniki gospodarcze, społeczne i oświatowe zainteresowane w jej rozwoju.

Istotnie udział Ministerstwa Oświaty, Kuratorium Kieleckiego oraz M.P.L., Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego i Radomskich Zakładów „Radoskór” był przez cały ten okres, a przede wszystkim od czasu uchwał konferencji z dnia 12.VI.58 r. nader istotny.

Wyrażał się on nie tylko w udzielaniu poparcia koncepcjom i planom Szkoły, w życzliwym rozumieniu piętrzących się trudności, lecz również w przekazywaniu znacznych środków finansowych (czy rzeczowych), niekiedy zaś i fachowych kadr pracowniczych.

Wyjątkową rolę odegrała tu ścisła współpraca Szkoły ze Zjednoczeniem, głównie zaś Zakładami Przemysłowymi „Radoskór” (Zakład Opiekuńczy), ich nieoceniona wszechstronna pomoc, jakiej udzielały. Przejawiała się ona: w nieodpłatnym przekazywaniu Szkole zbędnych lub częściowo zużytych maszyn i urządzeń 2) w dostarczaniu dewiz na maszyny pochodzące z importu 3) użyczaniu garbników i chemikaliów. 4) pomocy w organizacji praktyk uczniowskich 5) w różnego rodzaju akcjach społecznych.

Mocno tę pomoc i współudział „Radoskóru” w rozbudowie Szkoły akcentował dyrektor Stefan Kielich w swoich rocznych sprawozdaniach, stwierdzając, że bez tej współpracy i pomocy Komitetu Opiekuńczego „Radoskóru”, budowa kombinatu szkoleniowego byłaby niemożliwa.

Nie umniejsza to jednak w niczym ogromnego wysiłku i wkładu pracy samej szkoły w jak najpełniejszym jej rozumieniu, nie pomniejsza to zasługi znacznego kolektywu pracowniczego, a przede wszystkim dyrektora Stefana Kielicha, którego śmiałym inicjatywom i koncepcjom, zdolnościom organizacyjnym, wielkiej umiejętności mobilizowania i wciągania ludzi do pracy oraz własnej niespożytej energii i całkowitemu oddaniu się sprawie rozbudowy Szkoły — dzieło to zawdzięcza swoje urzeczywistnienie.



Ruch uczniów w latach 1954—66

Rok	technikum		Zasadnicza		łącznie		W-I Zaocz.
	kl.	ilość	kl.	ilość	kl.	ilość	
1954/55	13	545	2	83	15	628	=
1955/56	14	480	2	80	16	560	=
1956/57	11	302	5	165	16	567	—
1957/58	14	356	8	268	22	624	—
1958/59	10	317	11	391	21	708	—
1959/60	7	226	15	525	22	751	160
1960/61	11	327	12	433	23	760	385
1961/62	13	427	12	447	25	874	305
1962/63	19	671	13	496	32	1167	360
1963/64	20	646	13	490	33	1136	353
1964/65	24	799	14	543	38	1342	407
1965/66	27	978	19	731	46	1709	564

Absolwenci w latach 1927—1966

lata	młodzieżowe		Prac. technikum		Ogółem
	technicy	czeladnicy	stacjon.	zaoczne	
1927—39	171	—	—	—	171
1939—45	84	—	—	—	84
1945—54	380	95	117	—	592
1954—66	881	1144	—	162	2187

w tym techników: 1795  
czeladników: 1239

Dorobek i rola Szkoły w okresie 40 lat istnienia

*„A z naszych czynów i naszej zasługi  
Korzystać będą znów następcy nasi”*

40 lat istnienia Szkoły to okres — mierzony wskaźnikami czasowymi — niewielki, ale jeśli go wyznaczymy miarą wydarzeń i przemian zaszłych w tym czasie w świecie i kraju, to obszar olbrzymi. Toż to lata dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej, męczeńskie lata okupacji i czasy historycznych przeobrażeń dokonujących się w wyzwolonym kraju, który wszedł na drogę socjalizmu. Związana z tymi wydarzeniami, dzieląca losy całego narodu z jego sytuacją polityczną i społeczną oraz z przeobrażeniami i przemianami, sama przeszła długą drogę rozwojową: od trudnych początkowych 12 lat istnienia znaczonych dużymi wysiłkami, ale i wyraźnym rozwojem, poprzez zniszczenia lat okupacji i śmierć wielu pracowników i uczniów, poprzez okres odbudowy w latach 1945—49, aż do lat ostatnich, charakterystycznych swym niezwykle tempem rozbudowy.

Jaka była jej droga rozwojowa i jaki dorobek na przestrzeni tych 40 lat? Długa, ale i owocna w osiągnięcia: od zdewastowanego budynku i odrapanego „murowańca” oraz kilku wałących się szop stojących na pustkowiach „Oboziska” do wspaniale urządzonego terenu z całym kompleksem nowoczesnie urządzonych obiektów szkolnych; od kilkuizbowego warsztatu z prymitywnymi narzędziami pracy do dwóch wielkich obiektów przemysłowych wyposażonych w kilkaset nowoczesnych maszyn o wartości ponad 12 mil. złotych; od garbowania „w próbkach” do

produkcji zmechanizowanej i taśmowej; od 3 klas o łącznej ilości 103 uczniów do 46 klas o 1709 uczniach plus 564 uczniów technikum zaocznego; od kilkunastu do 261 pracowników Szkoły, od 30 pierwszych absolwentów do 273 w 1965/66.

To są pewne dane orientacyjne świadczące wymownie o drodze rozwojowej Szkoły.

A dorobek? Chyba bardzo pokaźny — stanowi go:

1. Baza materialno-wytwórcza:

I) budynki wraz z urządzeniem

a) gmach główny — wartości	4 832.400 zł.
b) warsztat garb-futrz. „	6 690.420 zł.
c) warsztat obuwniczy „	5 226.400 zł.
d) Internat Męski „	4 261.720 zł.
d) Internat Żeński „	2 392.600 zł.
e) magazyny „	3 663.800 zł.
f) inne „	1 651.497 zł.
2. Park maszyn — 421 maszyn „	12 697.600 zł.
3. Pomoce naukowe „	1 979.864 zł.

Łącznie na sumę 43 396.301 zł.

II. Stworzenie warunków umożliwiających kształcenie jednocześnie (przy jednej zmianie) 1500—1600 młodzieży w różnych specjalnościach.

III. Oddanie przemysłowi skórzanemu i innym działom gospodarki narodowej 3.034 absolwentów

w tym na poziomie technicznym 1 795  
b) na stopniu czeladniczym 1 234

Należy przy tym nadmienić, że znaczna część absolwentów ukończyła (już w okresie Polski Ludowej) wyższe studia politechniczno-inżynierskie lub uniwersyteckie zasilając w głównej mierze przemysł skórzany, częściowo chemiczny, niektórzy z nich wrócili do swojej macierzystej szkoły tworząc zasadniczy trzon kadry szkolenia praktycznego i teoretyczno-zawodowego.

Byłby to jednak niepełny obraz dorobku Szkoły, gdyby nie uwzględnić jej charakteru, i roli, jaką spełniała na przestrzeni tych 40 lat.

Była ona — jako szkoła chemiczno-garbarska — pierwszą i na

przestrzeni ponad 20 lat jedyną tego typu placówką w Polsce kształcąca młodzież dla potrzeb przemysłu skórzanego i chemicznego, torującą drogę postępowi technicznemu i myśli badawczo-naukowej w zakresie procesów związanych z przetwórstwem skóry, spełniała ważną rolę pionierską.

Zasięg jej oddziaływania obejmował nie poszczególne regiony, ale rozciągał się na cały kraj. W jej murach grupowała się i po dziś dzień grupuje młodzież ze wszystkich części Polski: z Koszalina i Wrocławia, z Białegostoku i Rzeszowa, z Gdańska i Krakowa — i do wszystkich tych regionów absolwenci jej wracają.

Ten pionierski i unikalny w skali ogólnokrajowej charakter Szkoły zachował się i obecnie.

Z tym wiąże się bardzo istotna, twórcza funkcja Szkoły w zakresie wypracowywania form i treści kształcenia, form strukturalno-organizacyjnych i treści programowych.

Pozbawiona możliwości odwoływania się do gotowych już wzorów, sama musiała je wypracowywać, stwarzać.

I na koniec jeszcze jedno, co należy również podkreślić: udział Szkoły i jej pracowników w rozwoju myśli badawczej i postępu technicznego.

I trzeba również stwierdzić, że udział ten począwszy od pierwszych lat jej istnienia aż po lata ostatnie, wcale nie jest bez znaczenia.

Główne jego przejawy: prace badawcze w pracowniach i garbarni doświadczalnej, znaczna ilość pozycji wydawniczych z zakresu wiedzy o skórze i procesach przetwórstwa skórzanego, wreszcie współpraca z instytucjami krajowymi i wymiana doświadczeń z ośrodkami zagranicznymi — dowodnie o tym świadczą.

Bo zawsze — lub niemal zawsze — Szkoła będąc instytucją kształcąca miała tę (chyba zdrową) ambicję stać się w pewnym stopniu ośrodkiem wiedzy, realizującym wskazania poety:

— Nieście więc wiedzy pochodnię na czele

I nowy udział bierzcie w wieków dziele

Przyszłości podnoście gmach „

W kraju budującego się socjalizmu przenieśmy to wskazanie i na następne 40 lat.



*Mieszkaniec szkolnego ZOO*

## SPIS TREŚCI

	str.
Wstęp . . . . .	3
Powstanie szkoły . . . . .	5
Dzieje szkoły w latach 1927—39 . . . . .	9
Szkoła w okresie okupacji 1939—1945 . . . . .	24
Szkoła chemiczno-garbarska w Polsce Ludowej 1945—1953 . . . . .	30
Powstanie i rozwój Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego w latach 1950/51—1952/53 . . . . .	45
Rozbudowa i rozwój szkoły w latach 1953/54—1966/67 . . . . .	51
Rozwój szkoły pod względem osobowym i organizacyjnym w latach 1954—1966 . . . . .	67
Praca szkoły w latach 1954/66 . . . . .	70
Wydział zaoczny . . . . .	101
Dorobek i rola szkoły w okresie 40 lat istnienia . . . . .	111

Związek Zawodowy Polaków  
MIEJSCA PRACY PRACOWNIA  
w Radomiu

